

# SUDETY

Polska

**PRZYRODA KULTURA HISTORIA**

nr #1/34/ styczeń 2004 • cena: 7 zł (0% VAT) • ISSN 1641-8603 • Indeks 364428







Górzyniec  
fot. Romuald M. Luczyński



Ruth Storm

## Pod grzbietami Izerów

Czernią sterczały przy podgórskiej łące  
korony jodeł, czekając na słońce,  
lasów szeroki pas błękitem zdobny  
niknął gdzieś w górach, w mgłę i cień zasobnych.  
W koronie jodły, co przy chacie stała,  
wnet orzechówka znać o sobie dała,  
i kosa pieśni krzykiem zagłuszyła,  
potem fujarka śpiew ptasi przykryła.  
W korycie przy studni srebrem już świeciła  
woda, co z wysokiego grzbietu tu przybyła,  
wolno przemykał z chmur ulotny statek,  
jasno pobłyskując niby złota płatek.  
Stoki zielone blaskiem wiły się promieni  
w kolorach bieli, złota i czerwieni;  
spał jeszcze bezlitosny i ostry dźwięk kosy,  
co śmierć wędnącą niesie nawet kroplom rosy.  
Drzewo zwalone mocą swą trzaskało,  
ciężarem konie z dumy ograbiło,  
smutno człapiące do miejsca postoju,  
para z ciał biła udręczonych w znoju.  
Na malinowym stoku pochód chustek sunął,  
niewiast, co tłumnie zbierały tam runo.

Przeł. Edward Białek

Ruth Storm (ur. 1903 w Katowicach, zm. 1993 w Wangen/Allgäu), pisarka niemiecka. Wiersz *Unter dem Iserkamm* ukazał się w antologii *Schlesien im Gedicht. Vom Barock zur Neuzeit*. Herausgegeben von Albrecht Baehr. Husum 1997, s. 64.



### Spis treści

Otwarcie sezonu	6
Narciarstwo zjazdowe w KPN	7
Wybieram intuicyjnie	8
Zamkowe wyprawy	11
Zdobywamy odznakę	12
Skocznie narciarskie w Karkonoszach	13
Cieplickie Skalne Miasto	14
Kopalnia w Ludwikowicach Kłodzkich	16
Zamek biskupów wrocławskich w Jeseniku	18
Twierdza nyska	20
Panorama – Międzyzlesie	24-25
Lasocki Grzbiet	26
Salomon z Kuksu	28
Fasada kościoła Matki Boskiej Łaskawej	32
Trzy życia najstarszego planu Świdnicy	35
Historia dwóch pomników	36
Sudeckie kalendarium	38
Oczami fotografa	38
Nowy Kościół – zapomniana świątynia	39
Nowa Ruda i rodzina von Stillfried	40
Schronisko księcia Lichtensteina w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej	42
„Suchý Vrch” spalony	43
Informator	43
Zimowe łowy	44
Szerszenie wspaniali budowniczo	45
Na starej pocztowce	46

## SUDETY

PRZYRODA • KULTURA • HISTORIA

NAKLAD 5 TYS.

### WYDAWCA

Oficyna Wydawnicza ATUT  
Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe

### REDAKCJA

Podwale 62, 50-010 Wrocław  
tel. (0-71) 342-20-56...58, tel./fax 341-32-04  
e-mail: sudety@atut.ig.pl  
www.sudety.ig.pl

### ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Romuald M. Łuczyński – redaktor naczelny  
tel. 0-607 035-822

Maciej Zalewski – sekretarz redakcji

Adam Łowczycki – opracowanie graficzne

Sławomir Pęczek – opracowanie komputerowe

Krzysztof Skwark – menedżer

### Na okładce:

Samotnia, fot. Barbara Wieniawska

### WSPÓŁPRACOWNICY

Edward Białek, Waldemar Brygier, Bogusław Czechowicz, Henryk Dumin, Marcin Dziedzic, Andrzej Fogt, Witold Hermaszewski, Krzysztof Krzyżanowski, Maria Kuncaitis, Ivo Łaborewicz, Krzysztof Maciejak, Konrad Ostańkiewicz, Witold Papierniak, Jan Pacholski, Elżbieta Pomorska, Krzysztof Spalek, Radosław Jan Tokarz, Barbara Wieniawska, Michał Woźniak, Piotr Woźniak, Dariusz Wójcik, Roman Żurawek  
ISSN 1641-8603

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów oraz decydowania o zakwalifikowaniu do druku.  
Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

Pismo polecane przez doradców metodycznych Wrocławskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli jako pomoc dydaktyczna



# KRÓTKO

## W zbiorniku znowu woda

Zakończył się remont tamy na jeziorze zaporowym Czocho. Rok temu zbiornik został osuszony, by można było przeprowadzić niezbędne prace. Teraz jest ponownie napełniany, ale niewielka ilość opadów, jaka miała miejsce w czasie ostatnich miesięcy, sprawia, że napełnianie idzie niezwykle powoli i według prognoz, może zająć nawet dwa lata. (wab)

## Odnaleziony krzyż

W poprzednim numerze pisaliśmy o kamiennym krzyżu, który zginął z Przełęczy Kowarskiej. Aż trudno w to uwierzyć, ale szczęśliwie się odnalazł. Od nieznanego mężczyzny kupił go za śmiesznie niską kwotę miłośnik staroci i kamiennych zabytków z Antoniowa koło Jeleniej Góry. Nie wiadomo jeszcze, czy krzyż powróci na swoje stare miejsce czy też znajdzie nowe, w którym będzie bezpieczny i nienarażony na kolejną kradzież. (wab)

## Muzeum jabola

W Szklarskiej Porębie powstało Muzeum Taniego Wina. Ponad sto butelek sikacza, bełta, czy – jak kto woli – jabola oraz kilkadziesiąt etykiet z win marki wino znajduje się w Starej Chacie Walońskiej, przy ul. Kołłątaja 12. Osobliwa kolekcja powstała ze zbiorów między innymi Stefana Friedmanna, znanego satyryka. (wab)

## Wskrzesić linię kolejową

Powiat złotoryjski chce wznowienia kursów na linii Marciszów – Jerzmanice Zdrój. Wkrótce ma nastąpić przekazanie torów lokalnemu samorządowi i remont torowiska. Plany są ambitne i nie wiadomo, czy się powiodą, a przeszkodą może być oczywiście brak pieniędzy. Linia w wielu miejscach jest zdewastowana, a złodzieje rozmontowali kilka odcinków torowiska. Inwestycja oceniana jest na kwotę ponad 44 mln złotych, co daje dwa roczne budżety powiatu. (wab)

## Nowy wyciąg w Pecu

W Pecu pod Sněžkou ruszyła na początku grudnia czteroosobowa kanapa, wywożąca narciarzy na Hnědý vrch. Dzięki nowej inwestycji Pec awansował w rankingu czeskich miejscowości narciarskich i jako jedyny, obok Špindlerovego Mlýna, posiada w nim pięć gwiazdek. Z pewnością przyczyni się to do wzrostu popularności miejscowości. (wab) Prawdopodobnie od najbliższej wiosny będziemy mogli przestać zazdrościć Czechom ich motoracek. Województwo dolnośląskie zakupiło dwa szynobusy, które mają jeździć na dolnośląskich liniach. Jeden z nich będzie kursował na trasie z Legnicy do Kamieńca Żąbkowickiego, tzw. Linią Podsudecką, drugi najprawdopodobniej z Wałbrzycha do Kłodzka. (wab)

## Muzeum na swoim

Ziębickie Muzeum Sprzętów Gospodarstwa Domowego od stycznia 2004 r. stanie się samodzielną jednostką gospodarczą. Będzie posiadało swój własny budżet i dyrekcja muzeum ma nadzieję na spore oszczędności związane między innymi ze zwolnieniem z podatku VAT. Oszczędności przeznaczone zostaną na zakup nowych eksponatów i renowację już przez muzeum posiadanych. (wab)

## Znów mniej pociągów

W połowie grudnia wszedł w życie nowy rozkład jazdy PKP. Do kolejnych cięć na ważnych z turystycznego punktu widzenia liniach już się niestety przyzwyczailiśmy – tak stało się i tym razem. Do tego całkowicie zniknęły pociągi na linii z Boguszowa Gorce do Mieroszowa i dalej, do czeskiego Meziměstí. Jedyną dobrą wiadomością jest, że za pociąg pospieszny do Jeleniej Góry zapłacimy jak za osobowy – co z tego jednak, gdy czas przejazdu na tej linii niedługo będzie dwa razy dłuższy niż czas przejazdu pociągów przed... II wojną światową! (wab)

## Jaskinia solno-jodowa

W Łądku Zdroju oddano do użytku kolejną na ziemi kłodzkiej jaskinię solno-jodową. W całej Polsce jest ich zaledwie 25. 45-minutowy seans w jaskini daje efekt podobny do trzech dni pobytu nad morzem. Ściany obiektu wyłożone są solą znad Morza Czarnego, która parując, wyzwala mikroelementy cenne dla naszego zdrowia. Skorzystać z niej mogą kuracjusze, mieszkańcy i turyści przebywający w Łądku Zdroju. (wab)

Święto miłośników nart biegowych –  
**XXVIII Bieg Piastów**  
 odbędzie się w Jakuszycach od 5 do 7 marca.



Główne konkurencje to: XXVIII BIEG PIASTÓW na dystansach 50 km i 10 km (Euroloppet, Mistrzostwa PZN) oraz BIEG PIASTÓW na odcinku 25km. Ponadto „Bieg Żołnierzy”.

Dla młodszych uczestników organizatorzy przygotowali KARKONOSKI BIEG DZIECI I MŁODZIEŻY – MAŁY BIEG PIASTÓW. Uczniowie kl. III-VI (dz/chł) będą sprawdzać swoje siły na

dystansie 5 km, zaś dla uczniów gimnazjum i liceum (dz/chł) na trasie o długości 10 km.

Dla najmłodszych zawodników biorących udział w „Biegu Przedszkolaków” przewidziano do trasę o długości 500 m

Zgłoszenia można przysyłać do 29 lutego 2004 r. na adres:

**Stowarzyszenie „Bieg Piastów”**

58-580 Szklarska Poręba – Jakuszyce

tel./fax 075 717 33 38, tel.717 20 22

e-mail: biuro@bieg-piastow.pl

## Podsumowanie sezonu

10 grudnia, w Sali Czarnej Hotelu Tumskiego, odbyło się „Podsumowanie Sezonu Turystycznego 2003”, którego organizatorami byli: Dolnośląski Oddział PTSM (Wojciech Fedyk) i Dolnośląski Urząd Marszałkowski (Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, dyrektor Zdzisław Paliga). Na uroczystość zaproszono kilkadziesiąt osób, reprezentujących branżę turystyczną i władze lokalne.

Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie dwóch Krzyży za Zasługi oraz odznaczeń Za zasługi dla turystyki, które otrzymały również osoby stale współpracujące z naszym miesięcznikiem: Tomasz Dudziak, Witold Hermaszewski i Konrad Ostańkiewicz. Ze strony Urzędu Marszałkowskiego podsumowania sezonu turystycznego dokonał Leszek Ryk, członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, a ze strony Urzędu Wojewódzkiego – Stanisław Janik, wicewojewoda.

## Sprostowanie

W grudniowym numerze „Sudetów” z przyczyn technicznych wypadł podpis spod tekstu pt. „ZOJE – Pociąg Bez Jakiegokolwiek Pośpiechu”. Przepraszamy czytelników i autora – Jana Pacholskiego.



# III MIĘDZYNARODOWE TARGI SPORTÓW EKSTREMALNYCH WODNYCH, LOTNICZYCH, GÓRSKICH I ZIMOWYCH

**Salon Motocyklowo - Rowerowy:  
BIKE - MOTO - SPORT 2004**

**27-29 LUTEGO 2004  
W R O C Ł A W**

**SKOK  
adrenaliny  
-2004-**

**HALA LUDOWA  
UL. WYSTAWOWA 1**

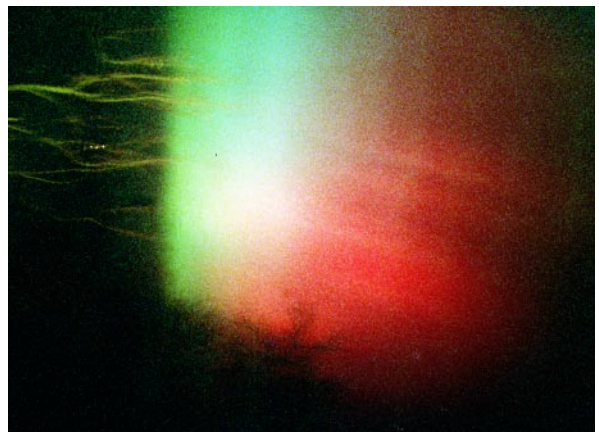
**III Targi Turystyczne:  
PROMO - TOUR 2004**

- sprzęt sportów ekstremalnych
- sprzęt i akcesoria do uprawiania sportów wodnych
- nurkowanie - sprzęt i akcesoria
- sporty lotnicze - sprzęt i akcesoria
- alpinizm, wspinaczka górską, taternictwo, speleologia
- sporty zimowe - sprzęt i akcesoria
- survival - sprzęt i akcesoria, odzież i obuwie
- militaria - strzelectwo sportowe
- sprzęt sportowo - rekreacyjny
- profesjonalny sprzęt do odnowy biologicznej, rekreacji i rehabilitacji
- odzież, obuwie sportowe i rekreacyjne
- wyposażenie i budowa obiektów sportowych
- t r o f e a s p o r t o w e
- rowery rekreacyjne i sportowe
- motocykle rekreacyjne i sportowe
- części rowerowe i motocyklowe
- sprzęt, osprzęt, akcesoria, gadżety



KOMISARZ TARGÓW: *Mariusz Kozłowski*, tel. kom. 0505 95 95 29  
BIURO TARGÓW: al. Kromera 27a, 51-161 Wrocław, tel./fax (71) 325 61 61  
(71) 325 61 62, (71) 325 61 66, (71) 325 61 38, e-mail: targi@markoz.k.pl

**www.markoz.pl**



## Zorza polarna nad Górami Izerskimi

Od 23 do 27 grudnia 2003 r. nad Górami Izerskimi była nocą dobrze widoczna zorza polarna. Zjawisko to można było obserwować około godziny 21. Były to dwa czerwone słupy światła na wschodzie i zachodzie, cała północna część nieba była oświetlona białym światłem. Południowa zaś wydawała się całkowicie czarna z bardzo dobrze widocznymi gwiazdami. Czerwone słupy falowały, rozszerzały się i zwężały, dzieliły na cienkie pasma. Zjawisko było bardzo efektowne.

Zorza polarna to zjawisko świecenia górnych warstw atmosfery nad Arktyką i Antarktyką. Obecnie zorzę i jej daleki zasięg wywołały silne wybuchy na słońcu. Zorza powstaje na wysokości około 60 do 1000 km nad Ziemią wskutek schwywania przez ziemskie pole magnetyczne prędkich protonów i elektronów wysyłanych przez Słońce. Prędkie cząsteczki głównie tlenu i azotu emitują promieniowanie widoczne w postaci zorzy.

Wybuchy na Słońcu i wynikające z nich zaburzenia w jonosferze oraz silna jonizacja zaburzają rozchodzenie się fal radiowych, mogą być przyczyną zakłóceń w pracy elektrowni i telekomunikacji.

Dawniej, gdy zorze pojawiały się nad miejscami, gdzie nie występują na co dzień, np. nad Polską były tłumaczone jako znaki na niebie zapowiadające nieszczęścia: zarazy i krwawe wojny.

**Elżbieta Pomorska**

### OD REDAKCJI:

Z przykrością informujemy, że z przyczyn ekonomicznych nieuniknione stało się podniesienie ceny „Sudetów” o złotówkę.

Dotychczasowi prenumeratorzy będą otrzymywali miesięcznik bez dopłaty. Każda nowa prenumerata (po 1 stycznia) musi być opłacona w nowej cenie.

Szczegółowe zasady prenumeraty i zamawiania egzemplarzy archiwalnych drukujemy na stronie 47.

Mamy nadzieję, że mimo wzrostu ceny pozostaną Państwo wierni „Sudetom”

Redakcja



# Otwarcie sezonu

Już po raz czwarty Szklarska Poręba otworzyła zimowy sezon Wielkim Festyнем Mikołajkowym. Szóstego grudnia do miasta przyjechało ponad 500 dzieci z 21 dolnośląskich domów dziecka, mali mieszkańcy okolicznych miejscowości i Harrachova oraz turyści i narciarze. Dzieci mogły wziąć udział w konkursach sprawnościowych i konkursie karaoke. Były przejażdżki bryczkami i czterokołowcami, a straż pożarna i Karkonoska Grupa GOPR zaprezentowały swój sprzęt. Milusińscy mogli też zwiedzić Muzeum Mineralogiczne. O rozmiarach przedsięwzięcia może świadczyć fakt, że w trakcie imprezy pięciu Mikołajów rozdało ok. 50 kg słodyczy.

Inauguracyjne atrakcje zakończyła Gala Polskich Potraw Wigilijnych. Kilkunastu mistrzów kuchni z sudectkich hoteli zaprezentowało swój kunszt w tworzeniu mniej lub bardziej tradycyjnych potraw wigilijnych i dekorowaniu stołów. Tło muzyczne zapewniły przedszkolaki ze Szklarskiej Poręby – dały piękny koncert kolęd.

Inauguracji sezonu zimowego towarzyszyła raczej jesienna aura, mimo to impreza była udana. I skuteczna – następnego dnia śnieg otulił okolicę. I tak zaczęła się zima.

Tekst Agnieszka Tutak  
Zdj. Ryszard Strzelewicz

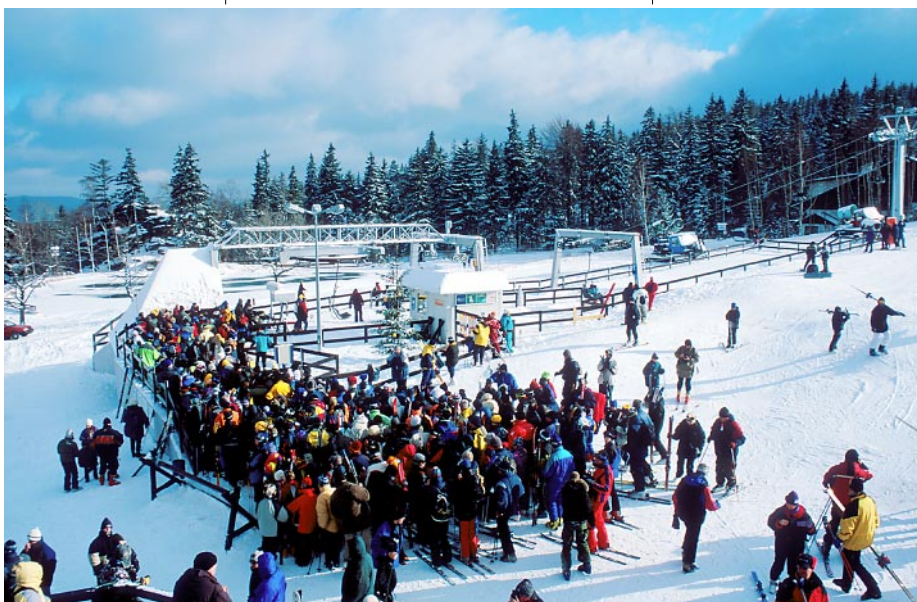


NAZWA	DŁUGOŚĆ	STOPIEŃ TRUDNOŚCI
<b>REJON SZRENICY – nartostrady</b>		
Lolobrygida	4400 m	Trasa trudna
Śnieżynka	2080 m	Trasa trudna
Trasa zjazdowa FIS	2000 m	Trasa bardzo trudna
Bystra	2510 m	Trasa średniej trudności
Puchatek	1470 m	Trasa łatwa
<b>REJON SZRENICY – stoki</b>		
Hala Szrenicka	650 m	Łatwy
Hala Łabskiego Szczytu	1000 m	Średniej trudności
<b>REJON KOPY – nartostrady</b>		
Liczyszepa	2300 m	Trasa trudna
Jan	500 m	Trasa średniej trudności
Złotówka	1340 m	Trasa średniej trudności
<b>REJON KOPY – stoki</b>		
Euro	800 m	Łatwy
Hala Złotówka	630 m	Łatwy
<b>WYCIĄGI KRZESEŁKOWE</b>		
<b>Nazwa</b>	<b>Długość</b>	
Na Szrenicę	I sekcja – 1417 m, II sekcja – 1341 m	
Zbyszek (na Kopę)	2300 m	
Liczykrupa (stok Kopy)	924 m	
<b>WYCIĄGI ORCZYKOWE</b>		
Szrenica	1390 m	
Świąteczny Kamień (Szrenica)	830 m	
Hala Szrenicka	640 m (dwa wyciągi) i 620 m (1 wyciąg)	
Hala Łabskiego Szczytu	530 m	
Jan (Kopa)	400 m	
Licyszepa (Kopa)	846 m	
Euro (Kopa)	700 m	
Złotówka (Hala Złotówka)	747 m	
Grosik	860 m	





Prekursorem narciarstwa w Karkonoszach był emerytowany kapitan Otto Vorweg z Cieplic, który zorganizował pierwsze narciarskie wyprawy górskie po śląskiej i czeskiej stronie. Wydał również w Jeleniej Górze podręcznik jazdy na nartach. Popularność zjazdów narciarskich spowodowała powstanie w 1895 r. pierwszego klubu sportowego w Szklarskiej Porębie. Osobną atrakcją stały się skoki narciarskie, dzięki zbudowanym skoczniom narciarskim na Hali Szrenickiej w 1905 r. i koło Orlinka w Karpaczu w 1914 r., oraz w Szklarskiej Porębie w 1931 r. Po II wojnie światowej na wzrost popularności Karkonoszy, również jako terenu zimowego wypoczynku, miała wpływ rozbudowa infrastruktury narciarskiej. W 1959 r. uruchomiono pierwszy wyciąg krzesełkowy po polskiej stronie – z Karpacza na Kopę, w 1962 r. ze Szklarskiej Poręby na Szrenicę. Już w latach 60. powstawały pierwsze narciarskie wyciągi zaczepowe, które w następnych dziesięcioleciach były zastępowane nowoczesnymi wyciągami orczykowymi. Obecnie karkonoskie stoki są jednym z najczęściej odwiedzanych przez narciarzy górskich zakątków w Polsce. Na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego funkcjonują dwa ośrodki narciarstwa: w rejonie Kopy (Karpacz) i Szrenicy (Szklarska Poręba) oferujące wyciągi krzesełkowe, orczykowe oraz sieć zróżnicowanych pod względem trudności nartostrad. Na zboczach Kopy narciarze skorzystać mogą z dwóch wyciągów krzesełkowych („Zbyszek” i „Liczykrupa”), trzech wyciągów orczykowych („Liczyrzepa”, „Jan” i „Euro”), dwóch nartostrad („Liczyrzepa” i „Jan”) i stoku przy wyciągu o nazwie „Euro”. Ponadto w tym sezonie, po rocznej przerwie planowane jest ponowne uruchomienie stoku Hali Złotówka, gdzie znajdują się dwa wyciągi orczykowe („Złotówka” i „Grosik”) oraz nartostrady „Złotówka”, łączącej halę z dolnym odcinkiem nartostrady „Liczyrzepa”. W zachodniej części Karkonoszy miłośnicy białego szaleństwa mogą dostać się na Szrenicę dwuodcinkowym wyciągiem krzesełkowym bądź wyciągiem orczykowym ze stacji pośredniej kolei linowej. Na zboczach Szrenicy udostępnia-



*Wędrowki po Karkonoskim Parku Narodowym*

## Narciarstwo zjazdowe w KPN

ne są nartostrady: „Lolobrygida” (ze szczytu do dolnej stacji wyciągu krzesełkowego), „Śnieżynka” i Trasa Zjazdowa FIS (do stacji pośredniej) oraz „Puchatek”, nartostrada wytyczona już poza granicami parku i łącząca stację pośrednią i dolną kolei linowej. Na północno-zachodnim zboczach Szrenicy, w górnej części nartostrady „Lolobrygida” znajduje się wyciąg orczykowy „Świąteczny Kamień”. Terenami udostępnionymi dla narciarstwa zjazdowego są także: Hala Szrenicka na zachodnim stoku Szrenicy i Hala Pod Łąbskim Szczytem, pomiędzy Szrenicą a Śnieżnymi Kotłami. Na Halę Szrenicką najszybciej można dostać się łącznikiem (szlak zielony) z górnej stacji kolei linowej. Do dyspozycji narciarzy są tam trzy wyciągi orczykowe. Ze Szrenicy wzdłuż Mokrej Drogi (tyczkowany szlak zielony) można dostać się na Halę Pod Łąbskim Szczytem, gdzie przy odpowiednich warunkach śniegowych uruchamiany jest także wyciąg orczykowy. Od Schroniska Pod Łąbskim Szczytem do stacji pośredniej wyciągu krzesełkowego prowadzi nartostrada „Bystra”.

Zgodnie z ustaleniami porozumienia pomiędzy KPN a spółkami narciarskimi dzierżawiącymi tereny narciarskie parku, z

uwagi na ochronę przyrody i zasady bezpieczeństwa, rozpoczęcie sezonu narciarskiego jest możliwe przy zaleganiu na nartostradach dostatecznie grubej pokrywy śniegu. Wszystkie tereny narciarskie na terenie parku winny być ponadto odpowiednio oznakowane i zabezpieczone przed penetracją obszarów sąsiadujących z nartostradami. Ocena spełnienia tych warunków należy co roku do komisji, składającej się z przedstawicieli KPN i spółki narciarskiej.

Przyjeżdżających w Karkonosze narciarzy i snowboardzistów obowiązuje regulamin korzystania z tras narciarskich, umieszczany w widocznym miejscu przy wyciągach. Niektórzy bowiem miłośnicy nart czy deski, jeżdżąc bez opamiętania pomiędzy świerkami i ścinając krawędziami gałęzie kosodrzewiny, zapominają, że znajdują się na terenie parku narodowego, gdzie bez względu na porę roku obowiązują zasady poruszania się jedynie po wyznaczonych trasach, również narciarskich. Do egzekwowania ustalonych zasad w takich przypadkach uprawnieni są pracownicy KPN i obsługa wyciągów. W uzasadnionych sytuacjach są oni uprawnieni do odmówienia przewozu wyciągiem osoby, która nie zechce stosować się do zapisów regulaminu.

**Barbara Wieniawska**







## Fotografia to twoje najważniejsze zainteresowanie?

– Fotografia wzięła się stąd, że urodziłem się i do trzeciego roku życia mieszkałem w „Strzesze Akademickiej”, karkonoskim schronisku. Tam ukształtowała się moja wrażliwość na krajobraz, a nie bez znaczenia było i to, że mój ojciec fotografował. Dziś pewnie ludzie często fotografują pospieszne, pstrykają bez pomysłu kolorowe zdjęcia, które nie mają tej magii, co czarno-białe.

To, co otaczało mnie od dziecka: „Strzecha Akademicka”, „Samotnia”, Stawy, Kotły, Śnieżka, Dolina Łomniczki, jest dziś na moich fotografiach. Ostatnio pojawia się na nich także czeska strona Karkonoszy – narzeczcie, bo do niedawna chodziliśmy wzdłuż granicy, pięknie nazwanej granicą przyjaźni, choć była granicą nieprzyjaźni, bo nie mogliśmy jej przekraczać tam, gdzie chcieliśmy. Dziś mam wielką przyjemność chodzić – gdzie wola, tam droga – bo już nikt nie pilnuje. Chodzą tamtędy ludzie nie po to, żeby coś przemycać, ale by napawać się krajobrazem, poznawać. Karkonosze są rozległe, a nasza strona stamtąd też inaczej wygląda. I znowu jest coś nowego do fotografowania. Do moich stałych tematów doszła też najbliższa okolica Kopańca.

### Dlaczego Kopańca?

# Wybieram intuicyjnie

*Rozmowa z JACKIEM JAŚKĄ – fotografikiem, dziennikarzem, goprowcem, wędrownikiem, włóczęgą, mieszkańcem Kopańca*

Kopaniec pojawił się w moim życiu niespodziewanie. Znałem tę miejscowość tylko z zapowiedzi na dworcu autobusowym: „autobus do Chromca przez Kopaniec...”, to były dla mnie najbardziej egzotyczne nazwy. Nie potrafiłem tych wsi umiejscowić

w terenie. W Górach Izerskich znałem tylko grzbiety.

**Ale gdzie żyłeś pomiędzy „Strzechą” a Kopańcem?**

Mieszkałem z rodzicami kolejno w Karpaczu na Wilczej Porębie, która wtedy była





wspaniała jeszcze bez socrealistycznych domów wczasowych, które stanęły na przepięknych łąkach i zasłoniły widok na Skalny Stół, Sowią Dolinę i Śnieżkę. Płynęły tam strumienie, po których brodziliśmy aż do zdrętwienia nóg, były stawy, na których budowaliśmy tratwy. Były domy, w których poznaliśmy najwyższej jakości kulturę techniczną: urządzenia łazienek, ogrzewanie, szafy w ścianach – jednocześnie piękne i funkcjonalne. Z każdego okna domu widać było pocztówkowy pejzaż. Zabawki robiliśmy sami. Największymi atrakcjami były: wykopywanie ziemianki, budowanie szalasu na drzewie, przeprawy przez rzekę. Gdy trochę podrośłem, jeździłem na nartach w klubie Śnieżka. To uchroniło mnie od różnych pokus i robienia głupot, bo zajmowała mnie rywalizacja z kolegami, obozy narciarskie, treningi i szkoła.

Rodzice pokazali mi też Mazury. Miałem wszystko, co najpiękniejsze: narty zimą, żeglarstwo latem. Spotkałem starych wspaniałych instruktorów, którzy uczyli nie tylko zasad żeglowania, ale też kodeksu moralnego. Tak wychowanemu człowiekowi łatwiej ruszyć w świat i szukać swego miejsca, odkrywać dla siebie wiele rzeczy.



### Wiem, że nosiło cię po całym świecie.

Dom opuściłem niedługo po maturze z nieprzeparłej chęci poznawania świata. Mieszkaliśmy pod Warszawą w Podkowie Leśnej, w Brwinowie, w Salomei. Pilnowałem też wielkiego pola tulipanów u pięknej, przedwojennej pani, która przyjechała z kresów. Miałem dużo znajomych. Szwendałem się autostopem po Polsce. Pomieszkowałem w Poznaniu, Wrocławiu, w Berlinie Zachodnim. W latach osiemdziesiątych, wędrowałem po górach Azji i Nepalu. Był też powrót w Karkonosze. Pracowałem w GOPR i przez kilka lat siedziałem w rodzinnej „Strzesze” w otoczeniu, które mnie kształtowało i kształtuje nadal. Potem był Wrocław, Karpacz, Jelenia Góra i Cieplice.

### A Kopaniec, jak się w nim znalazłeś?

Moja żona dowiedziała się przypadkowo, że w Kopańcu jest mała, wiewska szkoła, która pozwala na rozwijanie inwencji, nauczycielom i dostała tam pracę. Szczęśliwy traf zdarzył, że dwie dziewczyny z Berlina, które kupiły tutaj dom, poszukiwały kogoś do pilnowania go, bo był okradany podczas ich nieobecności. Zamieszkaliśmy w tym domu i czuliśmy się w nim jak

we własnym. Na plenerze fotograficznym w Rudawach Janowickich opowiedziałem kolegom w jak kapitalnym miejscu żyję.



Przyjechali ze mną do Kopańca. Łączyliśmy po wsi, która ich oczarowała. Wtedy zobaczyłem na jednym z gospodarstw tablicę, że jest na sprzedaż. Pięciu rozentuzjanzmowanych ludzi snuło plany, by je kupić, założyć dom fotografii, prowadzić tam warsztaty. Ale plener się skończył, towarzystwo rozjechało się do swoich spraw, a ja krążyłem wokół tego obejścia. Choć zabudowania były dosyć zniszczone i rozsądnego człowieka nie zachęcałyby do kupna, pierwszy raz w życiu poczułem, że właśnie tu pragnę zamieszkać. Nie byłem pierwszy, na którego Kopaniec tak podziałał. Może decyduje o tym proporcja oglądanego 3 nieba i 1 ziemi, tu otwiera się przestrzeń, a nie odczuwa się osamotnienia. Teraz, by zobaczyć Karkonosze, muszę wejść na górę, ale jednocześnie widzę dookoła – Kaczawy, Rudawy Janowickie i inne pasma. Moim entuzjazmem do tego miejsca zaraziłem żonę Agnieszkę, więc wspólnie czuliśmy potrzebę, aby się tu osiedlić, ale nie mieliśmy pieniędzy, by gospodarstwo kupić. Dowiedziałem się, że jest własnością człowieka, który nie ma zamiaru w nim osiąść, chciał tylko zapłacić niższy podatek. Kiedy się z nim spotkaliśmy, powiedziałem otwarcie, że chcemy kupić gospodarstwo, choć na razie nie mamy pieniędzy. Śmiał się z nas, ale wymienił realną na ówczesne czasy cenę i zgodził się rozłożyć ją na raty. Na pierwsze spłaty pożyczaliśmy pieniądze od przyjaciół. Pracowałem wówczas w „Gazecie Wyborczej”, a jej właściciel „Agora” wypuściła akcje. Kupiłem je, ich sprzedaż po korzystnym kursie pozwoliła nam gospodarstwo kupić.



Kiedy staliśmy się właścicielami, zaczęliśmy wielkie porządki, ale nasza praca nie umożliwiła zamieszkania w żadnym z budynków. Potrzebny był remont. Musiałem zatrudnić fachowców. Naiwny, wynajęłem firmę, która zamiast solidnej pracy uprawiała szkodnictwo za moje pieniądze i puściła mnie z torbami. Przez trzy noce się zastanawiałem, jak im powiedzieć, że ich zwalniam.

Na pełny remont zabrakło pieniędzy. Mieszkamy w dawnej stodole, choć w obejściu stoi prawdziwy tutejszy dom z początku XIX w. Niestety, chyba nie da się go uratować. Spróbuję go rozebrać, by odzyskać choć część materiału.

### Te przygody nie nastrajają optymistycznie.

Teraźniejszość nie maluje się różowo i nie mamy szans na stabilizację, to jednak uważam, że jeśli ktoś ma oparcie we własnym kawałku ziemi i domu, jest w lepszej sytuacji od tych, którzy nie mają nic swojego. Dawny system robił z nas niewolników, pozbawiając wszelkiej własności. Gdyby każdy miał jakąś własność, stawałby się odpowiedzialny za swoje otoczenie.

### Wspomniałeś, że Kopaniec od jakiegoś czasu jest obecny na twojej fotografii.

– Od kiedy tu zamieszkałem, dostałem napędu do fotografowania nowego krajobrazu, ciekawych starych domów. Robię to, bo na moich negatywach są rzeczy, które już zniknęły, rozsypały się. Od początku lat osiemdziesiątych fotografuję też Jelenią Górę, ale tam już prawie nie ma co fotografować. Stare domy po niefachowych remontach wyglądają jak atropa podparta z tyłu.

Znikają z architektury piękne szczegóły, zdobienia. Wyremontowane domy lśnią, ale trudno się w nich doszukać historii miasta i ludzi. Domy, zabudowania, zagrody odchodzą tak szybko, staram się je przynajmniej utrwalać. Każda fotografia jest dokumentacją, ale jest też czymś bardzo osobistym. Fotografuję tylko te obiekty, ludzi, krajobrazy, które mnie poruszają. Raczej omijam piękne miejsca z tłumem wycieczkowiczów. A są takie dziury, gdzie wciąga mnie jakieś podwórko, odrapane klatki schodowe, które uruchamiają mechanizm domniemań i wspomnień, przecież nieprzeżytych, one mają nastrój, są tam jakieś szyby z zakurzonymi witrażami, jakieś wytarte schody, po których przez 200 lat chodziło Bóg wie ilu ludzi. Tylko fotografia może utrwalić te ulatujące chwile i to jest ostatni moment.

### Ale jako dziennikarz robisz także pospieszne zdjęcia aparatem cyfrowym.

– Szybkie trzaskanie zdjęć to tylko liźnięcie przez szybę bez doznania pełni sma-





ku. Natomiast przy czarno-białych zdjęciach, kiedy się ustawia kadr, światło, wybiera czas, fotografia staje się własna, wyraża to, co jest w tobie. To wszystko, co się w nas ukształtowało, co się przeczytało, co widziało, gdzie było, jakie krajobrazy oglądało, z kim się spotykało, jak się reaguje na otoczenie: pośpiesznie czy niespiesznie, czy się jeździ samochodem, oglądając migający za oknami pejzaż czy wałęsa się piechotą, co się odkłada w niepamięci, którą inni nazywają wspomnieniami, powracającymi przy różnych okazjach. Tak powstają moje cykle „Niepamięć”.

#### **Jak wybierasz obiekty do sfotografowania?**

Najczęściej pod wpływem impulsu, i wtedy uruchamiają się pokłady niepamięci. Mam nadzieję, że na takim zdjęciu wiadać, że nie zostało wykonane w przelocie. Fotografuję coraz mniej, myślę, że wszedłem na dobrą drogę. Często rano wyglądam przez okno i już tylko patrzę. Czasem biorę statyw, kamerę i przez cały dzień zrobię jedno, dwa zdjęcia – czuję wtedy, że posunąłem się do przodu. Na szczęście, nie wszystko trzeba i da się sfotografować.

#### **Robisz wiele zdjęć starymi obiektywami, kopiujesz na papierze.**

Wydaje mi się, że ważny jest także sposób wykonywania fotografii. Fascynujące w starych kamerach na czarno-białą błonę negatywową jest to, że te obiektywy są nieprzewidywalne, bo są tylko szklaną soczewką. Czasem ktoś mnie pyta, czemu coś jest ładnie zaświecone albo zamglone? Mogę na to odpowiedzieć, że wszystko zależy od kąta padania promieni, a zdjęcie jest wielką niewiadomą. Dlatego ogarnia mnie podniecenie, kiedy wyciągam film z koreksu i dopiero wtedy widzę, że zdjęcie jest fatalne, choć miało być piękne, albo że robione bez przekonania w złych warunkach okazało się zjawiskowe.

Nowoczesne obiektywy mają antyrefleksyjne powłoki, a gdy film zostaje oddany do laboratorium, rola fotografa i kontrola nad nim się kończy. Można perfekcyjnie naświetlić zdjęcie, ale automat je obrabiający jest nastawiony na uśrednienie.

#### **Wiem, że najtrudniejszy jest wybór zdjęć na wystawę, zapytam jednak dlaczego pokazałeś tylko 16 fotografii na swojej wystawie w rodzinnym Karpaczu?**

Chciano, aby było ich dużo więcej, ale nie ścigam się na ilość. Myślę, że było ich tyle, ile trzeba. 16 innych wybrałem do katalogu, więc z okazji wystawy można obejrzeć aż 32 moje fotografie.

A wybieram je chyba intuicyjnie.

Rozmawiała **Elżbieta Pomorska**

Zdjęcia Jacka Jaśki, a także innych fotografów można obejrzeć w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu przy ul. M. Kopernika 2.

Inne fotografie Jacka Jaśki, a także innych fotografów są eksponowane w schronisku „Samotnia” nad Małym Stawem w Karkonoszach.



Zima na nartach śladowych 2003/2004

## Zamkowe wyprawy (2)

Większość sudeckich zamków wznoszono na stromych wzniesieniach. Prowadzą do nich wąskie, kamieniste ścieżki, którymi poprowadzono letnie szlaki górskie. Czy to oznacza, że są one niedostępne dla wędrujących na śladowkach narciarzy? Spróbujemy poszukać łagodniejszych podejść. Jest bardzo prawdopodobne, że uda się nam odkryć ślady dawnych historycznych dróg, którymi dowożono żywność do sudeckich twierdz i którymi umykali przed pościgiem rycerze rabusie.

### Zamek w Bardzie Śląskim

Po przyjeździe pociągu na stację w Bardzie Śląskim przechodzimy kładką nad torami na drugą stronę i skręcamy w prawo, w kierunku tunelu wzdłuż potoku Węglarki. Idąc ulicą Krakowską, która na współczesnych mapach nosi nazwę Długiej Drogi, po dwu godzinach łagodnego podejścia, cały czas kierując się na południe, dotrzemy do Przełęczy Łaszczowej.

Proponuję jednak w miejscu, gdzie nad ulicą Krakowską przechodzi rurociąg, skręcić w lewo w kierunku klasztoru. Za chwilę zobaczymy jego zabudowania w dole po lewej. Droga cały czas łagodnie pnie się w górę. Warto zatrzymać się na chwilę na ograniczonym barierką zakręcie, na prawie nikomu nieznanym punkcie widokowym. W przeszłości, ujęcie z tego miejsca pojawiało się na licznych widokówkach i pamiątkach produkowanych z myślą o pielgrzymach i turystach. Droga skręca pod kątem prostym w prawo, by po paruset metrach doprowadzić nas do Drogi Krzyżowej. Musimy zjechać kilkanaście metrów niżej, by obok kapliczki odnaleźć dróżkę prowadzącą do zamku. Głębokie parowy, skarpy to pozostałości suchej fosy i wałów obronnych. Aby wejść na teren zamku, będziemy musieli na chwilę odpiąć narty. To niezwykle miejsce (więcej o zamku pisaliśmy w poprzednim numerze – „Sudety” nr 12/33 2003, s.39).

Dojście i zwiedzanie zamku nie powinno nam zająć więcej niż godzinę, więc to nie koniec naszej wędrowki. Musimy wrócić na pątniczą drogę. Kilkaset metrów łagodnego podejścia i dotrzemy do Źródła Marii – stojącej przy szlaku domkowej kapliczki.

Woda z tego ujęcia ma ponoć uzdrowielską moc. Warto zwrócić uwagę na wykonany w 1895 r. przez B. Knauera z Nysy tympanon przedstawiający spotkanie Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej.

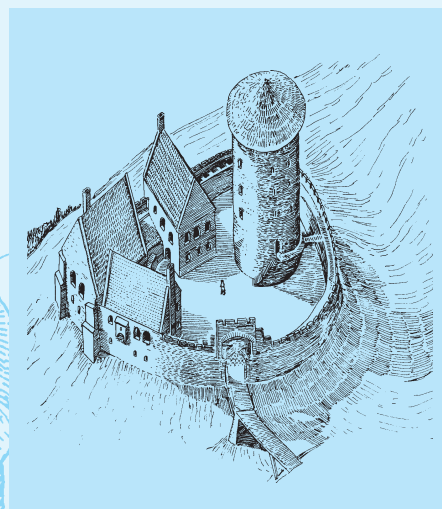
Szlak turystyczny skręca gwałtownie pod górę. My pójdziemy bez szlaku drogą przed siebie. Wkrótce zrobi ona zakos, doprowadzając nas znowu do opuszczonego przed chwilą szlaku. I znowu mamy do wyboru dwie drogi. Jedną stromo pnącą się ku górze i drugą łagodnie trawersującą zbocze. Wybierzmy drugą. Skręcająca w lewo droga doprowadzi nas nad obryw skalny.

24 sierpnia 1598 r. wezbrane wody Bystrzycy Kłodzkiej spowodowały tu osunięcie zbocza. Niedługo potem, 6 sierpnia 1598 r. miał miejsce podobny kataklizm. Zwaly ziemi i kamieni zatarasowały koryto, a wstrząs był odczuwalny wiele kilometrów od Barda. Miasteczku groziła wielka powódź. Na szczęście woda przedarła się przez osuwisko. Stojąc na krawędzi urwiska, możemy w zakolu rzeki wskazać miejsce – potwierdzone badaniami archeologicznymi – grodu plemiennego Ślęzan z IX-X w. Niektórzy lokalizują tutaj nawet dwa grodziska. Niewiele pozostało po nich śladów. Dziś przez ich teren przechodzi szosa i linia kolejowa.

Warto podejść do wzniesionej na początku XVII w., na miejscu cudownego objawienia, górskiej kaplicy Matki Boskiej Płaczącej. Wędrując dalej leśnymi drogami wokół Kalwarii, co chwila odkrywać będziemy stojące przy pielgrzymich Drogach Krzyżowych kapliczki i krzyże. Kiedyś były tu trzy drogi: prowadząca Białą Drogą (najbardziej znaną) Niemiecka Droga, przed kilku laty odnowiona Polska Droga i pnąca się stromo ku kaplicy, dziś zupełnie zapomniana Czeska Ścieżka. Przebieg tej ostatniej (Der Bohemen Steig) dobrze widać na planie Barda zamieszczonym w styczniowym numerze „Sudetów” z 2002 r.

\*\*\*

Inny godny polecenia wariant. Od Źródła Marii w tył na prawo obok krzyża odchodzi nieznakowany leśny trakt. Chyba mają rację ci, którzy właśnie jego, a nie przedłużenie ulicy Krakowskiej nazywali Długą Drogą. Na starych niemieckich mapach nosi ona nazwę Langer Weg. Idąc nią po czterech kilometrach marszu, spotkamy znowu niebieski szlak prowadzący z Kalwarii (Bardzka Góra) na Przełęcz Łaszczową. W prawo, leśnym duktem możemy wyruszyć w kierunku Kłodzka. Po dojściu do szosy i przejściu dwustu metrów skręcimy w odchodzącą w prawo, prowadzącą w kierunku Przełęczy Bardzkiej Graniczną Drogę. Po dalszych dwustu metrach opuścimy ją jednak i skręcimy w lewo na Wysoką Drogę. Za chwilę wyjdziemy z lasu na otwartą przestrzeń. Roztacza się stąd piękny widok na zachodnie pasmo Gór Bardzkich, Kotlinę Kłodzką i widoczne pod nami Kłodzko,



ciągające się w oddali pasmo Gór Stołowych i Sowich. Droga cały czas łagodnie opada. Blisko 300 metrów różnicy wzniesień pozwoli nam szybko pokonać siedmiokilometrowy odcinek trasy.

Po spotkaniu się z niebieskim szlakiem możemy wybrać inny wariant wędrowki.

Skręcając w lewo, pójdziemy w kierunku Kalwarii. Gdy niebieski szlak stromo zacznie się wspinąć, wybierzemy którąś z dróg trawersujących zbocza Bardzkiej Góry. Możemy obieć Kurzyniec, puścić się trzykilometrowym zjazdem do Janowca, ruszyć w kierunku Laskówki, by podejść którąś z odchodzących w prawo dróg prowadzących w kierunku Bardzkiej Góry.

Choć to nieładnie kończyć opis trasy wycieczkowej w środku lasu, ja jednak tak zrobię. W rejonie tym znajdziemy taką mnogość biegnących wyżej i niżej, przecinających się i rozwidlających dróg leśnych, że ich opisanie jest praktycznie niemożliwe. Kręcąc się w kółko, można w tym miejscu poprowadzić nawet trzydziestokilometrową trasę. Biegacze mogą bez trudu zrobić sobie pętlę, na której będą mogli przygotowywać się np. do Biegu Piastów. Wyruszymy więc na narciarską wędrowkę, a gdy przyjdzie czas powrotu, wystarczy skierować się na północny zachód lub po założonych przez nas śladach wrócić do Barda. Nie powinno nam to zająć więcej niż godzinę. W wielu miejscach otwierające się na zachód i północ widoki powinny nam ułatwić orientację w terenie. Oczywiście o tym, że powinniśmy mieć przy sobie kompas, nie muszę nikomu przypominać.

\*\*\*

W ubiegłorocznym listopadowym numerze „Sudetów” pisałem o nocnych wędrowkach na śladowkach. Dwa lata temu spędziłem sylwestrowo-noworoczną, narciarską noc w ruinach zamku w Bardzie. Przy księżycu wędrowaliśmy wokół Bardzkiej Góry, wyprawę kończąc jeszcze przed świtem zjazdem do doliny Węglówki.

Konrad Ostańkiewicz





# Zdobywamy odznakę



● W Olomuńcu – nie chcieli iść z nami na Slunečną



● Najmłodsza uczestniczka w drodze ze Skopca



● Rogowiec w drodze na Waligórze

● Na rynku w Olomuńcu



Od 12 grudnia 2002 r. do 4 grudnia roku ubiegłego Komisja Turystyki Górskiej Oddziału Wrocławskiego PTTK pod przewodnictwem Aureliusza Goclona zweryfikowała 22 Książeczki Odznaki KORONA SUDETÓW. Przyznaliśmy odznakę 21 osobom oraz jednej po raz trzeci. Oto aktualna lista zdobywców KORONY SUDETÓW:

1. Ryszard Wawiórko, Kraków
2. Jan Suhecki, Lubin
3. Mirosław Modelski, Świdnica
4. Jan Suhecki (po raz drugi)
5. Aneta Zagórska, Lubin
6. Maciej Zbigniew Wolski, Głogów
7. Zbigniew Andrzej Wolski, Głogów
8. Radosław Jan Tokarz, Wrocław
9. Waldemar Janusz Lewandowski, Jugów
10. Zenon Gąstoł, Warszawa
11. Halina Miżutowicz-Grzbiela, Bielsko-Biała
12. Zbigniew Jerzy Grzbiela, Bielsko-Biała
13. Adam Brok, Lubin
14. Zenon Tomasz Staniszewski, Warszawa
15. Marian Rzekiecki, Duszniki Zdrój
16. Aldona Szymaniuk, Świdnica
17. Andrzej Szymaniuk, Świdnica
18. Elżbieta Machowczyk, Wałbrzych
19. Piotr Machowczyk, Wałbrzych
20. Adam Iwiński, Warszawa
21. Adam Mendrek, Bielsko-Biała
22. Marek Marchewka, Bielsko-Biała
23. Mateusz Marchewka, Bielsko-Biała
24. Zbigniew Walczak, Pleszew
25. Jan Suhecki (po raz trzeci)
26. Władysław Jagiełło, Jelenia Góra
27. Alicja Szymańska, Głogów
28. Andrzej Trybuła, Wrocław
29. Zbigniew Waclaw Oliwa, Kłodzko
30. Bartosz Nitsze, Knurów
31. Witold Nitsze, Knurów
32. Roman Sobański, Poznań
33. Marek Zbigniew Szot, Wrocław
34. Wanda Haas, Wrocław
35. Bogdana Rzekiecka, Duszniki Zdrój

Gratulujemy!

Zima nie zdążyła się jeszcze rozkręcić, a my już planujemy następne wycieczki z cyklu „Zdobywamy Koronę Sudetów”. W tym roku będzie to trzecia, niestety – ostatnia część cyklu. Harmonogram wycieczek jest następujący:

21.03	Borowa
17.04	Jagodna
15-16.05	Smrk
19-20.06	Příčný vrch
10.07	Wysoka Kopa
20-22.08	Luž
18-19.09	Śnieżka

Zastrzegamy sobie jednak możliwość zmiany, jeżeli wystąpią jakieś problemy techniczne. Szczegółowy program wycieczek będziemy podawać jak zwykle z miesięcznym wyprzedzeniem. Zapraszamy do uczestnictwa wszystkich: zdobywców, zdobywających, tych, którzy dopiero rozpoczną zdobywanie „Korony Sudetów”, a także tych – a są tacy – którzy z nami jeżdżą lub zaczną jeździć, nie mając na celu zdobywania odznaki.

**Radosław Jan Tokarz**





## Skocznie narciarskie w Karkonoszach (I)

Najstarsze skocznie narciarskie w Karkonoszach to po prostu usypane ad hoc na naturalnych stokach – na potrzeby treningów lub zawodów – śnieżne „progi”. Pojawiły się one pod koniec XIX w., na przykład nad Małym Stawem. Potem zaczęto budować stałe skocznie, skupione w dwóch głównych ośrodków sportowych Karkonoszy: Karpaczu i Szklarskiej Porębie.

### Skocznie wokół Karpacza

Pierwszą stałą skocznnię w tym rejonie zbudowano w 1913 r. w sąsiedztwie ówczesnej „Teichmannbaude”, czyli dzisiejszego „Orlinka”. Nazwano ją od pobliskiej Śnieżki „Schneekoppenschanze” lub „Koppenschanze”. Było to największa i najlepsza skocznia w tym rejonie gór. Jej drewniana wieża stała się zimą jednym z najpopularniejszych obiektów w Karpaczu. Swą renomę i rangę skocznia utrzymywała dzięki częstym przebudowom i unowocześnieniom. Po raz pierwszy gruntownie przebudowano ją na przełomie lat 1919 i 1920, ponownie zmodernizowano ją (m.in. podwyższono) w 1932 r. Prawdopodobnie pierwsze zawody rozegrano tutaj 4 lutego 1913 r. Najdłuższy skok (17 m) oddał wówczas amerykański skoczek Perry Smith. Po przebudowach punkt krytyczny skoczni przesunięto na 45 metr. Ale według T. Stecia pierwszy osiągnięty na niej rekord, i to już w 1914 r., wyniósł 38,5 m. Jednym z ważniejszych, a na pewno ciekawszych wydarzeń w jej dziejach były podwójne zawody rozegrane z okazji 25-lecia skoczni. Pierwsze z nich odbyły się nocą 21 lu-

tego 1938 r. Na starcie tych pierwszych na Śląsku nocnych skoków narciarskich stanęło 40 zawodników. Najdalej, bo na odległość 42 m, poszybował junior Karl-Heinz Breiter z Karpacza Górnego. Po oddaniu w drugiej serii skoku zaledwie o pół metra krótszego, z notą 220,9 punktu, został zwycięzcą zawodów w swojej klasie. Wśród seniorów triumfował Martin Mitlöchner, skacząc dwukrotnie 41,5 m, i osiągając najwyższą notę 225,3 punktu. Dzielne zawody jubileuszowe odbyły się 20 lutego 1938 r. Wtedy również najdłuższy skok, na odległość 45,5 metra, oddał Breiter.

Oprócz skoczni przy „Teichmannbaude” przed wojną istniały też obiekty w Karpaczu Górnym. Jeden poniżej schroniska na Polanie (na północnym stoku Góry Turek), inny w Karpaczu Górnym (na północ od ul. Saneckowej). Wszystkie te skocznie należały

do miejscowego Skiverein (Towarzystwa Narciarskiego), którego protektorem był hrabia Schaffgotsch z Cieplic, wspomagający budowę skoczni i fundujący nagrody w wielu rozgrywanych na nich konkursach.

### Skocznie wokół Szklarskiej Poręby

Pierwsza stała skocznia narciarska w tym rejonie, a najprawdopodobniej też pierwsza w śląskich Karkonoszach, zbudowana została na Hali Szrenickiej w 1905 r. (przy „Neue Schlesische Baude”). W grudniu 1906 r. rozegrano tutaj jedne z pierwszych zawodów, w ramach mistrzostw Niemiec w narciarstwie. Skocznia ta uległa zniszczeniu prawdopodobnie około 1950 r. W 1931 r. powyżej huty pod Owczymi Skałami powstaje duża skocznia klasy międzynarodowej zwana od doliny, przy której się znajdowała – „Himmelsgrundschanze”. Jej punkt krytyczny wynosił 53,3 m. Debiut tej skoczni nastąpił w 1932 r., podobnie jak wcześniej opisaną, w trakcie kolejnych mistrzostw Niemiec w narciarstwie. Oprócz tej skoczni, dla szkolenia młodzieży w Szklarskiej Porębie były jeszcze trzy skocznie. Na tej przy Wąwozie Kamieńczyka (zwanej „Zackelfallschanze”) 6 stycznia 1924 r. zawody przerwała zła pogoda, a ponadto jeden z zawodników – Kurt Endler, połamane nowe narty. Skocznnię tę wybudowano po pierwszej wojnie światowej.

Szczyt zainteresowania skokami narciarskimi, a tym samym czas budowy i rozbudowy skoczni w Karkonoszach przypadł na okres międzywojenny. Rozgrywano na nich mistrzostwa Niemiec, Śląska, czy też bardziej lokalne zawody. Każdy konkurs cieszył się jednak ogromną popularnością. Bywało, że ściągały nary prawdziwe tłumy, nawet do 10 tys. widzów. To właśnie m.in. doskonałe skocznie narciarskie i poziom organizowanych na nich zawodów sprawiły, iż Karkonosze stały się ośrodkiem sportów zimowych o europejskim znaczeniu. Nic więc dziwnego, iż istniały plany zorganizowania tu (w Szklarskiej Porębie) w 1938 r. igrzysk olimpijskich.

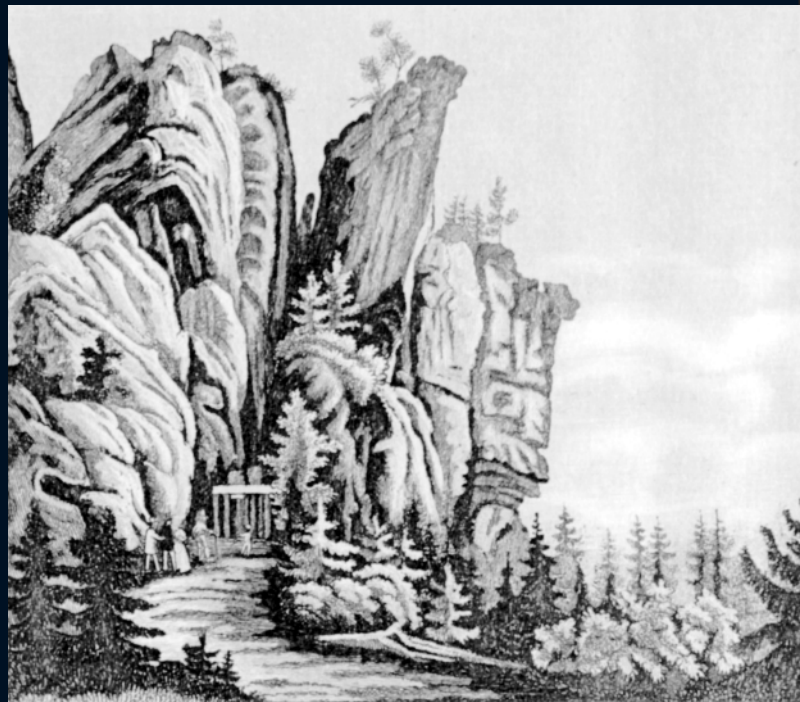
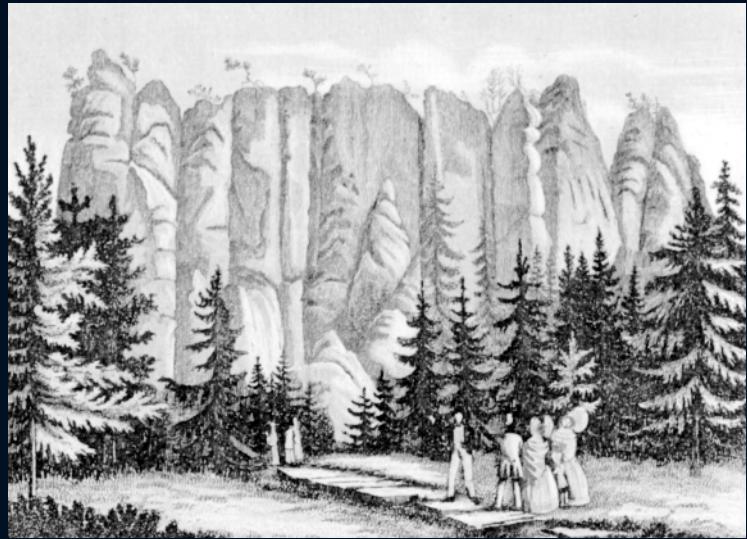
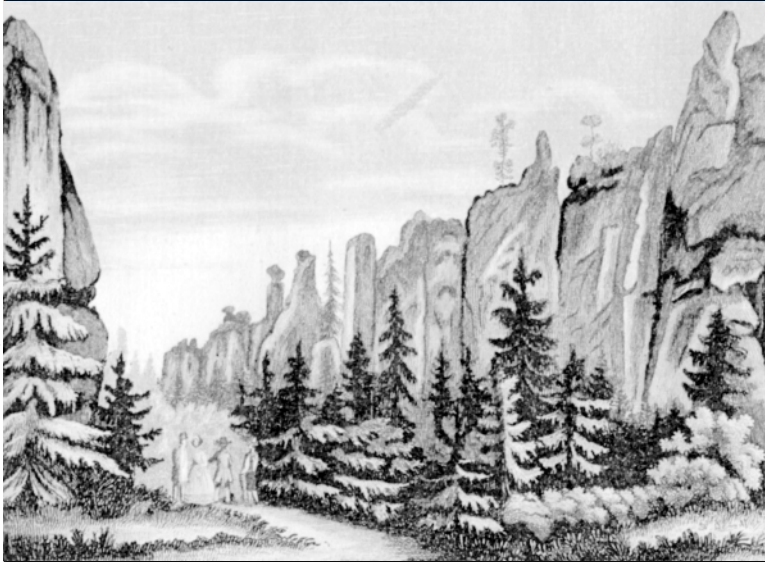
O skoczniach w innych sudeckich miejscowościach za miesiąc.

Ivo Laborewicz





# Cieplickie





# Skalne Miasto



Największe w Czechach skalne miasto to Teplicko-adršpašské skalní město, którego kulminację tworzy Čáp (786 m n.p.m.). Dzieli się na dwie części, rozdzielone wązowem Wilczy Jar (Vlčí rokle). Część północna to Adršpašské skalní město (Adršpaškie Skalne Miasto, Adersbacher Felsenstadt), a południowa Teplické skalní město (Cieplickie Skalne Miasto, Weckelsdorfer Felsenstadt).

Na powierzchni około 1800 ha znajduje się ogromna ilość skał o fantastycznie ukształtowanych formach. Występują tu również wysokie, wolno stojące skalne baszty. Wiele z tych skał ma własne nazwy, takie jak np. Skład Serów, Kask, Myśliwy, Kochankowie, Starosta i Starościna, Wieża Strażnicza.

Przez całe wieki niewiele wiedziano o tych skałach. Budziły lęk miejscowej lud-

ności, ale w czasie wojen dawały jej doskonale miejsce schronienia przed obcymi wojskami. Dopiero w XVIII w. zaczęto interesować się tymi niezwyklejmi formami skalnymi, które ciągle pokryte były gęstym lasem jodłowo-bukowym. Dopiero, gdy w 1824 r. wielki pożar strawił puszcę w części cieplickiej, skały i labirynty odsoniły się w całej swojej okazałości. Ponieważ stały się bardziej dostępne, wkrótce zaczęto tworzyć sieć szlaków. W 1847 r. z inicjatywy i na koszt właściciela tych terenów, Friedricha hr. von Rummerskirch, poprowadzono ścieżkę między skałami, a w 1868 r., dzięki odkryciu nowych, nieznanych dotąd miejsc, również i te udostępniono turystom, wydłużając tym samym trasę wybieczkową.

Dla wygody zwiedzających drukowano przewodniki i albumy prezentujące



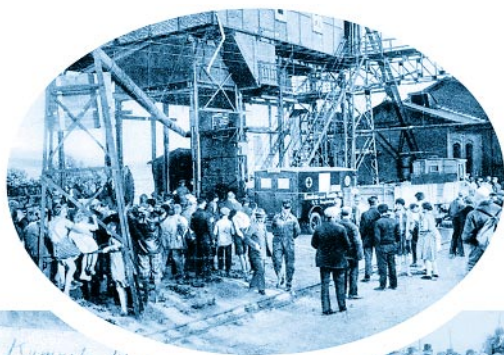
piękno skalnego miasta. W 1863 r. Jakob John wydał w Teplicach niewielki albumik składający się z krótkiego tekstu i 13 stalorytów (w tym jeden na stronie tytułowej) oraz jednej akwaforty. Staloryty rytował Ferdinand Pospischil, a druk wykonał August Kissman w Grazu.

Romuald M. Łuczyński

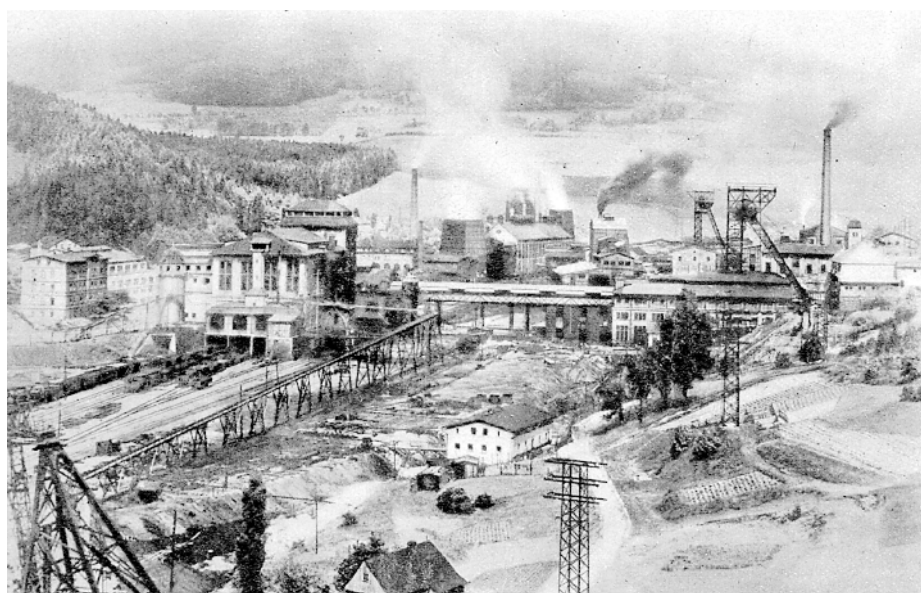




# Kopalnia w Ludwikowicach Kłodzkich



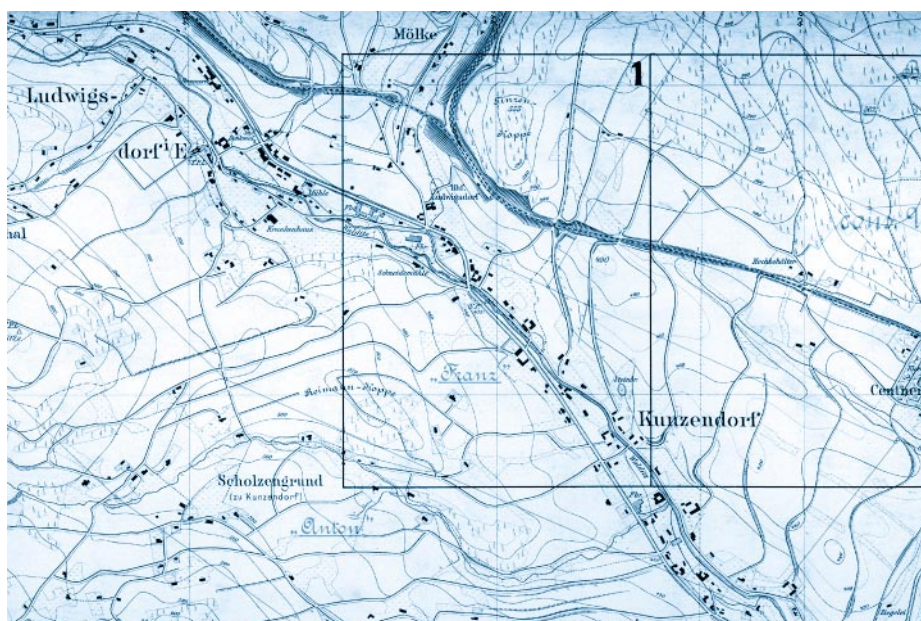
W rejonie Nowej Rudy w Dolinie Włodzicy w Górach Sowich leżą Ludwikowice Kłodzkie. Miejscowość ta od dawien dawna związana była z wydobywaniem węgla kamiennego. Eksploatacja jego pokładów prowadzona była już w drugiej połowie XVIII w. Z 1771 r. pochodzi pierwsza wzmianka o kopalni położonej w Miłkowie (Mölke), onegdaj niewielkiej wsi nad Ludwikowicami (Ludwiksdorf), która po wojnie stała się ich kolonią. Wieś była wówczas częścią majątku niejakiego Haugwit-



● Widok kopalni „Wenceslaus” w 1930 r.



● Ratowanie górników podczas katastrofy w 1930 r.



za, właściciela Jugowa (Hausdorf). W roku 1790 kopalnię wraz z majątkiem nabył baron von Stillfried, następnie w 1808 r. Ernest Zygmunt Johnston, a w 1812 r. porucznik von Bonge.

W XIX w. kopalnia się rozrastała, ponieważ włączano do niej kolejne małe kopalnie. W 1865 r. kopalnię nabyli na licytacji panowie Sinderman, Kleiner i Herden, by w krótkim czasie utworzyć Gwarectwo „Wenceslaus”. W następnych latach właściciele gwarectwa często się zmieniali.

Największy rozwój kopalnia zanotowała dopiero po pierwszej wojnie światowej. 12 maja 1921 r. scalono kilka istniejących kopalni w jedno przedsiębiorstwo wydobywcze pod nazwą „Wenceslausgrube”. Do kopalni „Wenceslaus” dołączono wówczas kopalnie i pola górnicze „Neu Glückauf” (nieдалеко dzisiejszych Sierpnic),



„Reichland” (na południowy zachód od wioski Kolce), „Lothringen” (rejon Bartnicy i osady Wyrębina), „Weitengrund” (zachodnia część Ludwikowic), „Jacob” (Sokolec) oraz „Ferdinand” i „Babette” (rejon Jugowa). Łącznie obszar górniczy „Wenzeslausgrube” miał powierzchnię prawie 34 km<sup>2</sup>.

Ta olbrzymia kopalnia udostępniona była z powierzchni czterema głównymi szybami: „Kurt” o głębokości 310 m, wentylacyjnym „Balthasar” – 350 m, oraz dwoma szybami zlokalizowanymi w samym Miłkowie – „Kunegunde” o głębokości 417 m oraz „Walter” – 610 m. Dwa ostatnie szyby są widoczne na historycznym zdjęciu Miłkowa z 1930 r. (zdjęcie nr 1). W tym czasie kopalnia była najbardziej zmechanizowana i najnowocześniejszą urządzoną w całym ówczesnym dolnośląskim górnictwie węglowym. Na czterech poziomach wydobywczych pracowały elektryczne wrębniarki, transport urobku odbywał się tzw. rynnami wstrząsanymi i przenośnikami taśmowymi. Przewóz zapewniały elektryczne lokomotywy, natomiast obieg powietrza – wentylatory o olbrzymiej wydajności. W 1929 r. średnie dzienne wydobycie wynosiło 2960 t, a zatrudnienie prawie 3500 ludzi. W tym roku kopalnia osiągnęła maksimum swojego rocznego wydobywania: 902 992 t. Po tak wielkim sukcesie gospodarczym nastąpiło jednak zdarzenie, które okazało się najczarniejszą kartą w historii kopalni.

9 lipca 1930 r. o godzinie 16. w szybie „Kurt” rozległ się straszliwy huk. Potężny wyrzut gazów i skał o masie 3354 t pogrzebał 151 ludzi, niemal wszystkich, którzy znajdowali się wtedy w szybie. Jak czytamy w „Historii i kronice kopalni węgla kamiennego Nowa Ruda”: „... przez chodniki przelały się olbrzymie tumany pyłu. Dookoła pracujących w chodnikach dwustu górników powstały silne wiry powietrza. Tylko mała ilość górników miała możliwość ucieczki. Wycie syren ze wszystkich pobliskich kopalń oznajmiało o nieszczęściu, jakie miało miejsce na ziemi noworudzkiej...”. Polska gazeta „Światowid” opublikowała w tydzień po zdarzeniu zdjęcia z akcji ratunkowej (zdjęcie nr 2 i 3).

Katastrofa przyczyniła się do kryzysu finansowego kopalni, która została zamknięta w styczniu 1931 r. Jednakże setki górników, którzy utracili pracę, wielkim wysiłkiem utworzyły w 1933 r. gwarectwo kopalniane, które za cel postawiło sobie dalszą eksploatację pokładów. Kopalnia nigdy jednak nie osiągnęła dawnej świetności „Wenzeslausgrube”, co w połączeniu z dalej istniejącym zagrożeniem wyrzutami doprowadziło do jej ostatecznego zamknięcia w 1939 r. Urządzenia kopalniane sprzedano na pokrycie długów, szyby zasypano i zabezpieczono korkami z betonu, a całą kopalnię zatopiono.

W 1941 r. zalanyymi wyrobiskami zainteresowało się niemieckie wojsko. W ogromnych pokopalnianych budynkach i halach urządzono fabrykę amunicji „Mölke-Werke”, która wchodziła w skład kombinatu chemicznego Alfred-Nobel-Dynamit AG. Na terenie Miłkowa utworzono obóz pracy, w którym przebywało około 600 więźniów zatrudnionych w fabryce amunicji. W 1944 r., prawdopodobnie wraz ze wzrostem zakładu i jego podziemną rozbudową, powstał drugi obóz – filia obozu w Gross-Rosen. Przebywało tu ok. 1500 więźniów. Obozy te oraz prace wykonywane przez więźniów miały ścisły związek z budowlami wojennymi „Riese”, o których obszernie pisaliśmy w poprzednich numerach „Sudetów”. Obóz w Miłkowie podlegał obozowi w Głuszycy, natomiast część materiałów wybuchowych produkowana w byłej kopalni wykorzystywana była do drażnienia podziemnych sztolni w Górach Sowich. Do dziś niewyjaśniona jest także zagadka, czy fabryka amunicji miała połączenie z pobliskim kompleksem „Gontowa” („Sudety”, nr 10/2003). Byłoby to idealne miejsce do przechowywania niebezpiecznych materiałów z dala od miejsca produkcji.

Dziś niewiele pozostało z oryginalnej infrastruktury (zdjęcie nr 4), ponieważ większość budynków rozebrano. Na zboczach Włodyki (682 m n.p.m.) pozostały jednak żelbetowe składy amunicji, magazyny odpadów chemicznych i wartownie. Ciekawostką jest jedna z dróg wybudowanych w tym okresie, która wchodzi wprost... w zbocze góry, gdzie prawdopodobnie znajdował się główny skład amunicji. Miejsce to, obecnie zawalone, nigdy nie zostało spenetrowane, ze względu na fakt, że cała góra jest istnym cmentarzyskiem wszelakiego typu amunicji i materiałów wybuchowych.

Inną zagadkę stanowi sztolnia „Wacław”, do której wejście znajduje się przy drodze z Miłkowa do Jugowa. Ma długość około 220 m i prowadzi do upadowych chodników wydobywczych (zdjęcie nr 5). W początkowej swej części ma obudowę betonową, następnie ceglana. Na samym jej końcu jest część nieobudowana, zakończona przodkiem. Około 50 m przed końcem znajduje się rozwidlenie korytarzy, odchodzących promieniście od sztolni. Ich stan w sposób skuteczny zniechęca do penetracji – połamane drewniane stemple, zwały gruzu na spągu i wiszące nad głową bloki skalne powodują, że przedstawić możemy na zdjęciu tylko początkową ich część (zdjęcie nr 6). Niektórzy badacze tajemnic Gór Sowich łączą istnienie tej sztolni z ogromnym podziemnym kompleksem w górze Gruntowa, który nigdy nie został odkryty.

Tekst i zdjęcia **Krzysztof Krzyżanowski**  
**Dariusz Wójcik**



● Pozostałość po dawnej kopalni – kominowa



● Pozostałości po fabryce amunicji



● Zawalona sztolnia



● Obetonowany fragment sztolni „Wacław”



● Sztolnia „Wacław”



# Zamek biskupów wrocławskich w Jeseniku



● Widok ogólny na zamek z budynkiem przedbramia

Mało który turysta przekraczający granicę Polski w rejonie Paczkowa wie, że... nadal jest na Śląsku. Granica ta wytyczona została po pokoju w Hubertzburgu w 1763 r. i z drobnymi korektami przetrwała do dzisiaj. Terytorialnie jest to nadal Śląsk (choć Polakom czeski Śląsk kojarzy się tylko z rejonem Cieszyna), granica przez długie wieki biegła bowiem głównym grzbietem Gór Złotych i częściowo Jesioników. Ziemia te należały najpierw do Piastów, potem stanowiły księstwo biskupie.

Biskupi wrocławscy byli nie tylko duszpasterzami, ale też znakomitymi gospodarzami na swoich ziemiach. Na nizinach lokowali liczne wsie, a w górach zakładali miasta górnicze. Szybko się okazało, że Góry Złote to prawdziwa żyła złota.

Okolice Jesenika nazywane są „Czeskim Uralem”. Dookoła aż roi się od przeróżnych bogactw. Tuż obok znajduje się miejscowość Ramzova. To od niej geolodzy nazwali spory obszar „nasunięciem ramzowskim”. Wchodzi ono również na obszar Polski w Masywie Śnieżnika i w Górach Złotych. Nasunięcie ramzowskie jest opisane przez wielce szanowane dwa autorytety naukowe. Ale... obie teorie są sprzeczne. Spory rozsądzić może tylko głębokie wiercenie, które jednoznacznie określi zalegające warstwy. Takiego wiercenia jeszcze nie było i nie slychać, że będzie.

Jadąc do Jesenika, mija się miejscowość Żulowa, co po polsku znaczy Granitowa. Jest to ta sama intruzja granitowa, która pojawia

się w rejonie Strzelina. Dookoła w skałach kontaktowych z granitem znajduje się sporo złóż rud metali. Eksploatowano je od średniowiecza, a do rozwoju górnictwa walnie przyczynili się biskupi wrocławscy.

● Godło cechu krawców z 1696 r. oraz ślusarzy z XIX w.



## Zamek

Miasto Jesenik nigdy nie miało murów obronnych. Jedynym miejscem o charakterze militarnym był zamek, którego resztki z XIII w. odkryto w trakcie prac wykopaliskowych.

Obecna bryła jest gotycka, ze śladami przebudowy z lat 1574-83. Plan zamku ma kształt litery U. Trzy skrzydła zamka wysunięte do przodu mały budynek przedbramia. Zamek zbudowano z łamanego kamienia, co można zobaczyć po stronie zewnętrznej. Pierwotnie na dziedzińcu były drewniane krużganki, po których nie ma już śladu. Jedynie na skrzydle południowym na ścianach wiszą dwa drewniane, współczesne ganki, a osłonę przed deszczem zapewnia mocno wysunięty dach.

Najciekawszym elementem obronnym jest fosa wodna (obecnie sucha) w kształcie owalu. Stąd Czesi nazywają zamek twierdzą wodną. Jest to wielka rzadkość w Sudetach, gdzie najczęściej zamki powstawały jako nieregularne, co do planu, budowle dostosowane do obronności terenu. Tutaj mamy plan regularny, typowy dla nizin.





● Płyta biskupa Jana Turzона z 1505 r. oraz gotycka madonna



● Ekspozycja geologiczne



● Sala poświęcona Vincentemu Priessnitzowi

## Wnętrze

Zwiedzając muzeum w zamku, pamiętać należy, że na każdą wystawę trzeba kupić oddzielny bilet. Nie są to wielkie kwoty, więc warto zobaczyć wszystko. W zamku nie ma wnętrz pałacowych z obrazami i meblami. Całość wypełniają eksponaty przyrodnicze, historyczne i geologiczne. Kolejne sale pokazują przyrodę ożywioną i nieożywioną okolic.

Część historyczną otwiera płaskorzeźba z 1505 r. Przedstawia ona klęczącego w stroju pontyfikalnym biskupa wrocławskiego Jana Turzона, którego błogosławi patron diecezji św. Jan Chrzciciel. Poniżej znajduje się obszerna inskrypcja. Ta licząca pół tysiąca lat pamiątka polskości jest niezwykle ciekawa dla historyka sztuki. Jej powstanie przypada na przełom gotyku i renesansu. Biskup Jan Turzon (1505-1520) był wielkim humanistą i rektorem uniwersytetu w Krakowie. Z jego inicjatywy zaczęli tworzyć artyści włoscy, w tym również na Śląsku.

Warto z bliska obejrzeć wielką strzelbę – hakownicę. Nazwa pochodzi od specjalnego haka, który był na końcu lufy. Hak ten po zawieszeniu broni na linii murów przejmował siłę odrzutu po odpaleniu pocisku. Hakownica pochodzi prawdopodobnie z XVI w. Wiele gablot zajmują przedmioty wykonywane przez miejscowych rzemieślników na potrzeby górnictwa i hutnictwa. Są wśród nich kilofy, oskardy, lampki górnicze czy nawet obuwie dawnych górników. Nad gablotami wiszą godła poszczególnych cechów

Oddzielna sala pokazuje współczesne górnictwo skalne, zwłaszcza granitu. To właśnie górnictwo spowodowało kilkadziesiąt lat rozwoju Jesenika. Jego powolny upadek zbiegł się z działalnością genialnego samouka – lekarza Vincentego Priessnitz (1799-1851). Wprowadził on nowoczesne wodolecznictwo. Sława jego metod spowodowała powstanie uzdrowiska w Jeseniku. Dlatego Priessnitzowi poświęcono salę muzealną, gdzie stoi drewniana wanna, czerpaki i pokazane są stare prysznicze, które nazwę wzięły właśnie od jego nazwiska.

## Czeski Ural w gablotach

Właśnie eksponaty skał i minerałów zebrane z Gór Złotych i Jeseníków stanowią najciekawszą część ekspozycji muzealnej. Robią one wrażenie nie tylko na zwykłych turystach. Fachowcy są w stanie docenić wielkość i jakość poszczególnych okazów. Są to często podręcznikowe przykłady minerałów i skał.

Tekst i zdjęcia **Witold Hermaszewski**





● Fort II, widok od strony kaponiery szyjowej

# Twierdza nyska

Ponad rok temu przedstawiliśmy na łamach „Sudetów” fryderycjańską warownię w Srebrnej Górze. Dziś, poniekąd kontynuując rozpoczęty wówczas cykl, niemniej interesujący pomnik architektury obronnej. Jest nim twierdza nyska, pod wieloma względami diametralnie różna od „Śląskiego Gibraltaru”, czyli Srebrnej Góry.

Twierdza srebrnogórska jest typową warownią górską, wykorzystującą naturalny walor niedostępności stromych wzniesień. W zlokalizowanej na lekko falistym terenie Pogórza twierdzy nyskiej najistotniejszą rolę odgrywają Nysa Kłodzka i Biała Głuchowska, których wody wypełniać miały w razie zagrożenia fosy dzieł obronnych. Twierdza nyska jest zatem przykładem warowni, której system opierał się na wykorzystaniu przeszkód wodnych.

Twierdzę nyską od srebrnogórskiej różni także relacja pomiędzy warownią a miastem. O ile w Srebrnej Górze położone we wciętej dolinie miasteczko i dominująca nad nim warownia stanowiły na dobrą sprawę dwa autonomiczne organizmy, to w przypadku Nysy miasto i twierdza spojone były w jedną całość, co było szczególnie widoczne w odniesieniu do niegdyś starszej twierdzy na prawym brzegu rzeki Nysy Kłodzkiej.

Wkomponowanie twierdzy w organizm miejski, a może raczej od-

wrotnie – organizmu miejskiego w system umocnień, jak w przypadku lewobrzeżnej



● Wieża widokowa z okresu międzywojennego przy forcie Prusy

nowej twierdzy Radoszyn (dawniej Friedrichstadt), determinuje jej dalsze „pozamilitarne” losy. O ile w przypadku Srebrnej Góry głównym czynnikiem wpływającym na degradację dzieł obronnych były warunki atmosferyczne, o tyle w Nysie, podobnie jak w innych dawnych miastach-twierdzach, rozwój często odbywał się kosztem sukcesywnie rozbieranych umocnień. I tak jak we Wrocławiu i w Krakowie w linii dawnych umocnień pojawiły się tereny zielone (odpowiednio: Promenada i Planty), tak jak w Berlinie wytyczono tędy trasę kolei miejskiej, tak też i w Nysie miejsce po dawnych umocnieniach zaczęto wykorzystywać w celach innych niż militarne. Dlatego też jedynie niektóre elementy twierdzy zachowały się po dziś dzień.

Zwróćmy zatem uwagę na budowle najciekawsze, najlepiej zachowane, reprezentujące swoją formą rozwiązania typowe dla okresu, w którym zostały wzniesione. Należy bowiem pamiętać, że odmiennie niż w wypadku jednorodnej pod względem zastosowanej szkoły fortyfikacyjnej warowni srebrnogórskiej, w Nysie mamy do czynienia ze swoistym nawarstwieniem różnych rozwiązań i form typowych dla kilku epok. Dlatego też to właśnie twierdza w Nysie, a nie warownie w Srebrnej Górze czy Kłodzku, stanowić może doskonałą ilustrację rozwoju architektury obronnej od późnego średniowiecza po połowę XIX w.

Ze średniowiecznych murów najważniejszego miasta dawnego księstwa biskupiego zachowało się niewiele. Godne uwagi są dwie, obecnie wolno stojące, niegdyś stanowiące integralną część bram miejskich wieże Ziębicka i Wrocławska (dokładniej wieża Bramy Ziębickiej, zwanej też niegdyś Berlińską, i wieża Bramy Wrocławskiej). O ile pierwsza z nich – prosta, ceglana budowla jest głównie doskonałym punktem widokowym, o tyle druga na uwagę zasługuje przede wszystkim z powodu ciekawej formy, którą nadano tej pierwotnie średniowiecznej budowli w dobie renesansu.

Podchodząc pod wieżę w drodze na rynek, od strony mostu przez Nysę Kłodzką, nie sposób przejść obojętnie obok jej renesansowego portalu ozdobionego bogatą kamieniarką. Nie stanowi on jednak pierwotnego elementu tego dzieła obronnego, wmurowany on bowiem został już w XX w., po przeniesieniu z rozebranej kamienicy przy Rynku. Szczególnie interesujące jest manierystyczne zwieńczenie wieży Bramy Wrocławskiej, powstałe na przełomie XVI i XVII w. Z pozostałych dwóch bram w murach obronnych średniowiecznej Nysy nie do-





● Fosa fortu Prusy, po prawej wejście do galerii strzeleckiej w konter-eskarpie

trwały do naszych czasów nawet wieże, i jedynie nazwy prowadzących doń ulic, Brackiej i Celnej, przypominają o istnieniu w tych miejscach dawnych bram o takich właśnie nazwach.

Niewiele lepiej zachowały się umocnienia Nysy z okresu panowania austriackiego. Jedynie mieszczący obecnie magazyny i hurtownie Bastion Świętej Jadwigi, z dziedzińcem otwartym w stronę ulicy Piastowskiej, zachował się z szeregu podobnych budowli obronnych, którymi otaczano Nysę na przełomie XVII i XVIII w. oraz w czasie wojny trzydziestoletniej. Jego obecna forma pochodzi jednak z okresu późniejszego i jest świadectwem licznych modernizacji umocnień w pierwszych dekadach XVIII w., a więc już u schyłku zwierzchnictwa Habsburgów nad tą częścią Śląska.

Data przełomową w dziejach Śląska, a także i Nysy, był rok 1741, kiedy to Fryderyk II Wielki, po uzyskaniu neutralności Wrocławia, ruszył na podbój Nysy, wierne bastionu katolickich zwolenników opcji austriackiej, zwanego przez króla pogardliwie „Pfaffenest” (gniazdo klechów). O przejściu Nysy przez Prusaków zadecydowała jednak nie przewaga oręża, a układ polityczny, przewidujący między innymi pozorowane obleganie miasta, co stanowi swego rodzaju kuriozum w historii wojen śląskich.

W okresie rządów pruskich znaczenie Nysy jako twierdzy i siedziby silnego garnizonu wzrosło po wielokroć. Wraz z nadodrzańskimi warowniami w Koźlu, Brzegu, Wrocławiu i Głogowie oraz z wysuniętymi pozycjami Kłodzka i Srebrnej Góry twierdza nyska stanowiła kluczowy element obrony granic Śląska przed ewentualnym atakiem ze strony Austrii. W trakcie wspo-

mnianego powyżej pozorowanego zdobycia Nysy i poprzedzającego go bombardowania, Fryderyk II Wielki docenił strategiczne znaczenie wzgórz położonych na lewym brzegu Nysy Kłodzkiej, na obsza-



● Wjazd do fortu Prusy

rach, które dotychczas nie wchodziły w obręb twierdzy. Począwszy od roku 1743 rozpoczęły się zakrojone na niespotykaną dotąd skalę prace nad rozbudową twierdzy, a w zasadzie nad budową zupełnie nowego kompleksu urbanistyczno-fortecznego na terenie dawnej wsi Mährengasse. Na cześć monarchy nową twierdzą nazwano Friedrichstadt (obecnie Radoszyn).

Budową Friedrichstadt, a także prowadzoną równolegle rozbudową i modernizacją prawobrzeżnej starej twierdzy kierował głównodowodzący pruskich wojsk inżynieryjnych, generał von Walrave (1692-1773). Król powierzył mu w roku 1742 odpowiedzialne zadanie modernizacji wszystkich twierdz Śląska. Von Walrave, wyszkolony w Niderlandach, w kraju z którego pochodzili najwybitniejsi fortyfikatorzy epoki, był głównym teoretykiem staropruskiej szkoły fortyfikacyjnej, będącej właśnie swego rodzaju kontynuacją osiągnięć holenderskich z elementami wcześniejszych rozwiązań francuskich. W służbie pruskiej zasłużył się jeszcze pod berłem ojca Wielkiego Fryca, Fryderyka Wilhelma I, modernizując twierdzę w Magdeburgu. Warto podkreślić, że wiele elementów nowej twierdzy nyskiej, między innymi gwiazdzisty fort Prusy spełniający funkcję cytadeli, monarcha zaprojektował osobiście.

Friedrichstadt zbudowano w niezwykle szybkim tempie, kończąc najważniejsze prace już w roku 1745. Kompleks miastakoszar, będącego siedzibą potężnego garnizonu, otoczono od strony północno-wschodniej pasem umocnień bastionowych, tzw. Neues Retranchement. Do naszych czasów dotrwały one w niezłym stanie i jedyną przeszkodą w ich dokładnych

ogłędzinach może być roślinność, która nader bujne się rozrosła, szczególnie na dnie suchej fosy. Aktualna pozostaje tu zatem uwaga, że tego typu obiekty najlepiej zwiedzać w okresie, gdy drzewa i krzewy pozbawione są liści.

Na dominującym nad okolicą wzgórzu na północnym krańcu Friedrichstadt znajduje się bodaj najciekawszy element twier-

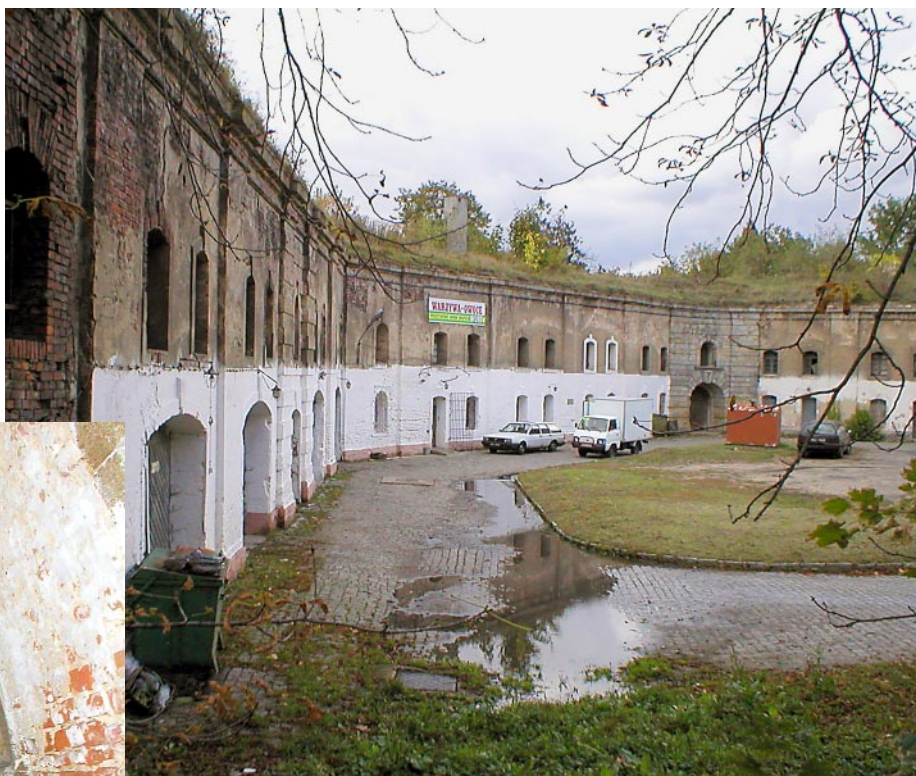




● Neues Retranchement, fosa

dzy nyskiej, fort Prusy, zaprojektowany przez Fryderyka II Wielkiego. Dzieło to, wzniesione na planie pięcioramiennej gwiazdy w miejscu, z którego w 1741 r. prowadzono ostrzał artyleryjski starej, prawobrzeżnej twierdzy, powstało w oparciu o projekt fortu Sternschanze w Magdeburgu, którego autorem był von Walrave. Podobne rozwiązanie zastosowano później, budując fort na Owczej Górze w Kłodzku, który jednak w dzisiejszej formie nosi śla-

● Fort Prusy, wewnątrz galerii strzeleckiej w kontereskarpie



● Pozostałość nowożytnych umocnień z okresu panowania Habsburgów, bastion Świętej Jadwigi

dy przebudowy dokonanej w latach siedemdziesiątych XVIII w. przez budowniczego Srebrnej Góry, von Regelera.

Fort Prusy stanowił nie tylko najsilniejszy punkt oporu twierdzy nyskiej, ale także bazę wypadową dla wojsk mających działać na przedpolu forticy. Do dziś zachowały się pozostałości skomplikowanych systemów

pochylni i bram wypadowych, prowadzących z fosi fortu Prusy na jego przedpole. W samej fosie uwagę zwracają doskonale zachowane galerie strzeleckie w kontereskarpie (ścianie fosi przeciwległej w stosunku do centrum dzieła obronnego). Wejścia do samego fortu strzeże wyrastające z dna fosi sklepione stanowisko artyleryjskie, tzw. kaponiera szyjowa.

W pobliżu fortu wznosi się ciekawa modernistyczna wieża z lat dwudziestych XX w., będąca pierwotnie pomnikiem bohaterów I wojny światowej. Jeszcze przed paroma laty z tego kompletnie zdemolowanego punktu widokowego można było podziwiać pięcioramienny, gwiaździsty narys fortu Prusy. Obecnie wejście do wieży jest zamurowane i niedostępne, podobnie jak dziedziniec samego fortu, w którego kazamatach do niedawna mieściła się hurtownia piwa.

Stara, prawobrzeżna twierdza nyska niejednokrotnie doświadczała oblężenia, choćby w czasie wojny trzydziestoletniej,





● Neues Retranchement, kaponiera

XIX w., budując wysunięte forty na przedpolach starej twierdzy i Friedrichstadt. Z budowli tych, wznoszonych według jednokowych, standardowych planów, w najlepszym stanie jest fort II położony na północnym przedpolu Neues Retranchement. To najmłodszy i – co za tym idzie – najlepiej zachowany element twierdzy nyskiej z wieloma interesującymi elementami obronnymi, jak choćby wielopiętrowe kaponiery artyleryjskie i liczne kazamaty.

Ograniczając się do najlepiej zachowanych, najbardziej charakterystycznych dla epok, w których powstawały, dzieł architektury obronnej, nie opisaliśmy oczywiście wszystkich godnych uwag elementów twierdzy nyskiej. Na zakończenie wypada choć-

by wspomnieć o czterech poligonalnych redutach uzupełniających system fryderycjańskich umocnień Nysy. Jedną z nich, reduta Kapucyńska, znajduje się na terenie dawnych Zakładów Samochodów Dostawczych.

Aktualnie najważniejsze dla twierdzy nyskiej są starania, by poszczególne jej obiekty wpisać do rejestru zabytków i objąć je należytą opieką konserwatorską. Niezwykle ważne w tym kontekście wydają się działania podejmowane przez miejscowych miłośników fortyfikacji, których celem jest zabezpieczenie i zagospodarowanie zachowanych obiektów oraz ich rozpropagowanie i udostępnienie zainteresowanym.

Tekst i zdjęcia **Jan Pacholski**



● Fort II, korona wału z kazamatami do przechowywania i obsługi dział

# Panorama

## Międzylesie w 1739 r.

Między Masywem Śnieżnika od wschodu, a Górami Bystrzyckimi od zachodu, na prawym brzegu Nysy leży niewielkie miasteczko, które jako osada założone zostało prawdopodobnie przez plemię Ślęzan na przełomie X i XI w. Międzylesie znajduje się w malowniczym zakątku ziemi kłodzkiej, gdzie zachowało się wiele interesujących zabytków kultury i wspaniałe krajobrazy. W miasteczku można podziwiać m.in. zespół zamkowo-pałacowy, dwa kościoły, podcieniowe domy tkaczy, renesansowe i barokowe kamieniczki w rynku (ob. pl. Wolności), barokową kolumnę maryjną.

Prezentowana panorama przedstawia Międzylesie w 1739 r. z zaznaczonymi na niej najważniejszymi obiektami:

1. Gräfliches Schloss – pałac hrabiowski
2. Stadt-Pfarrkirche – miejski kościół parafialny
3. St. Barbara-Kirche – kościół pw. św. Barbary
4. Pfarrhaus – plebania
5. Hospital – szpital
6. Stadtmühle – młyn miejski
7. Baderei – łaźnia
8. Schönfärberei – farbiarnia delikatnych materiałów
9. Wirtschafts-Hauptmannshaus – dom oficjalisty gospodarstwa
10. Schule – szkoła
11. Beamtenhaus – dom urzędniczy
12. Brauhaus – browar
13. Malzhaus – słodownia
14. Vorwerk – folwark
15. Ziegelscheune – szopa cegielni
16. Jägerhaus – dom myśliwski
17. Gärtnerhaus – dom ogrodnika
18. Laboratorium – ?
19. Schiesshaus – dom strzelecki
20. Neisefluss – rzeka Nysa
21. Wiener Strasse – ul. Wiedeńska (dziś ul. Jana III Sobieskiego)
22. Glatzer Vorstadt – Przedmieście Kłodzkie

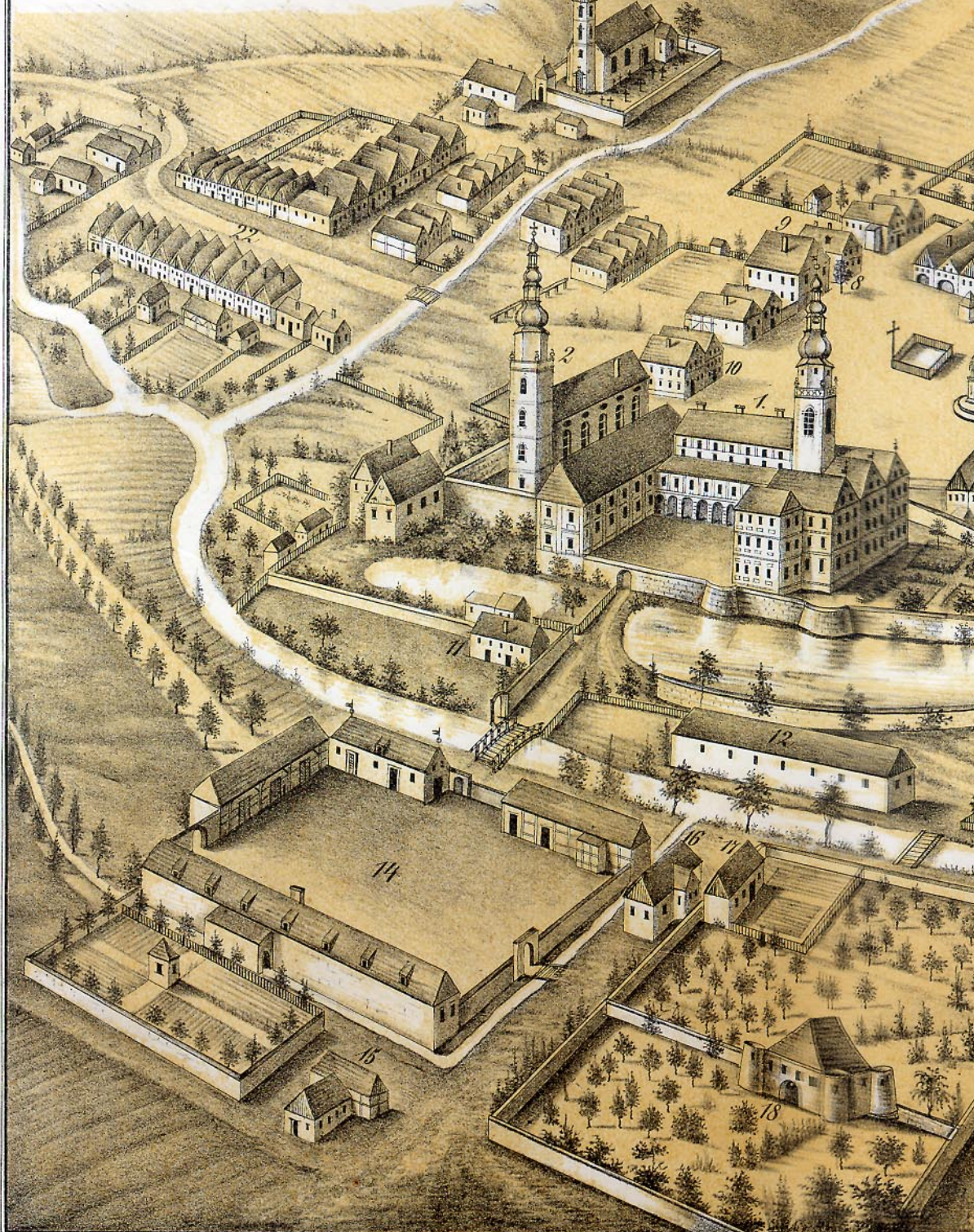
U dołu, po lewej stronie, znajduje się napis informujący, że „oryginał znajduje się w starym rękopisie w rękach [zbiorach] radcy sanitarnego dr. Welzela w Kłodzku”.

Litografia pochodzi z książki *Kurze geschichtliche Nachrichten zum Album der Grafschaft Glatz* Franza Augusta Pompejusasa, wydanej w 1862 r. w Kłodzku i udostępnionej ze zbiorów Muzeum Ziemi Kłodzkiej.

**R.M. Łuczyński**

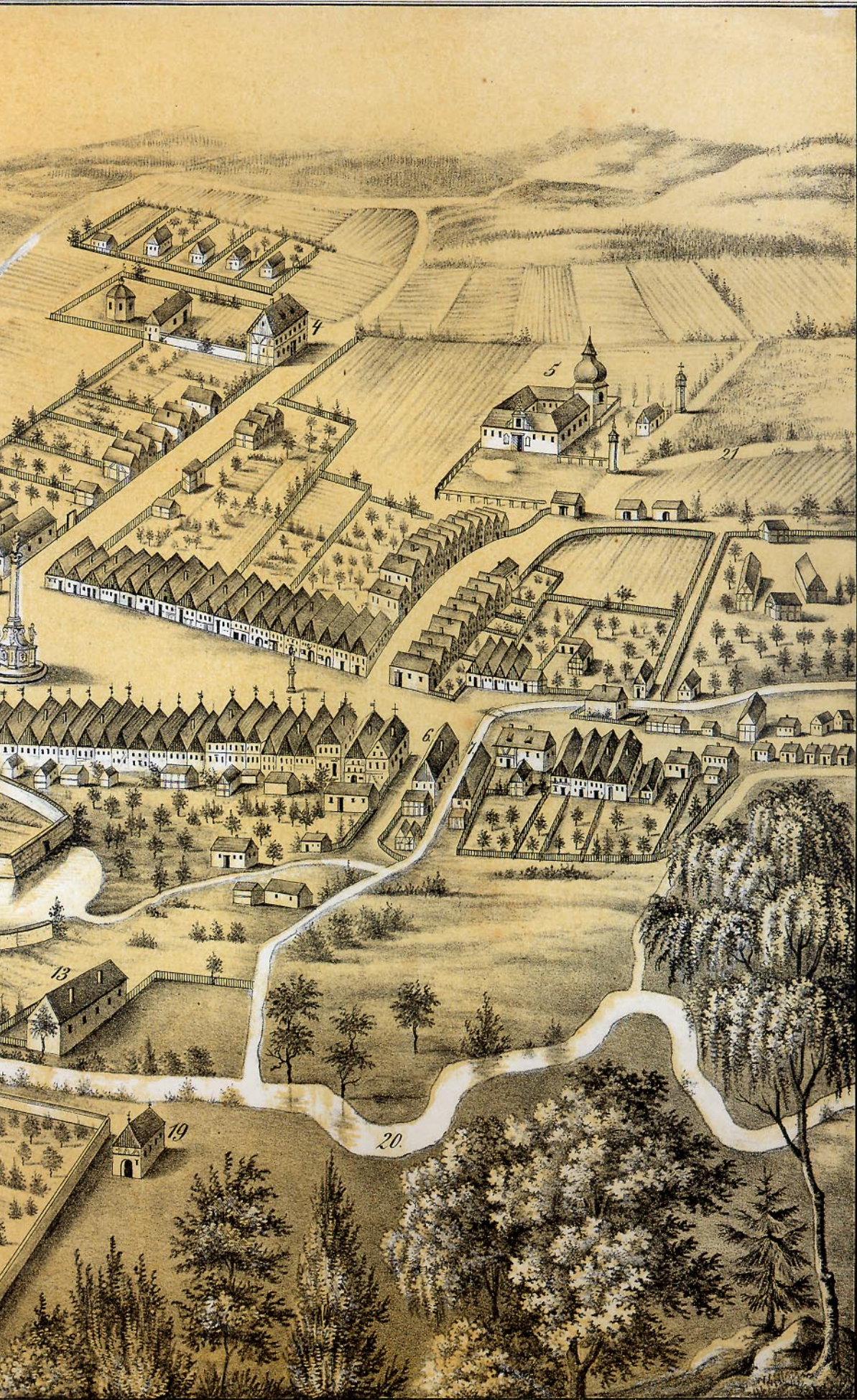


- |                                    |                      |
|------------------------------------|----------------------|
| 1. Gräfliches Schloss.             | 12. Brauhaus.        |
| 2. Stadt-Pfarrkirche.              | 13. Malzhaus.        |
| 3. S <sup>t</sup> . Barbara-Kirche | 14. Vorwerk.         |
| 4. Pfarrhaus.                      | 15. Ziegelscheune.   |
| 5. Hospital.                       | 16. Jägerhaus        |
| 6. Stadtmühle.                     | 17. Gärtnerhaus      |
| 7. Baderei.                        | 18. Laboratorium.    |
| 8. Schörfärberei.                  | 19. Schießhaus.      |
| 9. Wirthschafts-Hauptmannshaus.    | 20. Neisefluss.      |
| 10. Schule.                        | 21. Wiener Strasse.  |
| 11. Beamtenhaus.                   | 22. Glatzer Vorstadt |



Das Original befindet sich in einer alten Handschrift in den Händen des Sociëts-Rath D<sup>r</sup>. Welzel in Glatz.





Lithographie u. Druck von Pompejus in Glatz.





● Rýchorská bouda w Rýchorach

*Karkonosze nieznane*

# Lasocki Grzbiet

W powszechnej opinii funkcjonuje przekonanie, że Karkonosze kończą się na przełęczy Okraj. W tym punkcie również urywa się zasięg większości map i przewodników turystycznych po Karkonoszach. Tymczasem za przełęczą Okraj ciągnie się południkowo długi, około 9-kilometrowy Lasocki Grzbiet stanowiący integralną część najwyższego pasma Sudetów. Błędne przekonanie o jego odrębności można wiązać z faktem, że jeszcze do niedawna większość podziałów fizycznogeograficznych Sudetów uznawała go za oddzielną jednostkę. Zdecydował o tym m.in. jego odmienny w stosunku do Głównego Grzbietu Karkonoszy przebieg. Tymczasem, jeśli spojrzymy na mapę całych Karkonoszy, dostrzeżemy, że po czeskiej stronie gór grzbietów o południkowej orientacji jest bardzo dużo.

Nadano im nawet specjalną nazwę – Krkonošské rozsochy. Jednym z nich jest właśnie Lasocki Grzbiet, którego północna część zwana jest przez Czechów Pomezním hřebem (Granicznym Grzebieniem).

Grzbiet stanowi najbardziej na południowy wschód wysuniętą część polskich Karkonoszy. Od północy ograniczają go przełęcz Okraj i Przełęcz Kowarska, od wschodu – źródłowy odcinek doliny Bobru. Ta najdłuższa rzeka polskich Sudetów ma swoje źródła właśnie w Lasockim Grzbiecie, tuż za polsko-czeską granicą, a obszar, z którego wypływa, ze względu na piękny, naturalny las bukowy, objęty jest ochroną rezerwatową pod nazwą Boberská stráň. Ku północnemu wschodowi zbocza Lasockiego Grzbietu opadają do długiej doliny Złotnej, którą prowadzi szosa z Przełęczy Kowarskiej

do Lubawki. Grzbiet zbudowany jest głównie ze skał metamorficznych (łupków, amfibolitów i zieleńców), a także osadowych (wapieni), a więc jego budowa geologiczna jest bardzo różnorodna i zarazem odmienna w stosunku do pozostałej części Karkonoszy. Najwyższym szczytem jest Łysocina, osiągająca 1188 m n.p.m.

Lasocki Grzbiet należy do najrzadziej odwiedzanych fragmentów Karkonoszy. Jeszcze przed kilkunastoma laty jedynym szlakiem turystycznym na jego obszarze był niebieski szlak z przełęczy Okraj do Lubawki. Tymczasem wbrew stereotypowej opinii, nie brakuje tu urokliwych zakątków, a także miejsc widokowych o dalekiej i oryginalnej panoramie. Godny polecenia jest widok stąd na pozostałą część Karkonoszy, szczególnie ich czeską część, oraz panorama Sudetów Środkowych i dalszych pasm Sudetów. Dość gęsta obecnie sieć szlaków umożliwi poznanie wszystkich najpiękniejszych zakątków Lasockiego Grzbietu.

Najbardziej znanym i najchętniej odwiedzanym miejscem w tej części Karkonoszy jest Dolina Srebrnika, położona w środkowej części grzbietu. Potok wcina się tu głęboko pomiędzy kulminacje Kluki (774 m n.p.m.) i Białych Skał (919 m n.p.m.) na północy oraz Pańskiej Góry (756 m n.p.m.) i Owczarki (796 m n.p.m.) na południu, tworząc niezwykle malowniczą, pełną uroku dolinę. Jej odnogą jest nie mniej urokliwa Dolina Białej Wody. Dno obu dolin zajmują rozległe łąki porośnięte roślinnością o wyjątkowo bogatym składzie gatunkowym. Swoje stanowisko mają tu m.in. śnieżyca wiosenna, śnieżyca przebiśnieg, storczyki, goryczka trojęsciowa, liczne górskie i wiele innych. Szczególnych przeżyć estetycznych dostarcza wędrowka doliną późną wiosną, w okresie kwitnienia roślin. Natomiast płynący jej dnem Srebrnik, wraz z lewym dopływem – Białą Wodą, należą do najczystszych potoków karkonoskich. W ich wodach znajduje się bank genów pstrąga, utworzony właśnie ze względu na nieskazitelną czystość wód obu potoków.

W Dolinie Srebrnika położone jest jedyne w Lasockim Grzbiecie schronisko turystyczne „Srebrny Potok”. Zostało ono ulokowane w dwóch stylowych drewnianych budynkach, wzniesionych w latach trzydziestych XX w., w których dawniej mieściła się strażnica WOP. Kilkadziesiąt metrów powyżej schroniska można zauważyć ruiny wapiennika, jaki funkcjonował tu w przeszłości. W dolinie znajduje się spory węzeł szlaków turystycznych, które schodzą się tu promieniście z całego grzbietu. Można stąd dojść m.in. na przełęcz Okraj, do Niedamirowa, Jarkowic oraz na Rozdroże Kowarskie. Od schroniska „Srebrny Potok” została ponadto wytyczona ścieżka dydaktyczna przez Dolinę Białej Wody i Białe Skały do Klatki (przysiółek Jarkowic). Ma



ona za zadanie zapoznanie z przyrodą i krajobrazem okolic Doliny Srebrnika.

Ze względu na walory widokowe godny szczególnego polecenia jest prowadzący granicą państwa zielony szlak grzbietowy. Jego atrakcją są wspaniałe widoki na okolicę, szczególnie czeskie Karkonosze, a także całą Bramę Lubawską. Bardzo interesująco prezentuje się z wielu miejsc wyraźnie wypiętrzony stożek Śnieżki, widziany nietypowo od południowo-wschodniej strony. U podnóża grzbietu doskonale widoczna jest natomiast błyszcząca w słońcu tafla Zbiornika Bukówka.

Dopiero od niedawna można bez żadnych problemów podejść na najwyższy szczyt grzbietu – Łysocinę. Jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych jej wierzchołek, położony na granicy, był niedostępny dla turystów, a zielony szlak omijał górę i prowadził leśną drogą jej wschodnim zboczem. Dawniej Łysocina porośnięta była lasem świerkowym, klęska ekologiczna spowodowała jednak wylesienie góry, na czym niewątpliwie zyskały jej – doskonałe obecnie – walory widokowe. Rozległą kopułę Łysociny w wielu miejscach porastają zarosła kosodrzewiny. Od zachodu pod sam wierzchołek podchodzą wyciągi narciarskie



● Schronisko „Srebrny Potok” w dolinie Srebrnika

i trasy zjazdowe z położonej u podnóża czeskiej miejscowości Malá Úpa.

Ze względu na zróżnicowaną budowę geologiczną, Lasocki Grzbiet i okolice były w przeszłości miejscem wydobycia wielu cennych surowców naturalnych (złota i srebra, wapieni, węgla kamiennego i in.). W południowej części grzbietu przez szeroką przełęcz pomiędzy Kopiną (910 m n.p.m.) a Czepielem (901 m n.p.m.) przeprowadzono Starą Drogę Celną (Stará celní cesta). Już w XVI w. służyła ona do przekraczania gra-



● Zielony szlak graniczny pod szczytem Łysociny

nicy między Śląskiem a Czechami, łącząc położone po dwóch stronach miejscowości Albeřice i Opawę. Później znaczenie drogi zmalało, ale jeszcze w XIX w. jeździli tędy wozami chłopcy po węgiel kamienny do niedalekiego Žacléřa. W Horních Albeřicích w połowie XIX w. został wybudowany urząd celny, mający za zadanie m.in. ochronę granicy przed przemytnikami (obecny hotel „Stará celnice”). W czerwcu 2003 r. na przełęczy otwarto turystyczne przejście graniczne, co w pewnym stopniu przywróciło drodze dawne transgraniczne znaczenie, a także udostępniło polskim turystom bardzo atrakcyjną wschodnią część czeskich Karkonoszy. Ciekawostką są położone niedaleko od przejścia, w dawnych kamieniołomach wapienia – Albeřických lomach, jedyne w Karkonoszach jaskinie krasowe, niestety niedostępne do zwiedzania.

Od przejścia granicznego grzbietem prowadzi tzw. Stara Droga Żelazna (Stará železná cesta). Pomiędzy przejściem a załomem granicy państwowej, zwanym przez Czechów Rohem hranic, prowadzą nią dwa szlaki: czeski – czerwony i polski – zielony. Pod samą linię grzbietu z obu stron podchodzą łąki i pastwiska, co czyni ten odcinek trasy niezwykle widokowym.

Przedłużeniem Lasockiego Grzbietu na południe, już po czeskiej stronie, są tzw. Rýchory. W przeciwieństwie do polskiej

strony, ta część wschodnich Karkonoszy jest chętnie odwiedzana przez turystów, którzy udają się tu głównie z Žacléřa lub Horního Maršova. Rýchory znane są przede wszystkim z porastającej je cennej roślinności (łąki wysokogórskie o bogatym składzie gatunkowym oraz resztki pierwotnego lasu bukowego), a także pięknych widoków na Karkonosze, szczególnie Śnieżkę. W ich centrum znajduje się popularne schronisko turystyczne „Rýchorská bouda”. Obecnie,



● Łysocina (1188 m n.p.m.) widziana z czeskich Karkonoszy

dzięki otwarciu w pobliżu dwóch turystycznych przejść granicznych, łączących Niedamirów z Albeřicami i osadą Bobr, Rýchory są łatwo dostępne dla turystów pieszych i rowerzystów z polskiej strony. Odwiedzenie tego bardzo atrakcyjnego zakątka czeskich Karkonoszy może wspaniale uzupełnić pobyt w Lasockim Grzbiecie.

Tekst i zdj. **Michał Woźniak**

## Z MUZYCZNYM RADIEM NA SZLAKU!

**MUZYCZNE  
RADIO**

105,8 FM • 106,7 FM • 105,8 FM

WĘDRÓWKA PO ZNANYCH I NIEZNANYCH SZLAKACH W SUDETACH.  
HISTORIA DOLNOŚLĄSKICH MIAST. TAJEMNICE, CIEKAWOSTKI I LEGENDY.  
AREK WŁODARSKI, ZAPRASZA W KAŻDĄ SOBOTĘ O GODZ. 9.10



105,8 FM • 106,7 FM • 105,8 FM • 106,7 FM





● Portret generała Jana Šporka pędzla Neuhertza

● Portret F. A. Šporka



# Salomon

Wszystko, czym nasza epoka potrafiła opisać hrabiego Antoniego Šporka, mieści się w określeniu „postać kontrowersyjna”. Był szlachcicem zaledwie w drugim pokoleniu i tym zapewne można tłumaczyć wiele ze sposobu jego życia – chciał zaimponować starym rodom szlacheckim w okolicy, dla których był tylko nowobogackim.

Po studiach na uniwersytecie w Pradze (ukończył je jako 17-latek) stał się dziedzicem wielkiej fortuny. Podróżował po Europie i wiele jego późniejszych działań świadczy, że pozytywne przykłady podpatrzone w trakcie zagranicznych wojaży chciał zaszczerpić w swoich majątkach.

W wieku 22 lat, w 1684 r. wraca do swoich rodzinnych włości na stałe. Trzy lata potem żeni się z Franciszką Apolonią, hrabianką Sweerts ze Śląska, z którą zamieszkuje w zamku w Lysem nad Łabą. Próbuje jeszcze kariery dworskiej, ale bardziej zajmuje go teatr. W 1699 r. kupuje w Pradze parcelę (wraz z pałacem) i buduje w 1701 r. drewniany teatr (przetrwał 25 lat).

Odkrycie w 1684 r. i naukowe opisanie źródeł wód leczniczych w Kuksie (w 1694 r.) zmieniło całkowicie życie hrabiego. Postanowił zbudować luksusowe uzdrowisko. Prace zaczęto w 1695 r. Wzniósł on dla siebie nowy pałac, tuż obok – urzędzenia i budynki kąpielowe, teatr, tereny do zabaw i wypoczynku. W miarę upływu lat rosła ilość i jakość projektów Šporka. Hrabia nie skąpił pieniędzy na artystów. Prawdopodobnie, będąc w 1704 r. w tyrolskim Bolzano, spotkał rzeźbiarza Mateusza Bernarda Brauna. W 1711 r. Braun zostaje praskim mieszczaninem (później uznano go za największego w Czechach rzeźbiarza doby baroku), a w roku 1713 rozpoczyna prace na zlecenie hrabiego Šporka.

W swoim uzdrowisku urządzał hrabia liczne bale i zabawy. Na ten czas wino wypełniało fontanny, które na co dzień kaskadami wody flankowały wielkie, szerokie schody od dawnego pałacu do Łaby. Na cześć gości strzelały ognie bengalskie, a oprawę muzyczną i teatralną zapewniały najlepsze zespoły cesarstwa.

Hrabia uwielbiał grę w karty. Grał nieraz o kolosalne stawki. 10 tys. złotych talarów wygrał z królem Polski i Saksonii, Augustem Mocnym w 1695 r. Wystawił za to pałacyk Belweder. Inne wygrane przekazał zubożałym paniom szlacheckim urodzonym. Za jedną z wygranych (5600 złotych) zbudował kaplicę na Wysoké. Innym razem ograł do suchej nitki hrabiego Waldštejna. Publicznie jednak ogłosił, że rezygnuje z wygranej, gdyż ten ma liczne dzieci i nie chce ich wpędzać w biedę przez lekkomyślność ojca. Źródła milczą o sumach przegranych przez hrabiego.

● Widok od strony tarasów na kościół św. Trójcy i galerię rzeźb ludzkich grzechów





# z Kuksu

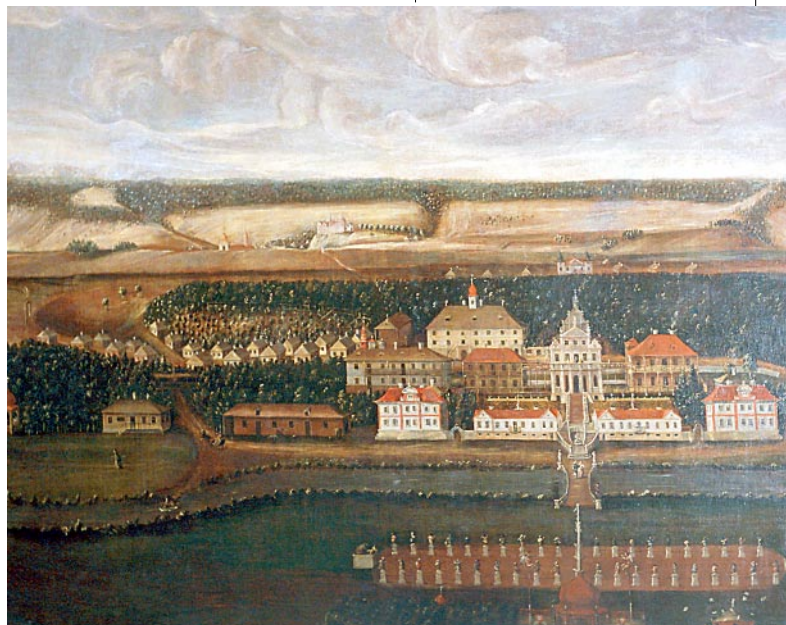


● Fontanna z trytonami. Tędy płynęło wino zamiast wody podczas wielkich zabaw i balów

Nie brakowało mu też specyficznego poczucia humoru. Na łące tuż nad Łabą urządził tor wyścigów konnych. Trasę wyznaczały postawione na postumentach rzeźby śmiesznych karzełków, które miały twarze wrogów hrabiego. Była to dość liczna galeria, licząca 40 postaci.

Hrabia w sporach sądowych był niezwykle uparty i zdarzało się, że całkowicie ignorował wyroki kolejnych instancji. Najbardziej znany był długotrwały spór ze znanym prawnikiem W.K. Neumannem. Przegrywając w sądach, starał się ośmieszyć przeciwnika na polu artystycznym. Zamówił rzeźbę, gdzie Neumann

● Widok na szpital od strony ogrodów



● Obraz z XVIII w. Widok na uzdrowisko Kúks

miał karykaturalną twarz, a obszerny podpis na cokole wyśmiewał fałszywą postawę i chciwość adwokatów.

F. A. Špork walczył też na polu artystycznym z jezuitami. Oni oskarżyli F. A. Šporka o posiadanie dzieł zakazanych. Skonfiskowano mu 40 000 książek, z których część spalono, a Dom Filozofa mieszczący bibliotekę nakazano zburzyć. Špork zapłacił ponadto wysoką grzywnę, a z gorszych opresji (groziła mu nawet śmierć) wyratował go tylko bratanek Jan Rudolf Špork, który był biskupem praskim. Nie mogąc nic zdziałać na drodze sądowej, polemizował z jezuitami na polu artystycznym.

W 1738 hrabia zmarł. Pozostały po nim wspaniałe dzieła, których był inspiratorem i które powstały za jego pieniądze. W 1740 r. Powódź zniszczyła uzdrowisko. Dzieci hrabiego nie interesowały się później Kuksem. Pozostała jeszcze ludowa opowieść, która mówiła, że odszedł człowiek dorównujący mądrością królom. Nazywano go też Salomonem z Kuksu.

\*\*\*

26.02.1717 r. F.A. Špork za 2 900 zł kupił od miasta Dvur Králove las ze ścianą piaskowcową na krawędzi zbocza. Las nazwano potem Nowym Lasem od wyrzeźbionej tam sceny Pokłonu Trzech Króli także Betlejem. Miejsce to położone około 2 km od uzdrowiska miało być celem spacerów kuracjuszy. Niestety, po pustelniach pozostały tylko niewielkie ślady. Nieduże, skromne domki rozpadły się ze starości. Rzeźby nieznanego chrześcijańskiego wojownika oraz rzeźby Dawida i Goliata przeniesiono do Kuksu. Zniszczeniu uległa płaskorzeźba sabatu czarownic.

Deszcze i śniegi zniszczyły zupełnie malowidło na skale z 1730 r. przedstawiające ucieczkę świętej rodziny do Egiptu. Nawet nie mamy szkicu tej sceny, którą malował znany artysta P. Brandl. Jeszcze w pocz. XX w. można było zobaczyć kontury postaci.





● Ambona



● Wnętrze kościoła pw. św. Trójcy

Na początku istnienia Betlejem spacerujący po Nowym Lesie widzieli Studnię Jakubową. Dopiero w XIX w. budowa wygodnych ścieżek dla turystów naruszyła krążenie wód w okolicy i studnia wyschła.

To, co teraz określa się w Czechach mianem „Zamek Kuks”, nie było żadnym pałacem. Hrabia zbudował bowiem swoją siedzibę tuż nad łaźnienkami na lewym brzegu Łąby. Po wielkiej po-

● Wnętrze apteki. Lada i regały apteczne

wodzi w 1740 r. budynek zaczął popadać w ruinę i kiedy w końcu XIX w. groziła zawaleniem, większość murów rozebrano, a pozostałe fragmenty zaadaptowano na zajazdy.

Świetność uzdrowiska trwała tylko 40 lat. Po śmierci hrabiego w 1740 r. wielka powódź zniszczyła większość urządzeń. Potem nastąpiły wieloletnie wojny śląskie, które toczyły się tuż obok. To skutecznie załamało myśl o odbudowie i dalszej działalności leczniczej.

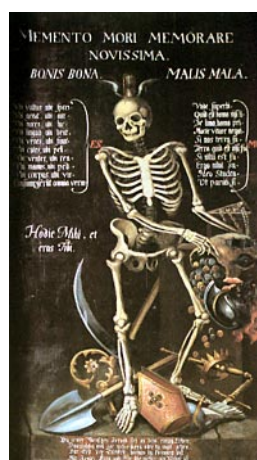




Na prawym brzegu, wysoko na krawędzi doliny (dlatego nie doszła tam powódź) hrabia rozpoczął w 1707 r. budowę wielkiego szpitala dla weteranów wojen. To ten zespół budowli obecnie określa się mylnie pałacem. Chorymi opiekowali się bonifratrzy aż do 1938 r., kiedy wypędzono zakonników, a budynek zajęła Hitlerjugend na dom poprawczy. W latach 1945-1972 był tutaj ponownie szpital dla obłożnie chorych. Od 1972 r. obiekt stał się państwowym muzeum i od tego momentu prowadzone są tu systematyczne prace remontowe.

Hrabia zadbał nie tylko o leczenie ludzkiego ciała. Na tarasach zamkowych ustawiono wspaniałe rzeźby – alegorie błogosławieństw, cnót i występków ludzkich. Miały pełnić funkcję moralizatorską.

Centralną częścią szpitala był kościół, w podziemiach którego umieszczono zbiorowy grobowiec rodziny Špork. Po drugiej stronie szpitala, zasłonięte przez budynek, były ogrody w stylu francuskim. Tu chorzy wycoczywali. Działały tam fontanny, do których wodę pompował wiatrak. Do tych ogrodów przeniesiono potem część rzeźb ustawionych pierwotnie w Betlejem.



Szpital z kościołem pw. Trójcy Świętej zbudowano według projektu włoskiego architekta Giovanniego B. Alliprandiego. Budowę zakończono w 1743 r., a więc pięć lat po śmierci hrabiego.

Wobec wielkiego bogactwa i mecenatu artystycznego hrabiego dziwią trochę białe ściany kaplicy bocznej, sal i korytarzy szpitala. To jednak tylko pozory. W rzeczywistości ściany są bogato zdobione, zamalowano je w XIX w. Obecnie bada się sondażowo stan zachowania malowideł i czeka na środki na odsłonięcie i konserwację. W korytarzu wewnętrznym odsłonięto dwie sceny: Śmierć z kardynałem i Śmierć z wariatem. Cały korytarz był w 1730 r. wymalowany w sceny Tańca śmierci. Śmierć zabierała w nim ze sobą

ludzi ze wszystkich stanów.

Na potrzeby szpitala zbudowano wielką aptekę. Jest to najcenniejszy tego typu zabytek w całych Czechach. Apteka „Pod Jabłkiem Granatu” w Kuksie to niemal kompletnie wyposażona placówka medyczna z połowy XVIII w. Składa się z przedsionka i sali aptecznej. Na sklepieniu przedsionka wymalowane są podobizny Norberta Bocciausa i Ferdynanda Schustera z zakonu Bractwa Miłosierdzia. Przy wejściu wisi zgoda cesarzowej Marii Teresy na prowadzenie apteki. Wzdłuż trzech ścian sali aptecznej rozciągają się drewniane, bogato zdobione regały. Na półkach stoją podpisane pojemniki na leki. Te mocno czerwone wykonano z drewna lipowego moczonego w byczej krwi. Przeznaczone były na substancje sypkie. W naczyniach porcelanowych były maści, a do szklanych wsypywano tabletki. Wśród lekarstw były i takie, które wzbudzają teraz śmiech czy przerażenie. Lekiem na wierność żony była... sproszkowana głowa Turka. Malowidło na sklepieniu przedstawia Chrystusa jako aptekarza w otoczeniu zakonników z Bractwa Miłosierdzia przychodzących do niebiańskiej apteki. Produkcja większości leków odbywała się na miejscu. Służyło do tego kilkanaście wielkich moździerzów z brązu, na których przewodnicy wygrywają teraz melodie jak na dzwonach. Na ladzie stoją oryginalne wagi do odważania surowców i porcjowania leków. Inne wyposa-



Pracowitość



Karzelki w wejściu do apteki



Zakrystia



Mosiężne moździerze z XIX w.

zenie produkcyjne zgromadzone w sąsiednim pomieszczeniu, ale jest to już Muzeum Farmacji i trzeba kupić odrębny bilet wejściowy.

W dawnej głównej sali szpitalnej mieści się galeria rzeźb Mateusza Bernarda Brauna. Dla zabezpieczenia przed korozją przeniesiono oryginalne rzeźby pod dach. Na tarasach stoją teraz kopie. Lapidarium, gdzie umieszczono inne mniejsze oraz uszkodzone rzeźby M. B. Brauna, jest teraz zamknięte dla turystów.

Tekst i zdjęcia Witold Hermaszewski

**PLAN** 58-500 Jelenia Góra ul. Okrzei 13 tel./fax 075/75-260-77 fronia@plan.pl

przewodniki turystyczne

**SUDETY** 1:75 000 **KRAKONOSZY** **JELEŃSKA GÓRA**

**WIDOK ZACHODNI** **SUDETY** **GÓRY STOLICE** **HARPACZ** **SZKLAŃSKA PORĘBA** **GÓRY IZERSKIE**

1:75 000 1:30 000 1:8 000 1:9 000 1:40 000 1:60 000

**Największa oferta wydawnictw turystycznych w Sudetach! mapy turystyczne i plany miast**



## Krzeszów dla dociekliwych (cz. IV)



# Fasada kościoła Matki Boskiej Łaskawej

Świątynia ta zbudowana w latach 1727-1735 należy do najwyższej klasy dzieł baroku na świecie. Zajmuje w Krzeszowie centralne miejsce, a wszystkie inne obiekty tutejszego zespołu zabytków są jej podporządkowane. Przewagę nad nimi zawdzięcza fasadzie o wprost niezwykłej sile wyrazu. Dwie bliźniacze wieże o wysokości 71 m widoczne są nie tylko w Kotlinie Krzeszowskiej, ale też z dalej położonych szczytów górskich, nawet ze Śnieżki.

Aby docenić piękno tej fasady, trzeba przyrzeć się jej z trzech odległości: z daleka, by objąć wzrokiem całe wieże oraz dach świątyni, bez skrótów perspektywicznych; z odległości 100-120 m – widać wtedy dobrze grupy dużych rzeźb (Trójca Święta, Najświętsza Maria Panna oraz dolne postacie po bokach środkowego wejścia), a perspektywa wnosi dodatkowe efekty. Jeśli mamy szczęście trafić na słoneczną pogodę (po godz. 13), zauważymy także grę światła i cieni w każdej grupie rzeźb; z odległości 20-40 m hełmy wież przestają wtedy być widoczne, natomiast potęgują się skróty perspektywiczne i wertykalizm architektury. Można obejrzeć mniejsze putta, rozpoznać ich atrybuty i odczytać napisy na banderolach i supraportach.

Architektura i rzeźba są tu ze sobą doskonale powiązane. Ta pełna symbioza dwóch różnych przebiegów dziedziny sztuki przy równoczesnym wykorzystaniu efektów, jakie stwarza oświetlenie słoneczne i perspektywa oznaczają, że mamy tu do czynienia z dziełem najwyższej klasy.

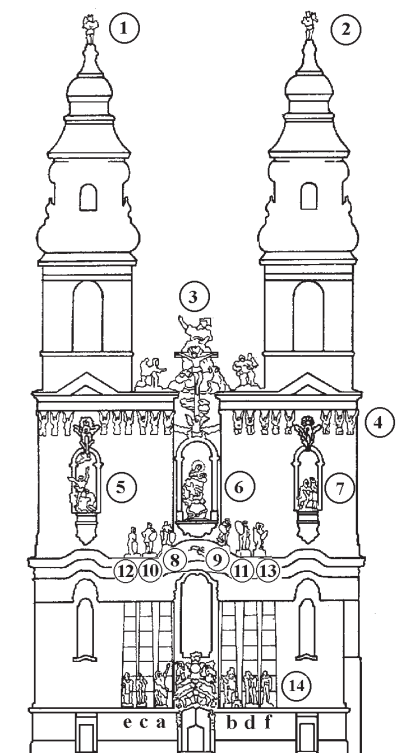
Schemat fasady pokazany jest na rysunku. Wieże mają po 71 m wysokości, hełmy bez figur po 21 m, a stojące na ich szczytach figury aniołów-geniuszy po 2,5 m.



Adorowana przez anioły grupa Trójcy Świętej znajduje się między wieżami, na wysokości około 40 m. Poniżej krzyża na wysokości pasa cherubinów widnieje napis: *pro peCCato MortVVVs est IVstVs pro In-IVsto Vt nos offeret Deo*. To cytat z listu św. Piotra (1P 3,18): *zmarł za grzech, sprawiedliwy za niesprawiedliwego, aby nas oddać Bogu*. Znak „V” należy traktować przy czytaniu zależnie od potrzeby jak literę „v” lub „u”. Wyróżnione litery potraktowane jako cyfry rzymskie tworzą po zsumowaniu 1733 – rok zakończenia budowy fasady tej świątyni. To tzw. chronostych lub chronogram. W taki sposób w okresie baroku często w tekście towarzyszącym rzeźbie ukrywano datę jej powstania. Podniesiona ręka Boga Ojca na tle poruszających się po niebie chmur daje iluzję ruchu. Ulegamy złudzeniu, że rzeźba żyje. Może nam coś ważnego do powiedzenia? To efekt zaskoczenia, tym większy, że do architektury, rzeźby i zjawisk atmosferycznych dołączono element religijny. Można tu nawet mówić o romantyzmie w baroku. Wprawdzie romantyzm jako okres w historii kultury powstał dobrych 60 lat później, jednak historycy sztuki są zgodni, że twórca tej rzeźby wyprzedził tu znacznie swą epokę i sięgnął do środków, które powszechne stały się dopiero w XIX w. i to bardziej w literaturze niż w rzeźbie.

W środkowej strefie fasady, poniżej pasa cherubinów przedstawione są trzy sceny z Matką Boską. Od lewej: Zwiastowanie, Immaculata – czyli Niepokalana oraz Nawiedzenie. Rzeźby mają 3,0-3,8 m wysokości. Jako Immaculata Maria jest pokazana zgodnie z wersetem księgi Apokalipsy (Ap 12,1 – zob. „Sudety” nr 8/2003, s. 32). Napis po-





Rys. 1. Fasada krzeszowskiego kościoła klasztorowego. 1. Geniusz z sercem Jezusa; 2. Geniusz z sercem Marii; 3. Trójca św. 4. Pas cherubinów; 5. Zwiastowanie; 6. Immaculata; 7. Nawiedzenie; 8. Geniusz Admirabilis; 9. Geniusz Consiliarius; 10. Geniusz Deus; 11. Geniusz Fortis; 12. Geniusz Pater futuri saeculi; 13. Geniusz Princeps pacis; 14. Figury strefy dolnej: a) Mojżesz; b) św. Grzegorz; c) św. Benedykt; d) św. Bernard; e) św. Scholastyka; f) św. Ludgarda (Lutgarda). Rys. prof. Stanisław Kobielus

nież niszy z figurą Niepokalanej: *DoMus aVrea InCarnatI et nobIs natI regIs qVI est ChristVs JesVs* – dom złoty dla wcielonego



● Geniusze Consiliarius, Fortis i Princeps Pacis

i narodzonego nam króla, którym jest Chrystus Jezus, ma dwójakie znaczenie. Domem tym jest bowiem nie tylko wspaniała świątynia krzeszowska, ale sama Maria. Przecież Zbawiciel według chrześcijańskiego credo przyjął ciało z Maryi dziewicy i stał się człowiekiem. W litanii loretańskiej jedno z wezwań kierowanych do Matki Bożej brzmi: *Domie złoty – módl się za nami*. Wyróżnione litery po zsumowaniu (traktując

„J” ze słowa „JesVs” jako 1) dają 1728 – datę rozpoczęcia budowy świątyni.



● Immaculata – Niepokłana

Po lewej stronie Marii Niepokalanej mamy scenę Zwiastowania (nr 5). Maria klęczy przed aniołem Gabrielem, którego lewe skrzydło jest rozłożone i wysunięte do przodu, poza niszę i przed linię fasady. Wyłamuje się ono w ten sposób jakby ze schematycznych ram. Dzięki temu scena ta nabiera większego wyrazu, jest bardzo dynamiczna. Podobnie jak w grupie Trójcy Świętej i tu można mówić o romantyzmie w baroku. Scenie tej towarzyszy widoczny poniżej napis: *Alt el GabrleL: Ave gratIa pLena eCCe ConClples et parLes et fILIVs aLtssIMI VoCabItVr* – rzekł Jej Gabriel: witaj łaski pełna, oto poczniesz i porodisz i Synem Najwyższego zostanie nazwany. Wyróżnione litery po zsumowaniu utworzą 1733 – datę zakończenia budowy świątyni.

W scenie Nawiedzenia – spotkania z św. Elżbietą, napis również dotyczy Marii:



● Uśmiechnięci święci cysterscy: Bernard i Ludgarda

Elżbieta powiedziała: *niech będzie błogosławiony owoc Twojego żywota. A łono twoje, stos pszenicznego ziarna otoczony wiankiem lilii* – *DIXIt ELIsabeth slt benedIC-*

*tVs Ventrls tVI. Et Venter tVVs aCerVVs trltl-CI VaLLatVs LILIs*. Pierwsze zdanie to Łk 1,42, natomiast drugie pochodzi z Pieśni nad pieśniami (PnP 7,3). Z ziarna pszenicznego powstaje chleb, który współcześnie, w czasie mszy św., zmienia się w ciało Chrystusa. Lilia – piękny i biały kwiat jest symbolem niewinności, czystości i dziewictwa, natomiast Maria, jedyna spośród matek, pozostała dziewicą. Jako jedyna bez grzechu pierwotnego poczęła, zakwitła wśród cierni i ostów rodzaju ludzkiego. Wyróżnione litery jako chronostych tworzą także datę 1733.

Sześć figurek o wys. 2,0-2,5 m, rozmieszczonych symetrycznie po obu stronach fasady na wysokości około 20 m, trochę poniżej scen z Marią, pod przedstawieniem Immaculaty, określa bliżej cechy mającego się narodzić Mesjasza. Każdy aniołek trzyma owalną tarczę z tekstem – jednym z Jego przymiotów. Cechy te wprowadzają już do wnętrza świątyni, a konkret-



● Nawiedzenie św. Elżbiety

nie do wielkiego cyklu malowideł na stropie w nawie głównej. Są to określenia z księgi proroka Izajasza (Iz 9,5): *Admirabilis, Consiliarius, Deus, Fortis, Pater futuri saeculi i Princeps Pacis*. Kolejność ich jest pokazana naprzemiennie: najpierw od środka i lewej strony widza, potem na prawo od środka, znów na lewo, itd. Każda figurka ma także własne atrybuty, które są tu szczególnie wyszukane, można powiedzieć, że przeznaczone nie dla zwykłych wiernych, ale dla wyrafinowanych koneserów. Sięgają one do głębokich warstw symboliki i to nie tylko chrześcijańskiej. Do ich zauważenia i odczytania przydatna jest lornetka.

Geniusz Admirabilis – Przedziwny ma w oczach błyskawice, którymi może ciskać jak grecki Zeus. Oznaczają one wielką energię



i skuteczność słowa bożego. W prawej ręce trzyma koło czasu z dwoma znakami zodiaku: bliźniąt i raka. Dlaczego akurat tych? Otóż w znaku bliźniąt 6 VI 1728 nastąpiło położenie kamienia węgielnego pod budowę tej świątyni, a w znaku raka 3 VII 1735 dokonana się jej konsekracja.

Figurka Consiliarius czyli Doradca lub Rządzący ma narzucony na ramiona płaszcz. Depce kajdany, a prawym kolaniem przyciska leżące ukośnie fascēs – wiązki różeg, która w starożytnym Rzymie oznaczała wielką władzę konsulów wraz z pra-



● Zwiastowanie Marii

wem do ogłaszania wyroków. To symbole przemocy. Aniołek gardzi jednak nimi, ponieważ lewą ręką podtrzymuje leżącą na jego głowie księgę z siedmioma pieczęciami, która w Ap. 5-8 zawiera tajemnicę woli bożej co do przyszłości świata. Pokazuje zatem znak boskiej wiedzy i mądrości, jaka powinna być podstawą do sprawowania także władzy świeckiej.

Postać Deus – Bóg oparła prawą nogę na księżycu, a lewą na podobiznie słońca. Między nimi znajdują się obłoki i gwiazdy. Na szyi widać mały łańcuszek z trójkątem



● Rzeźby strefy dolnej

– znakiem Boga w Trójcy Świętej jedyne-go. Wszystko to razem świadczy, że Bóg

jest stwórcą całego wszechświata.

Aniołek Fortis – Mocny ma na sobie pancerz rycerski i hełm. Jego lewe ramię wsparte jest na kolumnie – symbolu potęgi, natomiast obok prawej stopy znajduje się jeszcze słabo widoczna dymiąca i pęknięta kula. W scenie tej przeciwstawia się zapewne przemijalność świata potędze i sile Boga.

Geniusz Pater futuri Saeculi – Ojciec przyszłego wieku ma na głowie koronę. To nie tylko symbol władzy królewskiej, ale także nieśmiertelności. Tarcza jest tu wsparta na klepsydrze – zegarze piaskowym, znaku przemijalności. Zegar ten wskazuje jeszcze coś więcej: w swojej dolnej części stan pustki, przeobrażającej się powoli w stan nasycenia, w miarę przesypania się piasku. Górną jego część można zatem porównać z Ziemią i doczesnością, dolną natomiast z Niebem i wiecznością. U stóp tej



● Geniusze Admirabilis, Deus i Pater Futuri Saeculi

rzeźby zauważyć można jeszcze czaszkę okrytą płótnem – symbol ludzkiej śmiertelności. Symbole znikomości tego świata są tu zestawione ze znakami oczekiwanej, przyszłej chwaly.

Personifikacja Princeps pacis – Książę Pokoju ma narzucony płaszcz spięty na piersi, a na głowie mitrę książęcą z krzyżem. U jej stóp leży róg obfitości z kłosami zbóż i różnymi owocami – symbolami dobrobytu, jaki niesie ze sobą pokój.

W strefie dolnej znajduje się sześć dużych posągów, każdy ponad 3 m wys., podzielonych podobnie jak aniołki-geniusze, na dwie grupy po trzy osoby, po obu stronach środkowego wejścia do świątyni. Ich kolejność wyznaczają przymioty Admirabilis, Consiliarius, ... znajdujące się nad nimi. Jest to uzasadnione tym, że postacie z lewej reprezentują Stary Testament lub starą regułę zakonną – benedyktyńską, a osoby po stronie prawej to Nowy Testament i nowa reguła – cysterska. Mojżesz (a) wsparty jest prawą ręką na dwóch tablicach z przykazaniami. Św. Grzegorz I papież (b) był następcą św. Piotra w latach 590-604. Jest autorem wielu ważnych pism, nowej liturgii mszy św., a także propagatorem śpiewu kościelnego, nazwanego później gregoriańskim. Św. Benedykt (c) trzyma spisana przez siebie regułę, na której widać fragment tekstu: *Vt In et ab oMnIbUs et Ip-sIs sInqVLIs gLorIfICetVr DeVus – Aby przez*

*wszystkich i przez każdego z osobna był pochwalony Bóg.* Duchowość cysterska także ukształtowała się na tej regule. Chronostych w tym tekście daje rok 1733. Św. Bernard (d) to najważniejszy przedstawiciel zgromadzenia cystersów, zwłaszcza w początkowym okresie ich historii. Dzięki niemu mało liczna wspólnota zaczęła za sprawą nowych powołań rozrastać się w wielką siłę. Św. Scholastyka (e) – siostra św. Benedykta reprezentuje tutaj żeńską gałąź benedyktyńską. Św. Ludgarda lub Lutgarda (f) żyła w Belgii w pierwszej połowie XIII w. Wstąpiła najpierw do benedyktynek, potem przeszła do cysterek – żeńskiej gałęzi cystersów. To jedna z najbardziej znanych mistyczek średniowiecza.

W środku między dwiema grupami rzeźb znajduje się wejście główne do kościoła. Nad drzwiami zwraca uwagę bogata supraporta ponad portalem z dużym kartuszem, zwieńczonym koroną austriackich Habsburgów. Napis w kartuszu nad portalem dotyczy wezwania świątyni: *DOMUS GRATIAE S. MARIAE* – głosi, że to dom łaski świętej Marii.

Twórców fasady jest co najmniej trzech. Pierwszym i być może autorem projektu całej dekoracji jest Ferdynand Maksymilian Brokof. To bodaj największy rzeźbiarz czeskiego baroku. Pozostali to Antoni Dorazil i Jerzy Gode. Brak jednak dokumentów stwierdzających jednoznacznie twórców rzeźb fasady, podobnie jak nic pewnego nie można powiedzieć o autorze koncepcji architektonicznej całej świątyni. Ma ona obecnie wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W roku 1998 Jan Paweł II nadał jej godność bazyliki mniejszej. O jej wnętrzu napiszemy wkrótce.

Witold Papierniak

● Hełm wieży południowej





# Trzy życia najstarszego planu Świdnicy

Nieczęsto się zdarza, by raz stworzone dzieło po dwakroć jeszcze w swych dziejach budziło wielkie emocje, było wręcz przywracane do życia, w pewnym sensie reanimowane. Tak było z najstarszym planem Świdnicy, co też dowodnie pokazuje, jak wielką niegdyś wagę przywiązywano do takiej właśnie – kartograficznej – formy prezentacji swojego miasta lub swoich dóbr. O tym, że przeżywa ona dziś swój renesans, można się przekonać, oglądając witryny internetowe rozmaitych miejscowości. Plan, zdjęcie lotnicze lub – coraz częściej – satelitarne jest ich nieodłącznym elementem.

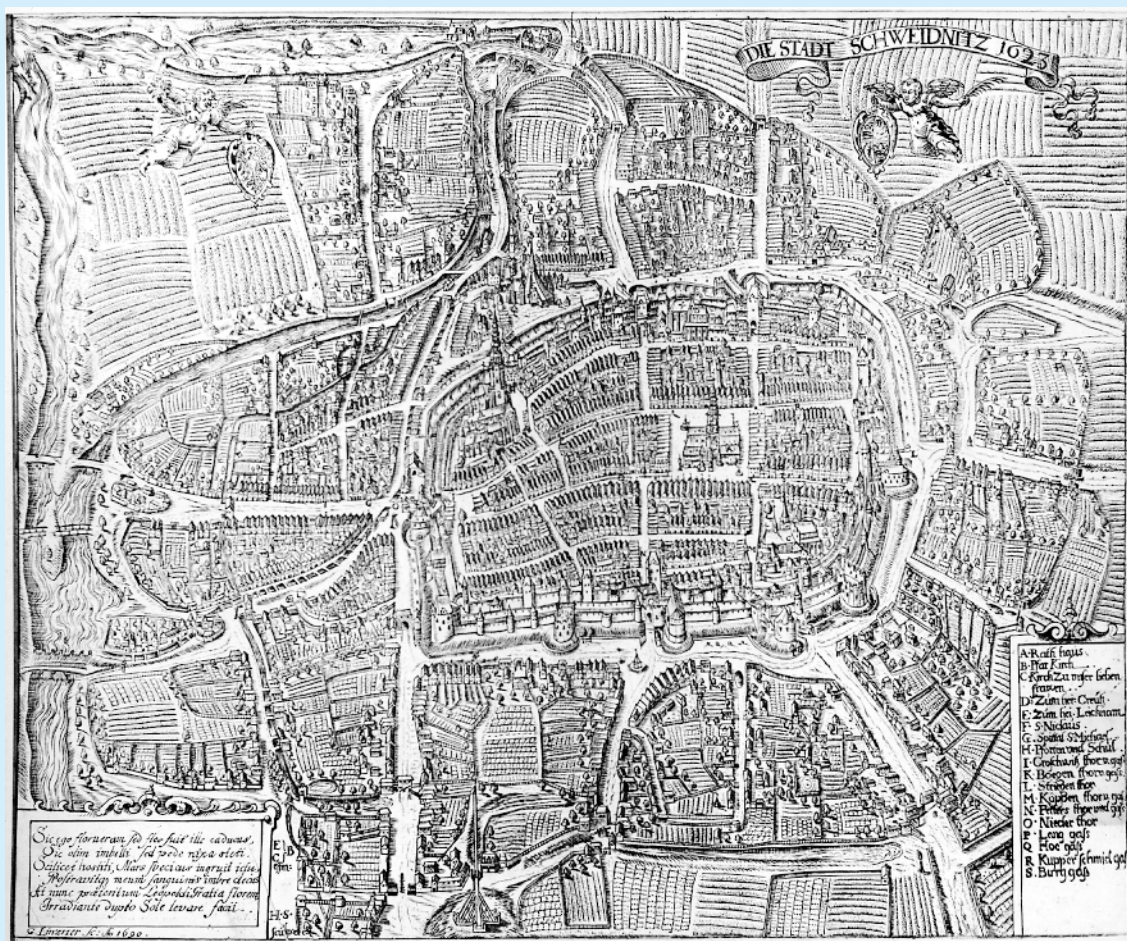
Plan Świdnicy o wymiarach 29 x 35,8 cm zatytułowany jest po prostu DIE STADT SCHWEIDNITZ 1623. Powstał w niespokojnych latach wojny trzydziestoletniej, co już samo w sobie stanowi osobliwość. Niewykluczone, że sam wizerunek miasta wykonano nieco wcześniej, a dopiero w 1623 r. zdecydowano się przenieść go na płytę miedzianą i powielić w tej szlachetnej technice graficznej. Wedle sygnatury zawierającej m.in. inicjały E C B w le-

wym dolnym rogu, wizerunek wykonali dwaj malarze świdniccy, Cyriak i Eustachius Beuchelowie, znani także z innych prac na terenie miasta (malowali chryzmalnicę w farze i wieżę ratusza). Bardziej zagadkowo przedstawia się sprawa rytmownika i wydawcy planu, którym był artysta sygnujący się monogramem H. S., być może wrocławski sztycharz Hans Schmidt.

O planie z 1623 r. przypomniano sobie w 1690 r. Dnia 8 III tegoż roku sztycharz Georg Linzner otrzymał za odnowienie starej płyty 8 talarów, a 20 III urząd rentierski zapłacił mu 2 talary i 2 grosze za wykonanie 225 odbitek, zaś 29 III Rada Miejska Świdnicy postanowiła zwiększyć ten nakład. „Odnowienie” płyty dotyczyło m.in. wprowadzenia dedykacji dla cesarza Le-

opolda oraz sygnatury Linznera. Co ciekawe, odbitka pierwotnego stanu płyty nie została jak dotąd odnaleziona. Znana jest natomiast odbitka z wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej ze startym napisem w prawym dolnym rogu, ale jeszcze bez zmian wprowadzonych w 1690 r.

Plan z 1623 r. ma nie tylko długie i burzliwe życie, ale też liczne „potomstwo”. Był bowiem wielokrotnie kopiowany przez innych wydawców, po raz pierwszy w 1650 r. dla znanego dzieła Martina Zellera i Matthäusa Meriana *Topographia Bohemiae, Moraviae et Silesiae*, później w połowie



Trzecie „życie” planu przyniósł rok 1862, kiedy to świdnicki historyk Friedrich Julius Schmidt odnalazł w ratuszu płytę i przygotował serię nowych odbitek, publikując je wraz z opracowanym przez siebie komentarzem. Z tej edycji, jak wskazuje rodzaj odbitek planu w kolekcjach muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych. Na tym burzliwe dzieje planu się nie skończyły. Po 1945 r. miedziana płyta z 1623 r. trafiła do ówczesnego Muzeum Śląskiego, gdzie obecnie – ale już w Muzeum Narodowym we Wrocławiu – się znajduje. Czy po raz czwarty trafi pod prasę – tego nie wiadomo. Z pewnością nikt tego niezwykle cennego zabytku nie będzie dziś „odnawiał” w duchu początną Linznera z 1690 r.

XVIII w. przez Geografa Luisa Le Rouge. Wreszcie jego przeróbkę w 1758 r. opublikował „London Magazine” – *The Plan of SCHWEIDNITZ*. Wówczas już znaczenie pracy z 1623 r. mała za sprawą widoków i planów znanego i niezwykle pracowitego śląskiego topografa Friedricha Bernharda Wernera, opartych prawdopodobnie o nowy pomiar miasta. Wartość planu Beuchelów, niezależnie od jego bezcennych walorów źródłowych, polega głównie na tym, że należy on, obok ujęć kartograficznych Głogowa, Nysy, Opawy, Wrocławia i Świebodzina, do najstarszych planów miast śląskich oraz nielicznych, jakie dla tego obszaru znamy z okresu renesansu.

Bogusław Czechowicz

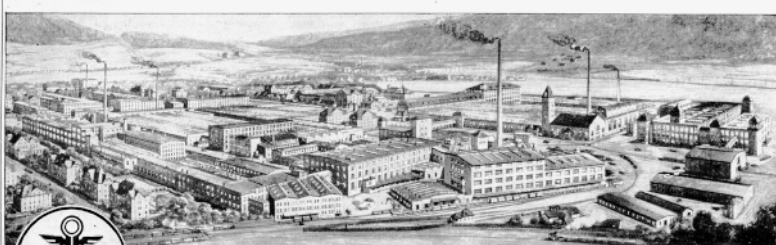


# Historia dwóch pomników



Wiberto-Haus Roggeri-Langenbielau

Rathaus mit Heldendenkmal für die Gefallenen im Weltkrieg



Die Werke der Christian Dierig A.G. in Langenbielau

(Gesamtanfang 1929)

wurden 1805 gegründet und nehmen heute einen Flächenraum von 78000 qm ein. Mit 60000 Spindeln, 2200 Webtühlen und 600 Ausriktungsmaschinen sind sie das größte Textilunternehmen in Schlefien. — Zweigwerke befinden sich in Grünau bei Berlin, Frankenberg in Sachfen, Augsburg, Gellenau und Cannenberg.



Arbeiterdenkmal der Christian Dierig Aktiengesellschaft, Oberlangenbielau



Lata I wojny światowej 1914-1918 to nie tylko dynamiczne zmiany polityczne na mapie Europy i związane z nimi powojenny kryzys gospodarczy. To przede wszystkim ogromna danina krwi ludności, także ludności niemieckiej. Po wojnie w wielu miastach i wsiach powstawały pomniki upamiętniające poległych mieszkańców. W Bielawie to nie miasto pierwsze postawiło pomnik poległym, tylko prywatny przedsiębiorca, i nie poległym mieszkańcom Bielawy, ale właśnie poległym pracownikom zakładu włókienniczego Christian Dierig GmbH – największej w Niemczech, a jednej z największych w całej Europie całej Europie spółek tekstylnych. Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się 23 listopada 1924 r. w tzw. Totensonntag, a inicjatorem i fundatorem pomnika był właściciel firmy Friedrich Dierig wraz z synami Wolfgangiem i Gottfriedem. Monument usytuowano przy Dierigstrasse przed frontem biurowca zakładu (dzisiaj zielony skwer przy ul. Piastowskiej 19, przed biurami Bielbawu SA). Pomnik składał się z trzech głazów ułożonych jeden na drugim. Były to nieregularnie ociosane bryły śląskiego granitu ułożone na podwyższeniu, do którego wchodziło się po schodach. Na najwyższym głazie wykuty był Żelazny Krzyż, a pod nim data I wojny światowej: 1914-1918. Na środkowym głazie widniał napis: *Pamiętaj, zginęliśmy za Ciebie, abyś mógł żyć*. Najniższy głaz pełniący rolę postumentu miał wykuta tablicę z kolejnym napisem: *Pamięci 154 pracowników i urzędników poległych za ojczyznę, firma Christian Dierig*. Po dwóch stronach pomnika stały kamienne „otwarte księgi”, w których wykute były nazwiska 154 poległych pracowników zakładu.

Historia drugiego bielawskiego pomnika zaczęła się trzy miesiące później w deszczową, pochmurną niedzielę 1 marca 1925 r. Tego dnia na bielawskich ulicach zauważyć można było niezwykle ruch. Tysiące odświętnie ubranych ludzi z kwiatami i zielonymi laurowymi wienieciami udało się w stronę placu ratuszowego, najważniejszego w tym dniu miejsca w mieście. Do tej ogromnej grupy ludzi dołączyli uczestnicy nabożeństw kościoła ewangelickiego i katolickiego, w których brali również udział żołnierze. Przy dźwiękach dzwonów i śpiewie obie grupy dotarły na Mittelplatz (dzisiaj pl. Wolności), gdzie przed urzędem miasta, czekali już mieszkańcy wraz z zaproszonymi przez władze miasta gośćmi. Około godziny 14.00 burmistrz miasta Max Teschner dokonał uroczystego odsłonięcia pomnika ku czci 670 poległych obywateli. Pomnik zaprojektowany przez wrocławskiego architekta Wolfa, został wykonany przez zakład kamienniarzki Alfreda Wagnera z Bielawy i miejscowy zakład budowlany Emila Werlera. Imponujący, wysoki na około 8 m monument, do którego podchodziło się po schodach, otoczony był z tyłu i po bokach 10 arkadami. W każdej z nich znajdowała się kamienna tablica z nazwiskami poległych. Na przedniej stronie monumentu pod wizerunkiem niemieckiego żelaznego hełmu widniał napis: *Waszym / w wojnie światowej / 1914-1918 / poległym bohaterom / wdzięczne miasto / Bielawa*.

Kiedy po II wojnie światowej na Dolny Śląsk zaczęła napływać ludność polska, wszystko, co niemieckie, było niszczone. Pomnik dierigowski po rozebraniu został zasypany w nasypach nowo powstałego stadionu sportowego. Miejski pomnik rozebrano i wykorzystano jako materiał przy budowie prywatnego domu jednorodzinnego.

Rafał Brzeziński



# Punkty patronackie sprzedaży SUDETÓW

**Sprzedaż Pamiątek, Kawiarnia, Skansen, Agroturystyka Marian Gancarski**, ul. Wiejska 52  
57-411 Wambierzyce, tel. (74) 871-91-84

**Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK**,  
pl. Jana Pawła II 1, 57-200 Ząbkowice Śląskie  
tel. (74) 81-51-770

**Muzeum Ślązańskie im. St. Dunajewskiego**  
ul. św. Jakuba 18, 55-050 Sobótka k. Wrocławia  
tel. (71) 316-26-22

**Muzeum Ziemi Kłodzkiej**, ul. Łukasiewicza 4  
57-300 Kłodzko, tel. (74) 867-35-70, 867-38-95

**Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju**  
ul. Kłodzka 42, 57-340 Duszniki Zdrój  
tel. (74) 866-92-48

**„Leo”, Sklep Sportowo-Turyst. Leopold Najdek**  
ul. Zamkowa 27, 59-220 Legnica  
tel. (76) 862-69-38

**Centralna Recepcja Turystyczna Sp. z o.o.**  
pl. Ratuszowy 2, 58-500 Jelenia Góra  
tel. (75) 752-45-06

**Dom Turysty, Góra Ślęza**  
55-050 Sobótka k. Wrocławia, tel. (71) 342-61-42

**PTTK Oddz. „Zagłębie Miedziowe” w Lubinie**  
Rynek 22, 59-300 Lubin, tel. (76) 844-24-10

**Sklep Podróżnika, Przemysław Chlebicki**  
ul. Grójecka 46/50, 02-320 Warszawa  
tel. (22) 822-44-56

**Sklep Wielobranżowy, Andrzej Wziątek**  
pl. Wolności 3, 57-500 Bystrzyca Kłodzka  
tel. (74) 811-02-30

**Oddział PTTK im. dr. M. Orłowicza w Międzygórzu**  
ul. Wojska Polskiego 2, 57-522 Domaszków  
tel. (74) 813-51-95

**PTTK Wałbrzych**, ul. Konopnickiej 19  
58-300 Wałbrzych, tel. (74) 842-40-52

**Księgarnia „Promyk”**, pl. Piastowski 24  
58-560 Jelenia Góra, tel. (75) 64-264-54

**„Pod Patronatem” Księgarnia Ossolineum**  
Rynek 6, 50-106 Wrocław, tel. (71) 343-36-66

**Filatelistyka-Kolekcjonerstwo „U Benia”**  
**Zbigniew Janc**, ul. Długa 11,  
58-500 Jelenia Góra, tel. (75) 767-62-05

**Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej**  
ul. Grodzka 16, 58-500 Jelenia Góra  
tel. (75) 767-69-25

**Księgarnia W. Kuriata, T. Kubasik**, Rynek 33  
56-100 Wołów, tel. (71) 389-25-85

**Muzeum Sztolni Walimskich**, ul. 3 Maja 26  
58-320 Walim, tel. (74) 845-73-00

**Biuro Informacji Turystycznej i Promocji Miasta**  
Rynek 9, 57-340 Duszniki Zdrój  
tel. (74) 866-94-13

**PTTK „Leonard”**, Rynek 25, 59-220 Legnica  
tel. (76) 852-50-60

**Biuro Usług Turystycznych i Artystycznych „Perfekt”**  
**Krystyna Juszkiewicz**, ul. Sierpnia '80 12/13  
59-700 Bolesławiec, tel. (75) 732-02-12

**Firma Usługowo-Handlowa „Jaksa” Kolektura 13/5**  
**Augustyna Jaksiewicz**, ul. M. Konopnickiej N  
47-200 Kędzierzyn Koźle

**Zakład Usług Turystycznych – Zamek Grodziec**  
59-516 Zagrodno, tel. (76) 877-44-52

**Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze**  
ul. Matejki 28, 58-500 Jelenia Góra  
tel. (75) 75-234-65

**Lokalna Organizacja Turystyczna Ziemi**  
**Ząbkowickiej**, ul. św. Wojciecha 5/1  
57-200 Ząbkowice Śląskie, tel. (74) 815-74-01

**PTTK – oddział Opole**, ul. Krakowska 15/17  
45-018 Opole, tel. (77) 454-51-13, 454-21-11

**Księgarnia Dolnośląska**, ul. Świdnicka 28  
50-068 Wrocław, tel. (71) 343-58-49

**Księgarnia Profesja**, ul. Jedności Narodowej 96  
53-607 Wrocław, tel. (71) 322-97-65

**Księgarnia Matras**, al. Hallera 52,  
Centrum Handlowe Borek  
50-984 Wrocław, tel. (71) 783-18-72

**Księgarnia Matras**, ul. Szczytnicka 50/52  
50-382 Wrocław, tel. (71) 321-59-66

**Księgarnia Prószyński**  
Rynek 7, 50-106 Wrocław, tel. (71) 343-43-83

**Księgarnia Matras**, ul. Chrobrego 20 „D”  
55-200 Oława, tel. (71) 313-26-19

**Księgarnia Matras**, ul. Celna 26  
48-300 Nysa, tel. (77) 433-04-09

**Księgarnia Matras**, ul. Staszica 23  
59-400 Jawor, tel. (76) 870-70-91

**Księgarnia Matras**, Rynek 12 „A”  
59-220 Legnica, tel. (76) 862-25-82

**Księgarnia „Marco Polo”**  
ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 96/98  
50-307 Wrocław, tel. (71) 345-38-22

**Księgarnia Podróżnicza**, ul. Wita Stwosza 19/20  
50-148 Wrocław, tel. (71) 346-00-71

**Dolnośląska Organizacja Turystyczna**  
Rynek 14, 50-101 Wrocław, tel. (71) 344-31-11

**Oddział Wrocławski PTTK**, Rynek – Ratusz 11/12  
50-106 Wrocław, tel. (71) 343-03-44

**„ABC...” Kiosk Wielobranżowy Krzysztof Kozak**  
ul. Pretflicza 9/11 (budynek ZUS)  
53-328 Wrocław, tel. (71) 360-61-40

**Sklep „Kama”, Andreas Kubat**, ul. Odkrywców 19a  
53-212 Wrocław, tel. (71) 363-18-81

**Towarzystwo Miłośników Wrocławia**  
ul. Odrzańska 39/40, 50-114 Wrocław  
tel. (71) 344-64-28

**Pub górski „La Spelunca”**, ul. Karola Szajnochy  
Wrocław, tel. (71) 346-09-93

**Bar-Kawiarnia „Sowa” Jcki Kalarus**, Sokolec 49  
57-450 Ludwikowice Kłodzkie, tel. (74) 873-33-01

## Punkty informacji turystycznej na Dolnym Śląsku

MIJSCOWOŚĆ	ADRES	TELEFON	FAKS	MIJSCOWOŚĆ	ADRES	TELEFON	FAKS
WROCLAW	Rynek 14	071 3443111	071 3442962	LWÓWEK ŚLĄSKI	pl. Wolności	075 6477912	075 6477912
WROCLAW	Dworzec Główny PKP			MIĘDZYGÓRZE	Sanatoryjna 1	074 8135195	074 8135195
BIELAWA	Wysoka 1	074 8334776		MIĘDZYLESIE	Sobieskiego 2	074 8126341	
BOLESŁAWIEC	Sierpnia 80 12/13	075 7320212	075 7324455	MILICZ	Rynek 20	071 3831111	
BOLKÓW	Rynek 33	075 7413262	075 7413262	MYSŁAKOWICE	Daszyńskiego 29	075 6439242	075 6439242
BYSTRZYCA KŁODZKA	Rycerska 20	074 8113731	074 8113707	NOWOGRODZIEC	Rynek 1	075 7316311	075 7316311
DUSZNIKI ZDRÓJ	Rynek 9	074 8669413	074 8669413	OBORNIKI ŚLĄSKIE	Poniatowskiego 22	071 3101270	
GLÓGÓW	Spółdzielcza 2	076 8354515		PIECHOWICE	Żymierskiego 53	075 7617201	075 7611130
GLUSZYCA	Grunwaldzka 20	074 8456220	074 8456220	PODGÓRZYN	Żołnierska 13	075 7621093	075 7621358
GRYFÓW ŚLĄSKI	Rynek 1	075 7812944	075 7812944	POLANICA ZDRÓJ	Zdrojowa 13	074 8682444	074 8681301
JAWOR	Legnicka 3	076 8702135		POLKOWICE	Rynek 26	076 7496333	076 7496399
JELENIA GÓRA – CIEPLICE	pl. Piastowski 36	075 7558844	075 7558845	RADKÓW	Rynek 17	074 8712270	074 8712270
JELENIA GÓRA	Grodzka 16	075 7676925	075 7676935	SREBRNA GÓRA	Letnia 10	074 8180418	
KAMIENNA GÓRA	Kościuszki 11	075 7443144	075 7441499	STRONIE ŚLĄSKIE	Kościuszki 17	074 8141379	074 8141379
KARPACZ	Konstytucji 3 Maja 25a	075 7618605	075 7619716	SZCZAWNO ZDRÓJ	Kościuszki 19	074 8402445	074 8402445
KŁODZKO	pl. B. Chrobrego 1	074 8658970	074 8658971	SZCZYTNA	Wolności 1	074 8684580	074 8683333
KOWARY	1 Maja 60a	075 7182489	075 7182489	SZKLARSKA PORĘBA	Jedności Narodowej 3	075 7172449	075 7172494
KUDOWA ZDRÓJ	Zdrojowa 44	074 8663568	074 8661387	ŚWIDNICA	Wewnętrzna 2	074 8520290	074 8520298
LADEK ZDRÓJ	Kościuszki 44	074 8146255		ŚWIERADÓW ZDRÓJ	Zdrojowa 10	075 7816350	075 7816100
LEGNICA	Rynek 29	076 8512280	076 8512280	TRZEBNICA	pl. Piłsudskiego 1	071 3871319	071 3871319
LEŚNA	Świerczewskiego 5a	075 7211400		WALIM	Podziemne Sztolnie	074 8457300	
LEWIN KŁODZKI	Kościuszki 10	074 8698629	074 8698629	WAŁBRZYCH	Rynek 9	074 8422000	074 8422000
LUBAŃ	7 Dywizji 14	075 7222541	075 7222541	WLEN	Chopina 2	075 7136887	
LUBAWKA	Kamiennogórska 19	075 7411929	075 7411929	ZAGÓRZE ŚLĄSKIE	Główna 10	074 8453875	
LUBOMIERZ	Wolności 21	075 7814874	075 7833573	ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE	Jana Pawła II 1	074 8157401	074 8157770

### DOLNOŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

ul. Świętego Mikołaja 80, 50-101 Wrocław, tel./fax 071 3422743, 3441109  
fax 071 3442962, e-mail: dot@tur-info.wroc.pl, www.tur-info.wroc.pl

### ODDZIAŁ JELENIA GÓRA

ul. 1 Maja 42, 58-500 Jelenia Góra, tel. 075 7532812  
fax 075 7532813, e-mail: dotjg@box43.pl



# Sudeckie kalendarium – Międzylesie

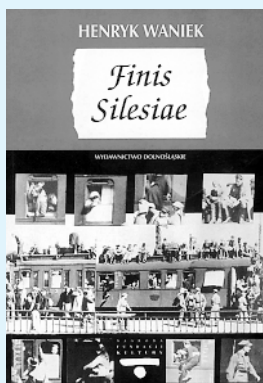
1245	miejscość wzmiankowana jako Medilese	1598	po raz pierwszy wzmiankowano istnienie szpitala	11.06.1827	wielka powódź w hrabstwie kłodzkim: w Międzylesiu uległo zniszczeniu około 100 domów, zginęło 61 osób
1294	Międzylesie otrzymało prawa miejskie	1600	pojawił się cech tkaczy		
1294	pierwsza wzmianka (niepewna) o hucie szkła w Międzylesiu	1618	zbudowano ratusz		
30.04.1294	król czeski Wacław II nadał miejscowość z okolicami cystersom z Kamieńca Ząbk.; pierwsza wzmianka o Międzylesiu jako mieście	06.07.1643	podczas działań wojennych miasto zostało spalone; z pożogi ocalało jedynie 10 domów	11.08.1829	w rynku spłonęło pięć domów
1315	miejscość otrzymał Otto Globos (Glaubitz) z Miśni	1653	miasto znalazło się w rękach rodziny hr. von Althann, która do 1945 r. rezydowała w miejscowym pałacu	1840	miasto ma 1763 mieszkańców, w tym 51 ewangelików i 1712 katolików (835 mężczyzn i 928 kobiet)
1328	w Międzylesiu istniała huta żelaza (kuźnica)	1658	Michael Ferdinand hr. von Althann ustanowił fideikomis na majątku międzyleskim (pow. 4.874 ha)	1846	powstała szkoła ewangelicka
1350	wzmiankowano kościół parafialny pw. Bożego Ciała	1670	kościół cmentarny pw. św. Barbary otrzymał barokowy wystrój	05.09.1875	otwarto linię kolejową Bystrzyca Kł. – Międzylesie
1358	pierwsze pewne informacje o hutach szkła w Międzylesiu, Szklarnice k. Bystrzycy Kł. i Szklarni k. Starej Łomnicy	1670-1671	w stylu barokowym odbudowano kościół pw. Bożego Ciała	1884	powołano Stowarzyszenie Straży Ogniowej
1358	pojawiła się nazwa miejscowości w formie Mittilweld	1684-1693/95	rozbudowano i przebudowano w stylu barokowym pałac (J. Carove?)	1885	drewnianymi rurami doprowadzono do miasta wodę z okolicznych wzgórz
30.09.1358	pierwsza wzmianka o lądowej komorze celnej	1695	założono bractwo strzeleckie	1889	zbudowano neogotycki, kamienny kościół protestancki
1370	pierwsza wzmianka o zamku	1698	wybudowano pierwszy wodociąg z inicjatywy Michaela Wenzela III hr. von Althann wzniesiono kolumnę maryjną ustawioną na rynku	1890	otwarto urząd pocztowy
1428	miasto zniszczyły oddziały husyckie	1698	miasto otrzymało szpital dla ubogich	1891	zbudowano nowy szpital (Wilhelmstift)
1440	miejscość nazwano Mezilesie	1700	w wyniku uderzenia pioruna uszkodzona została wieża kościoła parafialnego i zginął dzwonnik	09.07.1892	spłonęło 27 domów na przedmieściu
1491	zbudowano kościół cmentarny pw. św. Barbary	05.07.1703	wzniesiono barokowy pomnik Trójcy Świętej i Koronacji Maryi	1896	u Konstantego Damrota pojawiła się nazwa Międzylesie
1526	przywilej cesarski nadał miastu herb	1719	Christian Krause z Międzylesia wykonał dwuczęściowy projekt organowy w kościele Bożego Ciała	1900	przebudowano kościół protestancki
21.01.1562	cesarz Ferdynand I dyplomem herbowym nadał Międzylesiu nowy herb	1745	powstał cech kowali	1905	powstała gazownia
1579	miasto otrzymało przywilej dwóch jarmarków rocznie i targów w czwartki	1754	w kościele Bożego Ciała powstała drewniana ambona w kształcie łodzi	1914	w mieście żyło 2537 katolików, 242 protestantów i 3 żydów
1580-1590	na miejscu starego zamku wzniesiono renesansowy dwór	1760	wielki pożar miasta	1939	miasto liczyło 2586 mieszkańców
1595	wzniesiono nowy kościół pw. Bożego Ciała	13.04.1776	miasto liczyło 1356 mieszkańców	1963	powstał Zakład Doświadczalny Instytutu Elektrotechniki w Warszawie, produkujący elementy elektroizolacyjne
		1787		1972	od uderzenia pioruna spłonęła wieża i renesansowa część zamku
				1983	powstało Towarzystwo Ziemi Międzyleskiej
				2001	Międzylesie zamieszkiwały 2793 osoby

## Oczami fotografa

Pasja fotografowania narzuca sposób widzenia świata. Przez obiektyw obrazy są bardziej realne niż postrzegane własnym okiem. Śląsk Górny i Dolny wraz z Sudetami możemy oglądać oczami Paula, fotografa zakochanego w Sudeckich pejzażach. Bardzo sugestywnie zbudował jego postać Henryk Waniek – artysta malarz, pisarz, eseista, Ślązak.

Przedwojenną rzeczywistość możemy poznać dzięki opisom, w których ogromną rolę odgrywają szczegóły np. prawdziwe mleko z Sheiferschau (dziś Kopaniec). Fotograf Paul obraca się w różnych środowiskach – wraz z nim wnikamy w dom zamożnych mieszczan, rodzinę robotniczą, środowiska studenckie, dziennikarskie, dorobkiewiczów, rodziny sudeckich bauerów, knajpy, gdzie gromadzą się młodzi. Krążąc pomiędzy tymi grupami, dojrzewa artysta fotografik, jego oczami obserwujemy zmiany zachodzące w Niemczech po I wojnie światowej, rodzenie się faszystów, znikanie niewygodnych dla

hitlerowców ludzi, bogacenie się partyjnych towarzyszy. Te dramatyczne wydarzenia są przefiltrowane przez sposób widzenia fotografa, dla którego udane zdjęcie jest ważniejsze od wszystkiego innego. Bardzo sugestywnie pokazał autor sudeckie wsie i miasteczka, zmiany w nich zachodzące. Pożegnaniem Paula z Sudetami jest pobyt w Górach i na Pogórzu Izerskim. Tam w Querbach (Przecznicy) odwiedza dom starego Webera, którego historia ma symboliczną wymowę. Osiedły w rajskim pejzażu, silnie odczuwający otaczającą go przyrodę intelektualista, przyciągający do siebie myślącą młodzież, zostaje zabrany do domu dla obłąkanych, a dorobek jego życia, sięgający korzeniami do starożytności, zostaje umieszczony na strychu domu i przepada, a miejscowa ludność uważa go za zakonspirowaną czarownicę. Dom po wojnie zaniedbany – rozpada się, jak wiele pięknych zabudowań w Sudetach. Historia Webera i jego dorobku jest tylko skierowaniem światła reflektora na jeden wątek, a jest ich w książce wiele. Jednym z wątków jest rozwój motoryzacji w III Rzeszy; zaskakujące, jak bardzo przypomina ona gierkowskie czasy i zafascynowanie małym fiatem.





# Nowy Kościół – zapomniana świątynia

Jadąc samochodem z Jeleniej Góry w kierunku Złotorji, kilka kilometrów za Świerżawą przejeżdżamy przez Nowy Kościół. Każdy, kto chociaż pobieżnie interesuje się kamieniami szlachetnymi, a już najbardziej ten, kto osobiście poszukuje skamieniałych skarbów, musi znać tę miejscowość. Słynie ona bowiem z występujących na okolicznych zboczach kamieni półszlachetnych, a w szczególności z pięknych okazów agatów.

Niezorientowany turysta przejeżdżający przez wieś, natknie się co najwyżej na XVIII-wieczny kościół poewangelicki, kilka XVIII- i XIX-wiecznych domostw i to wszystko. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę, że w obrębie tej skromnej wsi znajdują się relikty jednej z piękniejszych budowli romańskich Dolnego Śląska.

Okazją do odwiedzenia Nowego Kościoła przez ekipę archeologiczną stały się badania, jakie Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze prowadziło w tej miejscowości latem 2001 roku, przy okazji inwestycji telekomunikacyjnej. Otoczenie kościoła przypominało wówczas istną dżunglę, porośniętą do pasa sięgającymi pokrzywami, bluszczem i dzikim bzem. Całość tworzyła niezwykłą scenię, jakby stopa ludzka dawno nie stanęła w obrębie romańskich murów.

Historia kościoła p.w. Najświętszej Panny Marii w Nowym Kościele sięga 2. ćwierci XIII w., kiedy to wzmiankowany jest „Arnoldus plebanus de Nova ecclesia”.

Pierwotnie była to budowla orientowana, wzniesiona z kamienia łamanego i ciosów z piaskowca. Posiadała jedną nawę i wyodrębnione, prostokątne prezbiterium z wieżą od zachodu. Sądząc z zachowanych detali architektonicznych, część wschodnia

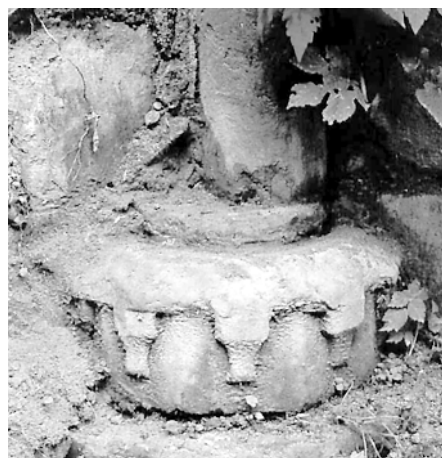
prezbiterium przykryta była sklepieniem krzyżowym z żebrami, opartym w narożnikach na pięknie zdobionych, romańskich słupkach. Część wschodnia przykryta była większym sklepieniem sześciodzielnym, oddzielnym od części zachodniej gurtem. W ciągu wieków wielokrotnie zmieniano formę budynku, wznosząc liczne dobudówki (od strony północnej i południowej prezbiterium), wymieniając elementy konstrukcyjne sklepienia, wybijając nowe okna itd. Nieużytkowany od początku XIX wieku obiekt powoli zamieniał się w ruinę.

Już w latach pięćdziesiątych zainteresowało się nim Muzeum Śląskie we Wrocławiu, które doceniając wartość zabytku, a jednocześnie zdając sobie sprawę z niemożności jego restauracji, wywiozło kilka najcenniejszych detali architektonicznych, m.in. okazały portal główny oraz bogato dekorowany wspornik. Wymienione elementy do dnia dzisiejszego zdobią lapidarium wrocławskiego Muzeum Architektury.

Z bogatego wystroju architektonicznego do dzisiaj, w ruinach kościoła podziwiać można późnoromański portal w ścianie północnej prezbiterium, kilka przyściennych słupów wykonanych z miejscowego różowego piaskowca, noszących dekorację reliefową wykonaną w stylu roślinnym, jedno oryginalne sklepienie półkolistą okno oraz liczne drobne fragmenty kamieniarki. Całość oglądana w letniej scenię sprawia nierealne, wręcz bajkowe wrażenie.

Opuszczając Nowy Kościół, zastanawiałem się, czy normalnym jest stan, kiedy tak niezwykły zabytek architektury, pozbawiony właściwej opieki, powoli popada w całkowitą ruinę.

Stanisław Wilk



Na tle burzliwych wydarzeń i fotograficznej pasji rozgrywa się romans. Piękne i niespiesznie budzące się uczucie. Ta historia równoległa do wydarzeń, pokazuje jak wiele w życiu zależy do przypadku i jak kapryśna fortuna może pokierować losem zupełnie odmiennie niż się zapowiadało.

W tej książce, z pewnością, każdy czytelnik szukający głębszej refleksji znajdzie sprawy interesujące dla siebie. Jest to jeszcze jedna bardzo sugestywna opowieść o raju utraconym, który przecież każdy z nas nosi w sobie.

Książka jest ilustrowana zdjęciami Karla Franza Klosgo, który jest pierwowzorem głównego bohatera książki, a także pracami współczesnych fotografów – Jerzego Lewczyńskiego z Gliwic i Jacka Jaśki z Kopańca.

Henryk Waniek, *Finis Silaesiae*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003

Henryk Waniek jest autorem książek: *Dziady Berlińskie*, *Pitagoras na trawie*, *Hermes w Górach Śląskich*, a także wielu obrazów także o tematyce górskiej.

Elżbieta Pomorska





# Nowa Ruda i rodzina von Stillfried

Według tradycji rodzinnej, ale także śląskiego historyka Sinapiusa, początki rodu von Stillfried sięgają 896 r., kiedy to z Czech do Bawarii przybył książę Stoymir czy też Stilfrid. Czeski historyk Dobrovsky historię o Stoymirze zalicza do bajek, nie wspomina o nim również kronikarz Kosmas. W kroni-



Herrn Bernhardt Stillfrieds des Elterngestalt-Leberrns auf Neuhod. Siebzig Jahr vor alt. hat fromb gelebt di unterthanen wol regieret. die Stadtrecht mit Lob geschizt und gesiert. 1657.

ce *Conversio Bajuvariorum et Carantorum*, traktującej o czasach Karola Wielkiego, autor wymienia Ztoimara, a w dalszej jej części Zpoimara. Z kolei bardzo stara, czeska opowieść ludowa mówi o „Księciu Stilfridzie i jego synu Brunswiku”. W okolicach Litomyśla znajduje się jedyna w Czechach wieś nazywająca się niegdyś Stillfried.

Zapewne najstarszy dokument wymieniający nazwisko Stillfriedów wystawiony został 15 lipca 1045 r. przez króla Henryka III. Na Śląsku rodzina była notowana już w pierwszej połowie XIV w. W 1329 r. wymieniono Conradusa Stillefrita we Wrocławiu, a w 1347 r. Hermanna von Rednitz (Radtoniysz?), który otrzymał lenno rycerskie w Tłumaczowie na ziemi kłodzkiej. Od tego czasu rodzina ta przez kilka wieków związana była z dziejami Śląska, a przede wszystkim Sudetów. Ponieważ w średniowieczu rodzina ta posiadała w okolicy

Podiebradów (Czechy) wieś Ratěnice (Ratienicz, Rettnitz, Rattonitz), pisała się Stillfried und Rattonitz.

Do pierwszych lat XIX w. Stillfriedowie najwięcej majątków posiadali w Kłodzkiem, głównie w okolicach Nowej Rudy. W 1472 r. ks. ziebicki, a jednocześnie hrabia kłodzki Henryk Starszy z Podiebradów nadał miasto z otaczającymi je wsiami Georgowi von Stillfried, ożenionemu z Anną von Dohn (Dohna), córką ostatniego właściciela dóbr noworudzkich. Rozpoczął się szybszy rozwój gospodarczy miasta i okolicy (m.in. górnictwa węgla kamiennego), czego nie zahamowały niepokoje na tle religijnym, jakie miały miejsce w pierwszej połowie XVII w. Część rodziny Stillfriedów pozostała przy wyznaniu katolickim, natomiast Bernhard I von Stillfried, który w 1615 r. odziedziczył majątek noworudzki, opowiedział się po stronie protestantów i, jak większość stanów śląskich, znalazł się po stronie elektora palatyńskiego Fryderyka, w 1619 r. wybranego na króla czeskiego. Nowa Ruda stała się ośrodkiem anabaptyzmu i szwenckfeldyzmu. Kiedy w pierwszej połowie 1622 r. Bernhard hr. von Thurn wkroczył na ziemię kłodzką, w maju zajął również Nową Rudę. Bernharda I zaś i jego syna uwięziono i osadzono w kłodzkim więzieniu. Zwolniono ich dopiero po złożeniu okupu w wysokości 12 tys. talarów. A kiedy w 1625 r. cesarski wyrok konfiskował wszystkie posiadane lenna i połowę własnych dóbr, Bernhard I wrócił na łono Kościoła katolickiego i rozpoczął starania o zwrot majątku.

W połowie XVIII w., a więc w okresie wojen śląskich, przedstawiciele rodziny von Stillfried reprezentowali różne opcje polityczne. Maria Anna von Stillfried, na przykład, uczestniczyła 20 lutego 1742 r. w akcie złożenia hołdu królowi pruskiemu Fryderykowi II. Jej synowie Johann Stephan i Emmanuel Joseph byli po stronie austriackiej, natomiast ich bracia – Augustin, Franz Ignaz oraz Michael Raymund po stronie pruskiej. Ten ostatni był uczestnikiem wielu kampanii pruskich, walcząc m.in. pod Kamienną Górą, Dobromierzem i Kotliskami. Po wcześniejszych podziałach dóbr

między braci, 1 czerwca 1773 r. Michael Raymund otrzymał od króla potwierdzenie lennego prawa do majątku i stał się jedynym właścicielem noworudzkich dóbr, koncentrując się teraz na systematycznym powiększaniu włości.

W latach 1783-1785 nabył dobra od Josepha barona von Larisch (Bieganów, Borek, Drogosław, część Ludwikowic Kł., Mikołów, Sowin, Świerki, Zagórzyn), Friedricha hr. von Bellegarde (Szczytna), Wilhelminy hr. von Starhemberg (Szczerba) i Antona hr. von Leslie (Czermna). Dzięki temu w jego rękach znalazła się trzecia część powierzchni ziemi kłodzkiej. Z inicjatywy Michaela Raymunda tworzono również nowe kolonie, jak np. Markgrund i Eulenburg. Zmarł w Szczyt-



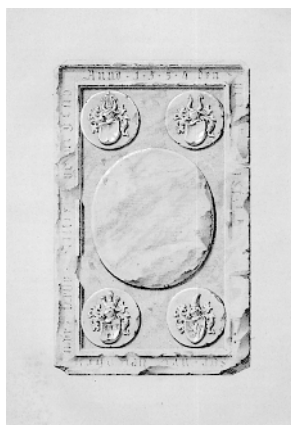
nej 21 lutego 1796 r., a jego dobra zostały podzielone. Johann Joseph II von Stillfried już dwa lata wcześniej otrzymał Czermną i Ludwikowice Kł., a Nowa Ruda znalazła się w rękach Friedricha Augusta, który 9 lipca 1810 r. swoje ziemie, oprócz Ludwikowic Kł., sprzedał szwagrowi brata, Antonowi hr. von Magnis z Bożkowa. W ten sposób zakończył się kilkowiekowy okres władztwa rodziny von Stillfried nad Nową Rudą i jej







Gravstein Heinrich Stillfried & Ält.



Gravstein Georg IV Stillfried.

pięć portretów naturalnej wielkości, przedstawiających Stomira, Libuszę i Przemysła oraz Bernharda III i Michaela Raymunda barona von Stillfried. Pośrodku sali stał wielki, owalny stół dębowy, a wokół niego bogato zdobione snycerką, złocene krzesła. Z salą przodków sąsiadował Pokój Czerwony, którego ściany zdobiły portrety m.in. cesarza Karola VI i jego żony Elżbiety oraz Józefa I i małżonki Amalii. W narożniku tego samego skrzydła znajdował się Pokój Muzyczny z plafonem przedstawiającym Muzykę i sceny mitologiczne. W sąsiednim Pokoju Bilardowym, usytuowanym w skrzydle frontowym, wisały dwa wielkie obrazy holenderskich mistrzów, należące wcześniej do generała-majora Ludwiga hr. von Stillfried w Poczdamie.

okolicami. W 1822 r. Wilhelm von Stillfried, syn Friedricha Augusta, odkupił Drogosław, ale już w 1835 r. sprzedał ten niewielki majątek, ostatni należący do tego rodu w hrabstwie kłodzkim.

W centrum Nowej Rudy stoi pałac, który przez ponad trzy stulecia był rezydencją Stillfriedów. Jego początki sięgają XIV w., bowiem w tym miejscu znajdował się dwór Hannusa Wustehube, w 1352 r. sprzedany Hanselowi Dornyn. Zniszczony podczas wojen husyckich został odbudowany, a następnie rozbudowany w połowie XVI w. Wypalony w 1622 r., w czasie wojny trzydziestoletniej, rozbudowany został w latach 1655-1665. Efektem tej rozbudowy było duże założenie wokół wewnętrznego dziedzińca z centralnie usytuowaną wieżą, którą rozebrano w 1730 r.



Ostatnia poważna rozbudowa noworudzkiego zamku odbyła się w 1796 r. Wyburzono wtedy ciąg zabudowań przed starym zamkiem, dobudowano dwukondygnacyjną salę reprezentacyjną z ozdobną fasadą i rozbudowano północne skrzydło. W ten sposób powstała późnobarokowa rezydencja, która jednak już od 1810 r. nie była zamieszkała przez nowych właścicieli, którzy rezydowali w Bożkowie.

Pałac jest murowaną, dwu- i trójkondygnacyjną budowlą z ryzalitem na osi, nakryty dachami mansardowymi. Pięcioosiowy ryzalit z centralnie usytuowaną sienią zdobią podwójne pilastry, wsparte na boniowanym parterze, podtrzymujące gzyms i balustradę.

O tym, jak wyglądały wnętrza pałacu, dowiadujemy się z opisu panny von Bychelberg, która w latach 1770-1800 była damą do towarzystwa Karoline von Stillfried. W narożniku na piętrze, od strony Włodzicy, znajdowała się sala jadalna z sześcioma oknami, nazywana też Salą Przodków. Ogrzewał ją marmurowy kominek oraz piec, którego barwne kafle zdobiły ilustracje z Pisma Świętego. Na ścianach wisało

W północno-zachodniej części pałacu, od strony Włodzicy, znajdowały się dwie duże sale, każda z pięcioma oknami. Jedna z nich to sypialnia z dużym, zielonym piecem zdobionym figurami. Oczywiście najważniejszym sprzętem było łóżko baronowej Karoline, którego baldachim wykonany był z zielonego adamaszku. Była tam również serwantka, toaleta i lustro, a na ścianach wisało 12 niewielkich portretów autorstwa Marii Anny baronowej von Stillfried de domo hr. von Salburg, oprawionych w złote ramy. Z sypialnią sąsiadował pokój mieszkalny barona Michaela Raymunda.



Ogrzewał go stary, malowany piec, w niszy okiennej stał fotel, na środku owalny stół, przy ścianie kanapa z wysokim oparciem, a nad nią zegar na konsoli. W pokoju, wypełnionym rzędem krzesel, stało malowane biurko ze złożonymi okuciami, a na konsoli czarna, japońska skrzynia, również ze złożonymi okuciami. Była tam również szafa z bronią oraz stół zastawiony japońską porcelaną. Z pokoju tego prowadziły tajne schody na parter, gdzie znajdowały się pomieszczenia kancelarii, pokój urzędowy i kuchnia, a w części południowo-zachodniej wielka sala ogrodowa i pokoje gościnne. W ryzalicie frontowym usytuowano dwukondygnacyjną Wielką Salę (dł. 17,20 m, szer. 9,60 m, wys. 7,50 m), z którą sąsiadował pokój kobiet i kaplica.

Romuald M. Łuczyński





# Schronisko księcia Lichtensteina w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej

W poprzednim numerze „Sudetów” przedstawiłem dzieje schroniska Lichtensteina na Śnieżniku do 1922 r. Teraz jego dalsze losy: W 1922 r. sekcja Staré Město Morawsko-Śląskiego Sudeckiego Towarzystwa Górskiego (MSSGV) rozpiła przetarg na dzierżawę schroniska; zgłosiło się 7 chętnych. Stosunkiem głosów 15 do 4 wybrano ofertę Oskara Gutwinskiego, który był działaczem sekcji Šumperk MSSGV. O jego wyborze zadecydował fakt, że jako jedyny wśród kandydatów był żonaty. 1 X 1922 r. podpisano umowę z jego żoną Adele. Małżonkowie razem przez 10 lat gospodarowali na Śnieżniku.

Oskar Gutwinski szybko stał się bardzo znaną postacią w kręgach turystycznych. Przed I wojną światową był pionierem narciarstwa i zimowego znakowania w Jeseníkach. Po objęciu dzierżawy przeprowadził remont schroniska, m.in. zainstalował oświetlenie elektryczne. Gutwinski zaczął także organizować kursy jazdy na nartach. Na Śnieżnik zaczęli też przybywać artyści, którzy ozdabiali schronisko swoimi pracami. Dzierżawca był ich przyjacielem i opiekunem. Nazwali go

„Stary z gór”, sprzyjała temu zresztą jego bujna broda. W 1932 r., z okazji 20. rocznicy otwarcia budowli, artyści ustawili przed schroniskiem kamienną rzeźbę białego słonia, która dziś jest symbolem Śnieżnika. W tym samym roku zmarł Oskar Gutwinski. Schronisko Lichtensteina nadal prowadziła jego żona Adele.

W 1934 r. obiekt oferował turystom 40 łóżek i 50 materaców. W 1936 r. z powodu zaostrenia przepisów granicznych – nawet w celu odwiedzenia wieży widokowej na Śnieżniku trzeba było mieć przy sobie paszport – spadł ruch turystyczny. Pani Adele Gutwinski, jako obywatelka niemiecka, musiała opuścić schronisko, a nowym najemcą został Leo Stoppel, który wcześniej był głównym kelnerem. Dzierżawił on schronisko aż do 1945 r. Podczas wojny został powołany do wojska i obiekt prowadziła jego żona. Po wojnie budowla nadal służyła turystom. Jednak z powodu braku remontów jej stan się pogarszał. Jesienią 1969 r. pewna firma z Brna rozpoczęła remont. Przerwano go jednak wiosną następnego roku, a w 1971 r. schronisko zostało



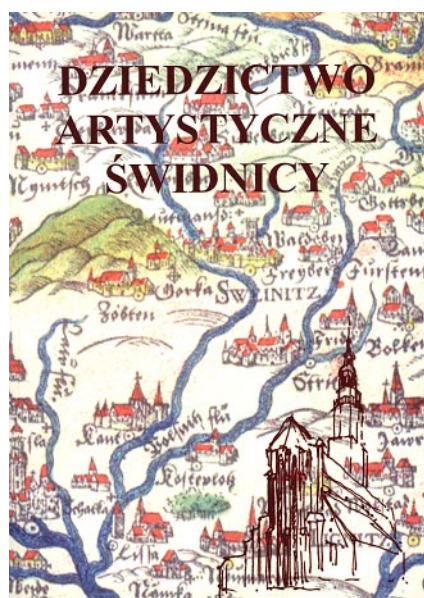
● Rzeźba słonia – symbol Śnieżnika

zburzone. Zachowały się murowane fundamenty, przed którymi stoi rzeźba kamiennego słonia.

Tekst i fot. Marcin Dziedzic

## Książki o regionie

Książka zawiera materiały z sesji naukowej, którą 2 czerwca 2000 r. zorganizowały: oddział wrocławski Stowarzyszenia Historyków



Sztuki, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy i Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej. Sesja ta miała być pierwszą z serii podobnych, owocujących publikacjami, jakie winny odbyć się w miastach, które nie doczekały się swojej publikacji w serii „Śląsk w zabytkach sztuki”, albo których mikromonografie są już mocno zdezaktualizowane.

Życzyć sobie tylko należy, by imprezy dające taki efekt odbyły się w większości sudeckich miasteczek i publikacje na tak dobrym

poziomie mogły uzupełnić miankie na ogół w treści stopy materiałów promocyjnych.

*Dziedzictwo artystyczne Świdnicy* pod redakcją Bogusława Czechowicza, Polsko-Niemiecki Ośrodek Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Śląska Stowarzyszenia Historyków Sztuki, AKME – Zdzisław Wiśniewski, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, Wrocław – Świdnica 2003, s. 232, il.

## Studio Edukacji i Aktywnego Wypoczynku

# GOLDCENTRUM

zapewnia niezapomniane wrażenia przy:

## GORĄCZCE ZŁOTA

- ▶ nauka płukania złota dla rodzin, grup i wycieczek
- ▶ pokazy podczas festynów i imprez zamkniętych
- ▶ zwiedzanie Kopalni Złota „Aurelia” w Złotorzy
- ▶ wyprawy na tereny dawnego górnictwa złota przy Kaczawie



[www.goldcentrum.pl](http://www.goldcentrum.pl)

[goldcentrum@goldcentrum.pl](mailto:goldcentrum@goldcentrum.pl)

tel. 0606-99-10-72, (076) 8784-686,  
59-500 Złotorzyja, ul. Kaczawska 6/8



# „Suchý Vrch” spalony

Schronisko zwane „Tyršova chatą” i wieża widokowa na Suchým Vrchu w południowej części Gór Orlickich są dobrze znane polskim turystom. Blisko tysięcznej wysokości maszy z dwiema kulminacjami, Suchým vrchem (995 m) i Bukovą horą (958 m) rozdzielonymi Červonovoskim sedlem (814 m), jest doskonale widoczny z południowej części ziemi kłodzkiej. Leży tuż za granicą i przyciąga swym ogromem, twierdzą Bouda oraz terenami narciarskimi na stokach Bukovej hory. Niestety, nie przyciąga schroniskiem na „Suchým vrchu”. Od kilku lat nieczynne, spłonęło we wrześniu 2003 r. Na szczęście pożar oszczędził wtopioną w kompleks zabudowań wieżę widokową, z której roztacza się jedna z najpiękniejszych panoram Sudetów. Przy dobrej pogodzie widać stąd całe pasmo od Ještědu i Karkonoszy po Jesioniki!

Osobliwa w swym kształcie, przeszło trzydziestometrowa wieża powstała wysiłkiem Klubu Československých Turistů w ramach rywalizacji z działającym tu niemieckim towarzystwem, które taką inwestycję



● Schronisko na Suchým vrchu po pożarze...

planowało jeszcze przed pierwszą wojną światową. W latach 1926-1927 wzniesiono „Tyršova chatę”, a w latach 1930-1931 modernistyczną, betonową wieżę widokową pełniącą zarazem rolę wieży ciśnienia dla schroniska i znajdującego się przed nim, dziś zaniedbanego basenu kąpielowego. W 1939 r. obiekty przejęła niemiecka armia, a po 1945 r. po krótkim „epizodzie turystycznym” cały kompleks rekreacyjny znów znalazł się w rękach wojskowych, tym razem czeskich, którzy w zamian oddali turystom „Lučni boudę” w Karkonoszach. Potem obiekt zmieniał właścicieli, a wieża została w górnej części przebudowana – taras widokowy osłonięto blaszanym dachem.

Podobno nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Obiekt od dłuższego czasu przeznaczony był na sprzedaż. Kupiec znalazł się dopiero po pożarze (ledwie tydzień po smutnym wypadku miałem przy-

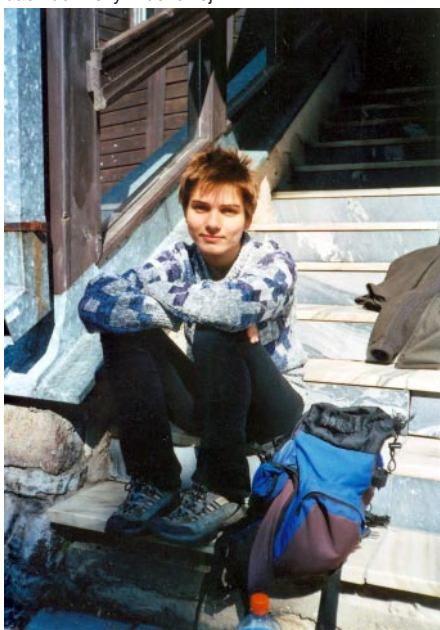


● Wieża widokowa przy schronisku na Suchým vrchu przed pożarem.

jemność rozmawiać z nowym właścicielem), prawdopodobnie dlatego, że cena budynków była teraz znacznie niższa. Planowany jest remont schroniska, zatem niewykluczone, że już niebawem będzie można zjeść tu česneková polévku i moravského vrabca, a wszystko popić zimną Holbą z pobliskich Hanušovic. Póki co zadowolili się trzeba czynnym w dni wolne bufetem na Červonovoskim sedle. Nie ma co narzekać. Na takiej Puchaczówce czy Przełęcz nad Porębą człowiek i tego nie uświadczy!

Tekst i zdjęcia **Bogusław Czechowicz**

● ...i rozczarowana tym widokiem turystka na schodach do wieży widokowej.



## Informator

### Styczeń w Sudetach

**24.01** – Mistrzostwa Polski w Ślizgu Na Bele Czym, na stoku Czarna Góra – jubileuszowa dziesiąta edycja Ślizgu.

#### Szklarska Poręba

**03.01** Bieg Tysiąclecia – Zawody w narciarstwie biegowym dla amatorów – Szklarska Poręba – Jakuszyce, Organizator: Stowarzyszenie Bieg Piastów

#### Karpacz

**17.01-18.01** Puchar Karkonoszy w saneczkarstwie lodowym

**19.01-28.02** Festiwal Pierogów

**24.01-25.01** Kontynentalny Puchar Świata B w Kombinacji Norweskiej

**27.01-28.01** Mistrzostwa Polski seniorów w skokach i kombinacji norweskiej z udziałem Adama Małysza

**30.01-31.01** Puchar Polski seniorów w saneczkarstwie lodowym

**31.01** Narciarski Puchar Jelfy – Sudety 2004 – IV edycja

**31.01-01.02** Zimowa Olimpiada RMF FM

#### Lądek Zdrój

**styczeń-maj** Otwarte Mistrzostwa Łądku Zdroju – narciarstwo biegowe, narciarstwo alpejskie, badminton, tenis stołowy, tenis ziemny, turniej halowy piłki nożnej – wyciąg narciarski, szkolne hale sportowe

Polskie Towarzystwo  
Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie”  
w Jeleniej Górze

zaprasza w polskie  
i czeskie Karkonosze na

### XLIX Międzynarodowy Rajd Narciarski „KARKONOSZE 2004”

w dniach 7-13 marca 2004 roku

Informacji dotyczących organizacji rajdu, przebiegu tras oraz warunków zgłoszenia udziela

Komitet Organizacyjny Rajdu  
„Karkonosze 2004”

PTTK Oddział Sudety Zachodnie  
58-500 Jelenia Góra, ul. 1 Maja 86  
tel. (075) 75 258 51  
fax (075) 75 236 27





## Willa Hermanówka



Spokój, nastroje, dobra kuchnia.

ul. Saneczkowa 4B  
58-570 Jelenia Góra - Jagniątków

tel. (+48) 0-601811119  
kkorczewski@nolimits.com.pl

## Pałac Łomnica

u podnóża Karkonoszy



**Hotel \* Restauracja \* Centrum Kulturalne**

*Perła wśród pałaców Kotliny Jeleniogórskiej*

Pozwólcie się oczarować romantyczną śląską rezydencją arystokratyczną ze stylowymi wnętrzami, ciepłą atmosferą rodzinnej posiadłości, przytulnymi pokojami, kawiarnią i restauracją z regionalną kuchnią, w której potrawy przygotowywane są ze świeżych produktów sezonowych. Odwiedźcie nas ze swoją rodziną, przyjaciółmi i gośćmi biznesowymi. Przeżyjcie baśń zimową. Cieszymy się na Państwa wizytę.

**Pałac Łomnica** tel. 075 7130 460 [hotel@palac-lomnica.pl](mailto:hotel@palac-lomnica.pl)  
**ul. Karpnicka 3, Łomnica** fax 075 7130 533 [www.palac-lomnica.pl](http://www.palac-lomnica.pl)  
**58-508 Jelenia Góra 14**

# Zimowe łowy

W niebieskawej scenarii leśnego jaru biało otulony ciepłym futerkiem gronostaj wystawił pyszczek z nory. Pokręcił śmiesznie łebkiem, lustrując otoczenie, po czym wystrzelił ze swej kryjówki. Ruszył na patrol, obwąchując pnie drzew, zaglądając do wykrotów i jam, których nie brakowało w zleżałym śniegu. Kiedy tak myszkował, poruszając się zwinnymi skokami, każdy ruch szybkiego zwierzątka akcentował czarny koniuszek ogona. Dopadł do korzenia pokrytego kożuchem śniegu, przy którym dzień wcześniej ukrył napoczętego nornika. Miał już wracać do ciepłej norki, gdy z góry dobiegł jakiś szelest – zadarł ciekawie głowę, nastawiając uszu. Wiewiórka obgryzała szyszkę, zgrabnie obracając ją przednimi łapkami. Wtem kątem oka dostrzegła ruch o kilka drzew dalej. Zamarła z przerażenia. Rozpoznała swego śmiertelnego wroga – kunę leśną. Kuna, drząc na całym ciele, podwinęła ogon, wczepiając się pazurkami w pień drzewa – wpatrywała się z napięciem w ofiarę. Wiewiórka, puszczając szyszkę, przewinęła się pod gałęzią, całą mocą wybijając ciało do skoku. Kiedy przelatowała na sąsiednie drzewo, kuna już była w miejscu jej odbicia. Tumak skoczył w pogoń za wiewiórką, która z niewiarygodną wprost zwinnością fruwała w koronach świerków – to pnąc się w górę, to znów spadając jak kamień w dół; w szalonym pędzie wykonywała mnóstwo karkołomnych ewolucji i zwodów. Kuna nie ustępowała na krok, przewidywała każdy unik. Mimo większej wagi, ten znakomity łowca, zaprawiony w takich gonitwach, zdawał się oczekiwać na błąd swej ofiary. Wirujące dookoła pni, skaczące po gałęziach i między drzewami zwierzęta, oko ludzkie postrzegało jako rdzawo-brązową smugę, migającą nad ziemią niczym na klatkach filmu przewijanego z zawrotną prędkością. Nie spodziewanie obydwa znalazły się na tym samym pnieniu. Wiewiórka balansowała, ślizgając się po korze to w lewo, to w prawo, a kuna, jakby znając jego ruchy, planowała ostateczny atak. Wiewiórka rzuciła się do góry, spiralnie okrążając drzewo – kuna była

# Szerszenie

Szerszeń pospolity (*Vespa crabro* L.), o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, jest wspaniałym budowniczym. Gniazda umieszcza najczęściej w dziuplach starych drzew, ale również buduje je na strychach domów. Najchętniej wybiera domy z dwuspadowymi dachami o drewnianej więźbie. Wysoko pod kalenicą wisi wielka bania szerszeniowego gniazda dochodząca do 40 cm średnicy. Suche i ciepłe lato 2003 r. sprzyjało rozwojowi tych owadów. Zagnieździły się np. w Chromcu. W jednym z domów zbudowały aż trzy gniazda pod kalenicą. Rozmnażały się i ze stada wydzielały się nowe rodziny z nową królową. Roje opuszczały nocą strych, lecąc z groźnym basowym buczeniem w kierunku lasu.

Szerszenie budują gniazda o dużych komórkach tworzących plastry, które osiągają średnicę do 35 cm. Plastry zawieszane są na rdzeniu. Najszerszy jest w środku walca, pozostałe zmniejszają się ku jego krańcom. Plastry otoczone są warstwami powłoki, która przypomina papier. Wytwarzana jest z drewna wygryzionego przez robotnice szerszeni i przerobionego ze śliną na plastycz-





tuż, tuż. Skok, dwa – ciała zwały się ze sobą, drapieżnik wbił zęby w kark ofiary i runął w dół, znikając między wykrotami i młodymi świerczkami.

Tymczasem gronostaj przywarł do śniegu, zlewając się z podłożem. Niewiele brakowało, by kuna miał wiewiórkę spożyła wieczerną złożoną z małego, białego krewniaka z czarnym koniuszkiem ogona.

Piotr Woźniak  
Fot. Paweł Kubisztal

**Gronostaj** (*Mustela erminea*) – niewielki drapieżnik z rodziny łasicowatych, o mocno wydłużonym ciele długości ok. 25 cm. Taki kształt pozwala mu wślizgiwać się wąskie otwory nor zamieszkiwanych przez jego ofiary (norniki, piżmaki, myszy i inne gryzonie; żywi się także ptakami i ich jajami, a co ciekawe potrafi upolować nawet zając). Spotkać go można w całym naszym kraju, w bardzo różnorodnych środowiskach; żyje zarówno w krajobrazie rolniczym, jak i typowo leśnym, a najchętniej zamieszkuje brzegi rzek, jezior i inne miejsca blisko wody. Nie unika terenów zurbanizowanych. Zwierzę ten jest aktywny tak samo we dnie, jak i w nocy. Jest stworzeniem dość ciekawskim i dzięki temu możemy go zobaczyć, gdyż zaintrygowany widokiem człowieka, często nieruchomieje. Niezwykłą cechą u gronostaja jest bardzo wcześnie osiągnięta dojrzałość płciowa u samic – niejednokrotnie zapłodnione zostają już w drugim miesiącu życia, podczas gdy mleko matki otrzymują do 12 tygodni.

**Kuna leśna, tumak** (*Martes martes*) – podobnie jak gronostaj drapieżnik z rodziny łasicowatych, lecz znacznie większy. Długość ciała kuny dochodzi do 60 cm. Często blisko siebie występują dwie populacje kun: kuny leśnej i domowej. Ta druga związana z osiedlami ludzkimi, coraz częściej wypiera kunę leśną z jej dawnych siedlisk. Tumak jest drapieżnikiem typowo nocnym, spotykanym w bardzo różnorodnych lasach. Chociaż doskonale porusza się po drzewach, jest zwierzęciem naziemnym, a w ciągu jednej nocy przemierza przeciętnie 6-7 km. Kuna odżywia się zarówno zwierzyną przez siebie upolowaną, jak i padliną, a także płazami, gadami czy też owocami. Wiewiórki nie są aż tak częstymi ofiarami tego drapieżnika, jak to się często podaje w literaturze, chociaż



czasem udział tego gryzonia w pokarmie kuny sięga kilkunastu procent. Kuna leśna przystępuje do rozrodu w miesiącach letnich, a młode rodzą się w marcu i kwietniu.

**Wiewiórka** (*Sciurus vulgaris*) – powszechnie znany z parków i chyba przez wszystkich lubiany gryzoń. Zwierzętko to występuje w kilku odmianach kolorystycznych: w Polsce centralnej i na wschodzie jest ruda, na zachodzie brunatna lub nawet zupełnie czarna, ale spotkać można także okazy szare, szczególnie zimą. Wiewiórka odżywia się nasionami drzew (przyczyniając się do ich rozsiewania), korą, pączkami kwiatów i grzybami; nie gardzi też ptasimi jajami, pisklętami czy owadami. Swoje domostwo buduje w dziuplach lub wprowadza się do gniazd ptaków. Ruja odbywa się w grudniu i styczniu. Wiewiórki, dożywając 10-12 lat, tracą w tym wieku znacznie na refleksie i zwinności, co powoduje, że stają się łatwym łupem dla drapieżników; w niewoli trafiały się osobniki osiągające nawet 18 lat życia. Na koniec ostrzeżenie dla wszystkich lubiących dokarmiać te skądinąd sympatyczne zwierzęta – wiewiórki są często, niestety, nosicielami wścieklizny.

## wspaniali budowniczy

na masę (Robotnice szerszeni swymi mocnymi szczękami wygryzają w deskach duże dziury, robiąc przy tym sporo hałasu). Osłona z tego surowca jest bardzo delikatna i krucha. Każda bania jest nieco inna, ma kształt dostosowany do budowy i wielkości plastrów. W poprzek niej przebiegają kolorowe pasma od jasnego beżu do brązu. Przypomina to tkane ręcznie przez hinduskich rzemieślników płótno z surowego jedwabiu. Identyczne w kolorach, a także w dotyku, różni się tylko kruchością i wytrzymałością. Osłona doskonale utrzymuje temperaturę wewnątrz.

Choć szerszenie są pod ochroną, ich obecność w domu mieszkalnym jest niebezpieczna. Wpadają bowiem nocą – ciągnąc do światła – przez otwarte okna. Nie czynią szkody, ani nie są groźne dla ludzi dopóki tylko krążą wokół lampy ten swego rodzaju balet można z przyjemnością obserwować. Żądła jednak przy nieprzyjemnym dla nich zapachu, lub zdenerwowane jakimś ruchem czy działaniem odczytanym jako zagrożenie. Dlatego konieczne jest usunięcie szerszeni z domu, a to właściwie nie jest możliwe bez fachowej pomocy, szczególnie gdy gniazdo jest duże i zamieszkuje je wiele żołnierzy.

Wyspecjalizowane firmy najpierw specjalnym gazem oszłamniają mieszkańców gniazda, by potem zastosować następną, trujący gaz. W Chromcu po takiej akcji część robotnic powracających z pól dobijała się jeszcze do okien domu, w którym były

gniazda. Najbardziej uparty osobnik gryzł drewniane ramy, a nawet próbował gryźć szybę okienną jeszcze w październiku.

Szerszenie niszczą wiele owadów szkodników, żywiąc nimi siebie i swoje larwy. Są bardzo efektywne, a ich bzyczenie ma barwę przypominającą grę na bassetli.

Elżbieta Pomorska





## Na starej pocztówce

U stóp Wzgórz Łągiewnickich, wchodzących w skład Wzgórz Niemczańsko-Strzelińskich, leżą Łągiewniki, miejscowość znajdująca się na trasie z Wrocławia do Kłodzka. Przez wiele lat należała do klasztoru w Lubiążu, natomiast po sekularyzacji w 1810 r. nabył ją urzędnik Albrecht, a w 1843 r. za 48 tys. talarów majątek kupił podporucznik w stanie spoczynku, Joseph Grun.

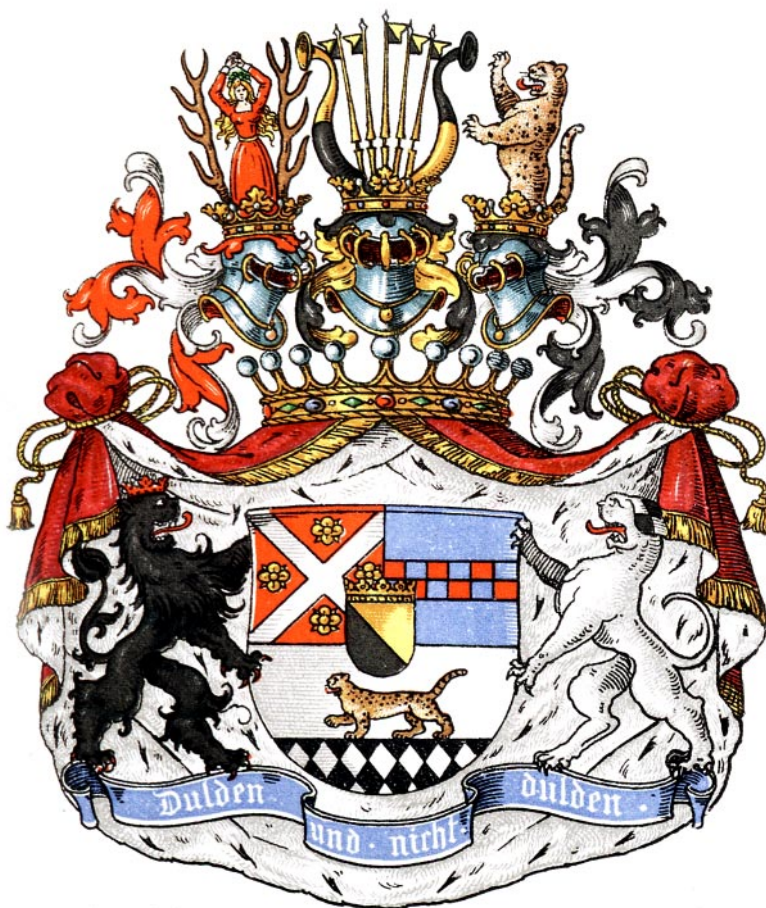
Pocztówka przedstawia leżący w centrum wsi neogotycki pałac, w pięknym, zadbanym otoczeniu. Dziś jest on wprawdzie zachowany, ale zdewastowany, powoli popadający w ruinę, nie może wzbudzać zachwytu.

Pocztówkę wydał Walter Conradt w Łągiewnikach w 1917 r.

R.S.



## Herby na turystycznych szlakach



Rodowy herb rodziny von Stillfried (o rodzinie patrz na s. 40-41) to tarcza w skos. Pole pierwsze złote, drugie czarne. W klejnocie między dwoma czarno-złotymi rogami pięć chorągwi na drzewcach złotych, dwie w prawo, trzy w lewo. Labry czarno-złote.

Herb baronowski (linii wymarłej w 1662 r.) trójpolowy. W polach pierwszym i drugim niebieskich rogi jelenie srebrne o sześciu odnogach. W polu trzecim herb rodowy. Trzy klejnoty nad ukoronowanymi hełmami. W klejnocie środkowym dwie chorągwie między dwoma czarno-złotymi rogami, w klejnocie prawym szachowany błękitno-srebrny paran, w klejnocie lewym trzy strusie pióra czerwono-srebrno-błękitne.

R.M.L.

## Sudeckie legendy

### O Ślęzy

Charakterystyczny stożek Ślęzy od wieków był przedmiotem licznych baśni, podań i legend, a okoliczna ludność w zamierzchłych czasach wierzyła, że góra jest, podobnie jak grecki Olimp, siedzibą bogów.

Jedna z legend opowiada o sabatach czarownic, które po wybudowaniu na Śnieżce kaplicy przeniesiono na szczyt Raduni, drugiej pod względem wysokości góry masywu Ślęzy, do niedawna zwanej Sępią Górą. Tutaj to w noc Walpurgii, z 30 kwietnia na 1 maja, na swe doroczne narady zlatują się czarownice z całego Śląska, Wielkopolski, północnych Czech i Niemiec. Czarownice wtedy dokazują, dokuczają okolicznym mieszkańcom i planują na cały kolejny rok, jakich to bezceństw dopuszczać się będą. Okolice Ślęzy tak bardzo im się spodobały, że wiele z nich osiedliło się tu na stałe, przyjmując miły wygląd, a jedynie w noc sabatu przypominają sobie o swoim pochodzeniu.

Inna legenda opowiada o żywej wodzie, która dzięki swej czarodziejskiej mocy uzdrawiała chorych, a zaczerpnąć można jej było ze źródła bijącego u szczytu Ślęzy. Kto po wodę tę się wybrał, narażony był na obcowanie z dziwnymi mocami, które z drogi za wszelką cenę chciały go zawrócić. Po wodę życia przyjeżdża tutaj do dzisiaj bardzo wiele osób, szczególnie mieszkańcy Wrocławia, którzy cenią sobie głównie jej walory smakowe.

Jacek Pławski





## Prenumerata i egzemplarze archiwalne

Prenumeratę „Sudetów” można rozpocząć w dowolnym momencie. Nie trzeba czekać na nowy kwartał czy rok. Wystarczy wpłacić na konto wydawcy odpowiednią sumę. Koszt prenumeraty równa się liczbie zamawianych numerów miesięcznika mnożonej przez cenę pojedynczego egzemplarza – 7 zł. W przypadku egzemplarzy archiwalnych liczbę zamawianych egzemplarzy mnożymy przez 6. Uwaga: brak numeru 1/2001. Należność prosimy wpłacać na konto:

**Oficyna Wydawnicza ATUT  
Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe  
BZ WBK SA I O/Wrocław  
nr 24 10902398 0000000608025123**

Każda wpłata na konto redakcji – dotycząca numerów archiwalnych i prenumeraty – powinna mieć adnotację, których numerów dotyczy.

Redakcja przyjmuje prenumeratę od odbiorców indywidualnych i instytucji.

Wpłaty na prenumeratę krajową od odbiorców instytucjonalnych przyjmują także jednostki kolportażowe RUCH SA. Informacje o warunkach udzielane są pod numerem tel.: (0-22) 5328 731, (0-22) 5328 820, (0-22) 5328 816

## Reklama

### Ceny reklam:

1 strona (210 x 297 mm)	2000
1/2 strony (210 x 145 mm)	1100
1/4 strony (210 x 74 mm)	550
1/8 strony (105 x 37 mm)	300

### reklamy na okładce:

2 strona okładki	4000
3 strona okładki	3000
4 strona okładki	5000

Powyższe ceny reklam nie zawierają podatku VAT

### Rabaty

Przy zamówieniu reklamy:	
2-krotnej	5 proc.
3-krotnej	10 proc.
4-krotnej i więcej	20 proc.

Możliwe jest zamieszczenie tekstu sponsorowanego – zasady i warunki do uzgodnienia.

Ogłoszenia przyjmowane są w redakcji:

Podwale 62  
50-010 Wrocław  
tel. 0-71 342 20 56 do 58  
fax 0-71 341 32 04

e-mail: [sudety@atut.ig.pl](mailto:sudety@atut.ig.pl)  
<ftp://hal.atut.ig.pl>

## Konkurs fotograficzny

W naszym konkursie może uczestniczyć każdy, kto kocha góry i potrafi je fotografować. Warunkiem jest przesłanie do redakcji co najmniej jednej pracy. Do konkursu dopuszczone są wyłącznie odbitki o wymiarach 20,5 x 15 cm na papierze błyszczącym wraz z opisem miejsca. **UWAGA:** nie będą uwzględniane zdjęcia w zapisie elektronicznym.

Raz w miesiącu wybierane jest jedno najlepsze zdjęcie, które będzie publikowane w „Sudetach”. Autor otrzymuje w nagrodę roczną prenumeratę „Sudetów”.

Spośród wszystkich zwycięzców miesiąca raz w roku kalendarzowym wybierane jest Zdjęcie Roku. Zwycięzca tej rywalizacji otrzyma nagrodę specjalną.

### Uwaga!

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystywania nienagrodzonych zdjęć w druku; będą one honorowane według obowiązujących stawek.



UWAGA! Numer 1/2001 – nakład wyczerpany





Fotografia miesiąca  
Wspomnienie lata (droga na Chojnik), fot. Janusz Pytel, Jelenia Góra

